

2 (35)
13 stycznia 1999 r.



aktualności lokalne

ISSN 1429-6845 Cena 1 zł 80 gr

Jastrowie, Złotów, Lipka, Zakrzewo, Krajenka, Tarnówka, Okonek

NIEOCZEKIWANA ZMIANA MIEJSC



HURTOWNIA **KAMA** s.c.

Baniana, Złoty Pił, Mirosław Szustka
77-400 Złotów, ul. Sienkiewicza 4
tel. 0-67 263-47-81

- * papierosy krajowe i zagraniczne
(w konkurencyjnych cenach)
- * naczynia jednorazowego użytku
- * art. biurowe
- * baterie i żarówki

Hurtownia czynna
pn-pt 8.00-16.30
sob. 8.00-13.00

zapraszamy!

KOMP DRUK

77-400 Złotów, aleja Piasta 32
tel. (067) 263 58 52, fax (067) 263 58 51

* **KASY i DRUKARKI FISKALNE**

Kasy już od 1750 zł netto

* **ZESTAWY
KOMPUTEROWE**



UNITEL

TA OFERTA BRZMI PIĘKNIE

autoryzowany dealer



Ericsson 768 z aktywacją i zestawem słuchawkowym

po gwiazdkowej cenie **390** zł. netto

Do telefonu dołączamy moc życzeń i kolędy prosto z płyty CD

(powiedzmy to wyraźnie)



Telefony posiadają blokadę SIM Lock, tzn. współpracują tylko z kartą SIM sieci Era GSM

AUTORYZOWANY PUNKT SPRZEDAŻY - Piła 64-920 ul. Buczka 20 tel./fax (067) 213-73-20

Orkiestra zagrała w Jastrowiu

Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy organizowaliśmy w Jastrowiu piąty rok. Za każdym razem czujemy, że jest to wielki obowiązek i zaszczytny cel. Staraliśmy się zapraszać ludzi, którzy myślą tak samo. W większości co rok grają zespoły miejscowe.

W VII Finale wystąpiły: dzieci ze Stowarzyszenia Dzieci Niepełnosprawnych „Kaczeńce”, które przygotowała Alfreda Mazur, folklorystyczny zespół dziecięcy „Dziordanki” pod kierownictwem Marii Kuźmińskiej, zespół obrzędowy górali czadeckich „Jastrowiaczy”, którego szefo-

śpiewali: Janusz Marchel, Szymon Lewandowski, Monika Gawluk, Piotr Jaśniewicz, Marek Sznuć i Leszek Grosicki.

Drugi raz mieliśmy zaszczyt zaprosić zespół z Walcza „Jolly Roger”, który stał się naszą gwiazdą.

Zawsze chętnie wspomagają nas grupy złotowskie, a w szczególności zespół muzyczny „Mini Max” pod kierownictwem Krzysztofa Majewskiego i „Max Dance”.

Po raz pierwszy natomiast zagrała kapela podwórkowa „No To Cyk” i jastrowski „Sekret”.

Poza tym licytowaliśmy koszulki, czapki i płyty kompaktowe Wielkiej Orkiestry.

Do pracy zgłosiło się 14 wolontariuszy, którzy kwestowali na ulicach miasta.

W organizacji koncertu w sali kina uczestniczyli: Janusz Marchel, Szymon Lewandowski, Alicja Awłasiewicz, Walentyna Ramucka, Monika Gawluk, Piotr, Jaśniewicz, Maciej Wójcicki, Piotr Wyszynski, Monika Kowalińska, Katarzyna Rutowska, Mariusz Bednarz, Danuta Cuber, Justyna Adamczuk i Małgorzata Kazin.

Do akcji włączyło się również Sypniewo, gdzie pracownicy Wiejskiego Domu Kultury kwestowali oraz przygotowali występy dzieci i zorganizowali dyskotekę.



Swoim zaangażowaniem mieszkańcy gminy i miasta pokazali, że - jak powiedział Jurek Owsiak - „Nie chcę słuchać o śmierci, będzie i znieczulicy. Chcą, by ktoś okazał im, jak być dobrym, pokazał ocalone dzięki nim dzieci”.

Wszystkim, którzy wrzucili do puszek chociaż grosik - dzięki i pozdrowienia.

Zebrałiśmy w Jastrowiu 1912,72 zł, a w Sypniewie 1272,96 zł.

Alicja Iwin

Na zdjęciach: moment liczenia zebranych pieniędzy oraz uczestnicy świątecznego koncertu.



wą jest Maria Sasinowska, utwory poetyckie

WYCENA

Proponujemy usługi w zakresie:

- * wyceny nieruchomości (zabezpieczenie kredytów, sprawy sądowe, amortyzacja, przekształcenia własnościowe i inne)
- * obrót nieruchomościami (kupno-sprzedaż-wynajem)
- * zarządzanie nieruchomościami (wspólnoty mieszkaniowe)
- * sporządzanie business planów
- * doradztwo w dziedzinie nieruchomości

NIERUCHOMOŚCI

Biurowo Rzeczoznawcy Majątkowego "Nieruchomość"
Piła al. Piastów 5, tel./fax 212-99-70,351-50-50
e-mail: bon_pila@elektron.pl
Internet: www.elektron.pl/bon_pila

WYCENA



SYSTEM SPRZEDAŻY RATALNEJ "TRAF"

zaprasza do współpracy sklepy i zakłady usługowe.

Polecamy kredyt gotówkowy.

Nowa siedziba firmy
ul. Cechowa 11
(Dom Rzemiosła - sklep ogólnobranżowy MADA)
tel. (067) 265-31-16

Redakcja Aktualności
informuje, iż od dnia 4 stycznia 1999 r. siedziba redakcji mieści się przy

al. Piasta 21 (I piętro)

Zmieniony został również nr telefonu redakcji
263-5663

Firma Ubezpieczeniowa

otwierająca swoje biuro w Złotowie poszukuje kandydatów na

agentów ubezpieczeniowych z terenu powiatu złotowskiego.

Poszukujemy ludzi dynamicznych samodzielnych, dyspozycyjnych.
Zgłoszenia: ul. Norwida 4 (budynek Pomorskiego Banku Kredytowego)
77-400 Złotów, tel. 263-56-88

Palcem w bucie

Czy warto być członkiem partii politycznej? Na to pytanie zapewne wielu ludzi odpowie przecząco, uważając, że nie ma nic gorszego jak polityka. Szczercze mówiąc, patrząc na ostatnie wydarzenia związane ze złotowskim inspektorem ZUS-u, wcale się takiemu podejściu nie dziwię. Ale tak naprawdę takie podejście nie przystaje do dzisiejszej rzeczywistości, gdzie pod przykrywką troski o nasze wspólne dobro, już dawno odrzucono jakiegokolwiek zasady, dobre obyczaje, moralne normy, goniąc jedynie za stołkami.

Niestety, w tej gonitwie coraz częściej traktowani są zwykli, porządni ludzie, którzy z polityką nie mają nic wspólnego. Mówi im się, że nie mają odpowiedniego wykształcenia, że nie tak zarządzali zakładem, że są od nich lepsi, tacy, którzy będą pasować do koncepcji reform itd. Jaka jest oficjalna wersja dla zwykłych szaraków, których, tak w gruncie rzeczy nie powinno obchodzić, co i dlaczego. Zresztą w natłoku codziennych problemów, za kilka dni i tak zapomną kto kierował tym czy tamtym urzędem czy instytucją, z jakiej był partii, czy był sympatyczny czy antypatyczny.

Takie podejście jest niewątpliwie prawdziwe ale tylko wtedy, gdy w miejsce jednego polityka zjawia się drugi, który niczym nie różni się od swego poprzednika. Dziś jest jutro go nie ma, co za różnica. Co innego jednak kiedy zwalnia się porządnego człowieka, dla którego praca jest całym życiem, którego polityka interesuje tyle co zeszłoroczny śnieg. Tego „szaraki” nie zapominają, tym bardziej, że wciska im się do głowy, że ktoś, kogo znają, kto udowodnił, że jest dobry w tym co robi nagle nie nadaje się na piastowane od kilku lat stanowisko, ze względu na posiadane wykształcenie.

Były kierownik złotowskiego Inspektoratu miał wielkiego pecha, choć mógł się domyślać, że i jego posada znajdzie się w orbicie zainteresowań lokalnych polityków, którzy, bez względu na wszystko, muszą się gdzieś realizować.

Osobiście zastanawiam się jak długo jeszcze zwykli obywatele naszego kraju będą mu-



sieli ponosić konsekwencje niezaspokojonej żądzy władzy grupy osób, którzy poprzez polityczne układy otwierają sobie drzwi do każdego gabinetu. Zastanawiająca jest jeszcze ta ich niesamowita metamorfoza. Najpierw, przed wyborami, wołają, by skończyć z kumoterstwem i układami, nawołują do budowy państwa prawa na fundamentach niepodważalnych wartości takich jak choćby uczciwość. Później okazuje się, że przy podziale łupów ideały trafiają do kosza, by po kilku latach znów je stamtąd wyciągnąć i mamieć nimi kolejne rzesze prostych ludzi.

Prawdę mówiąc, wątpię byśmy w najbliższym czasie zbudowali państwo prawa, zważywszy, że zazwyczaj, ci którzy są u władzy mają w głębokim poważaniu to co o nich myślimy.

Nie mam żadnych złudzeń co do zasad jakimi rządzi się polityka. Tylko jest jeszcze coś takiego jak zwykła przyzwoitość, która pozwala nam spojrzeć drugiemu człowiekowi w oczy.

Co do pytania postawionego na początku felietonu, powinni odpowiedzieć sobie na nie wszyscy ci, którzy mają chęć zrobienia kariery. Jeśli postawią na właściwego konia, naprawdę można zajść daleko i to niekoniecznie w długim okresie czasu. Za nim jednak wstąpicie do jakiegokolwiek partii, najpierw zadbajcie o swoje wykształcenie. Z tego co mi wiadomo, wykształcenie rolnicze ostatnio nie cieszy się specjalnym uznaniem przynajmniej wśród pilskich polityków. A swoją drogą, jestem ciekaw, jaki byłby powód odwołania kierownika Inspektoratu, gdyby ten, oprócz wykształcenia rolniczego, posiadał magisterkę z administracji i zarządzania plus dodatkowo fakultet z ekonomii.

Mariusz Leszczyński

Motto tygodnia

„Każdy cieśla ma swoje sposoby - patrzmy tylko na wynik jego roboty”.

[Przysłowie japońskie]

aktualności lokalne

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Promocyjna „Leszczyński”. 77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 2. Redakcja: 77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 2, tel. 0672632775. Redaktor naczelny: Mariusz Leszczyński, dziennikarz: Alicja Iwin, Joanna Hibner-Kasprzak. Współpracownicy: Krystyna Wojtasik, Ewa Polańska, Janusz Justyna, Andrzej Ławniczak, Angelika Leszczyńska, Anna Dymek, Joanna Ziach, Karina Krawczyk, Andrzej Kisiel, Iwona Fidurska, Wiesław Fidurski, Zuzanna Olencka. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wszystkie materiały publikowane w „Aktualnościach Lokalnych” są objęte ochroną prawną.

are you
ready for
DVD

duży
wybór
filmów

napędy DVD

komputery

KOMPDRUK

77-400 Złotów
Aleja Piasta 32

tel. (067) 263 58 52
fax (067) 263 5851

Hydraulik, rury i broń

Mimo kilkudziesięciu lat, jakie upłynęły od zakończenia drugiej wojny światowej, na naszych terenach wciąż można natrafić na ukryte przez dawnych właścicieli cenne przedmioty. W ostatnich dniach starego roku takiego właśnie odkrycia dokonano w budynku Zakładu Elektrowni Wodnych w Jastrowiu. Remontujący służbowe mieszkanie czterech robotnicy znaleźli w niewielkiej komórcie przylegającej do łazienki tajemnicze zawiniątko.

Hydraulik miał podłączyć do starej, niemieckiej jeszcze rury kanalizacyjnej, trójnik - opowiada jeden z uczestników zdarzenia. Musiał w tym celu oderwać podłogową deskę. Po jej usunięciu robotnicy ujrzeli niemieckie gazety. Pochodziły one z lipca 1944r. Pod nimi zawinięte w naoliwione szmaty znajdowały się cztery sztuki broni: mauzer bez płamki rdzy, rosyjski rewolwer z 1911r. i dwa jednostrzałowe karabinki przypominające nasze kbksy. Oprócz tego znaleziono naboje, proch, ołowiane sztaby do wyrobu kul, puste łuski, smar do broni oraz przyrządy do produkcji amunicji myśliwskiej.

Ukryć to wszystko mógł jakiś rzemieślnik z myśliwskim zacięciem, domniemywa



jeden z robotników. Wskazywałyby na to znajdujące się w skrytce narzędzia, takie jak pilniki czy obcęgi.

Dyrektor Energetyki zawiadomił natychmiast policję, która zabrała broń do Komendy Wojewódzkiej w Pile.

Jeśli chodzi o wartość znaleziska, to zapytany przez nas pewien kolekcjoner broni stwierdził, że tylko za mauzera można w tej chwili dostać co najmniej dwa tysiące złotych. Niestety znalazców nie można chyba nazwać szczęśliwymi, ponieważ żadnej gratyfikacji raczej nie otrzymają.

Choć kto wie? Pod podłogą oprócz wymienionych już przedmiotów znajdowała się również metalowa kasetka. Podobno nie było w niej niczego wartościowego, ot jakiś metalowy niemiecki znaczek, rosyjskie kopiejkę, nieużywane żyłki i kilka nieatrakcyjnych znaczków pocztowych. To wszystko.

Andrzej Kisiel

Marzenia o ropie

W tym roku na terenie gminy Lipka (i nie tylko) będzie można spotkać przedstawicieli firmy poszukującej tutaj ropy naftowej i gazu ziemnego. Miejmy nadzieję, że nie bez oczekiwanego skutku.

Koncesje na poszukiwanie ropy naftowej i gazu ziemnego wydaje Ministerstwo Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Na takie działania w okolicach m.in. Złotowa, Krajenki, Okonka i Lipki otrzymała pozwolenie w kwietniu 1998 r. firma CalEnergy Gas (Polska) spółka z o. o.

Nie będą to pierwsze takie poszukiwania na terenie lipkowskiej gminy. Podobne były już prowadzone w ubiegłych latach. Niestety, jak do tej pory, nikt nie pochwalił się jakimś znacznym znaleziskiem. Jedynym jak na razie wymiernym skutkiem poszukiwań ropy i gazu na terenie gminy Lipka jest otrzymanie przez nią 7 tys. zł - czyli przypadającej nań części opłaty koncesyjnej wniesionej przez wspomnianą spółkę. Ten dodatkowy dochód będzie przeznaczony na najważniejszą gminną inwestycję - budowę kolektora ściekowego.

JZ



Obniżka cen tapet!

Godz. otwarcia
9.00-17.00
soboty 9.00-13.00

Sprzedaż ratalna!

DOM HANDLOWY Cesta

ZŁOTÓW St. Rynek 7b tel./fax 2632875

- Panele podłogowe od 36,90 zł brutto
- Panele ściienne od 16,- zł brutto
- Wykładziny podłogowe, karnisze, drzwi harmonijkowe
- Chemia budowlana - farby, lakiery, kleje, impr. do drewna
- Płyty kartonowo-gipsowe z konstrukcją i osprzętem
- Narzędzia i okucia budowlane
- Tapety ponad 200 wzorów
- Rolety okienne
- Drzwi z drewna litego od 270,- zł brutto



pentium II

P.H.

TECHKOM

Izabela Kwaśnikow



Ceny od 2130 zł netto

* cena bez monitora

RATY DO 36 M-CY

77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 23
tel. (0-67) 263 78 57, kom. 0-60 424 50 28

Przyjęcie u burmistrza

Pomału tradycją stają się noworoczne spotkania u burmistrza Złotowa Stanisława Wełniaka. Po raz pierwszy spotkanie, na które zostają zaproszeni ludzie lokalnego biznesu, polityki, kultury i sportu, szefowie zakładów pracy i instytucji, odbyło się rok temu. Wszyscy uczestnicy spotkania chwalili sobie nie tylko sposób, w jaki ich ugoszczono, ale i atmosferę jaka panowała w podziemiach Złotowskiego Domu Kultury, gdzie przyjęcie zostało zorganizowane.

W tym roku było podobnie, z tą tylko różnicą, że do klubu Wir przybyło znacznie więcej gości. Stanisław Wełniak w swym wystąpieniu, którym otworzył spotkanie, przypomniał w skrócie ubiegłoroczne wydarzenia, wspomniawszy także o przedsięwzięciach jakie czekają Złotów w 1999 roku.

Po wystąpieniu obecni na sali wzniesli noworoczny toast, który rozpoczął mniej oficjalną część spotkania. Wszyscy przybyli na spotkanie burmistrza podkreślali integrujący charakter przyjęcia, które trwało do późnych godzin wieczornych.

W swym wystąpieniu Stanisław Wełniak podkreślił, że spotkanie zostało sfinansowane dzięki złotowskim firmom i zakładom pracy.

ML

W powiecie mają sekretarza i skarbnika ...

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Złotowskiego dokonano wyboru skarbnika i sekretarza Urzędu Powiatowego. Kandydatury zaproponowane przez starostę zostały przyjęte jednogłośnie. Sesję poprzedził występ chóru Schola z Zakrzewa.

Spotkanie radnych powiatu było pierwszym w Nowym Roku. Chcąc uroczystie rozpocząć 1999 roku władze powiatu postanowiły, że nim rozpocznie się sesja, z krótkim recitalem wystąpi zaproszony specjalnie z tej okazji chór Schola z Zakrzewa. Po odśpiewaniu świątecznego repertuaru głos zabrał dziekan zakrzewskiej parafii ksiądz Andrzej Choroba, który życzył radnym spokojnej i owocnej pracy w ciągu najbliższych dwunastu miesięcy. Aby słowem stało się zadość, zaraz po tym obecni na sali połamali się Bożonarodzeniowym opłatkiem.

Najważniejszymi punktami porządku obrad były kwestie związane z wyborem sekretarza i skarbnika Urzędu Powiatowego oraz dyskusja nad projektem statutu Powiatu.

Na stanowisko sekretarza starosta Janusz Szczerbiak zaproponował kandydaturę Danuty Kwaśniewskiej, wieloletniego pracownika Urzędu Rejonowego w Złotowie. Na 28 radnych obecnych na sali wszyscy głosowali za. Podobnym

stosunkiem głosów na stanowisko skarbnika Urzędu została powołana Grażyna Urbanek, która do tej pory pełniła funkcję skarbnika Urzędu Gminy w Krajence.

Znacznie więcej czasu niż przegłosowywaniu kandydatur poświęcono dyskusji nad projektem statutu powiatu złotowskiego. Zgodnie z oczekiwaniami, ze względu na sporą liczbę zgłaszanych uwag, projekt odesłano do komisji statutowej, gdzie wszystkie poprawki w ciągu najbliższych dni będzie można zgłaszać, tak by na najbliższej sesji projekt poddać pod głosowanie. Jeden z ostatnich punktów porządku dotyczył kwestii powołania Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Centrum zostało powołane, a o szczegółach jego działalności informujemy na dalszych stronach Aktualności. W tym miejscu należy dodać, że jeszcze tego samego dnia, mocą uchwały Zarządu Powiatowego, na stanowisko kierownika Centrum wybrano Helenę Agatowską.

... w Krajence też

W ubiegły czwartek w Krajeńskim Ośrodku Kultury odbyła się sesja Rady Miasta i Gminy Krajenska, której przedmiotem był wybór sekretarza i skarbnika Urzędu Gminy. Na stanowisko sekretarza radni powołali Zuzannę Siciarz, natomiast na stanowisko skarbnika powołano Annę Pawlak. Obie panie są długoletnimi pracownicami w krajeńskiej administracji samorządowej.

ML



PE PE DE S.A. w ZŁOTOWIE

Centrum Handlowo-Usługowe ul. Szpitalna 31
Skład Handlowy ul. Norwida

Zaprasza od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-17.00
w soboty w godz. 9.00-13.00

OFERUJE PO ATRAKCYJNYCH CENACH:

- ▣ panele ścienne i podłogowe do mieszkań i biur
- ▣ boazerie drewniane
- ▣ deski podłogowe
- ▣ listwy wykończeniowe
- ▣ kleje do drewna Firmy KLEIBERIT
- ▣ płyty laminowane, parapety okienne, blaty kuchenne
- ▣ elementy dekoracyjne i użytkowe z żeliwa
- ▣ wkręty, śruby Firmy WURTH - szeroki asortyment dla budownictwa

BONIFIKATA przy zakupie powyżej 4.000,- zł
Ceny hurtowe dla producentów

Wykonujemy usługi:

- ▣ stolarskie, między innymi:
 - ▣ program ogrodowy
 - ▣ ogrodzenia z elementów drewnianych
 - ▣ i inne
- ▣ suszenie tarcicy dla producentów
- ▣ ostrzenie wszelkich rodzajów pił i narzędzi stolarskich
- ▣ usługi transportowo-załadownicze
- ▣ parking strzeżony dla samochodów osobowych i ciężarowych

SPRZEDAŻ RÓWNIEŻ W SYSTEMIE RATALNYM !!!
Firma LUKAS

ZAPRASZAMY !!!

(Nie)oczekiwana zmiana miejsc?

W ubiegłym tygodniu prawdziwą sensacją stała się informacja o zmianie na stanowisku kierownika Inspektoratu na stanowisku kierownika inspektoratu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Złotowie. Na miejsce Ryszarda Siega dyrektor pilskiego oddziału ZUS powołał Tomasza Fidlera, który do końca roku pełnił obowiązki kierownika Urzędu Rejonowego w Złotowie.

Za powód wypowiedzenia umowy Ryszardowi Siegowi podano brak odpowiedniego wykształcenia. Dotychczasowy kierownik inspektoratu posiada wykształcenie wyższe rolnicze. Ukończył studia na Akademii Techniczno-Rolniczej w Poznaniu.

Poproszony o komentarz w tej sprawie dyrektor ZUS-u Oddział w Pile powiedział, że zmiana na stanowisku kierownika inspektoratu jest spowodowana wejściem w życie reformy ubezpieczeń społecznych, która wymusza na dyrekcji Zakładu zatrudnianie na stanowiskach kierowniczych osób z wykształceniem wyższym z zakresu administracji i zarządzania. Dodał, że taką osobą jest właśnie Tomasz Fidler. Dyrektor zaznaczył również, że dotychczasowy kierownik inspektoratu, który kierował placówką od stycznia 1997 roku, otrzymał propozycję przejścia na kierownicze stanowisko w pilskim oddziale ZUS. Od 1 lutego Ryszard Sieg miałby kierować referatem administracyjno-gospodarczym. **ML**



Na zdjęciu: siedziba ZUS.

z zakresu nowego systemu ubezpieczeń. O tym, że reforma wejdzie w życie, każdy, nawet szeregowy pracownik Zakładu wiedział już od dobrych kilku miesięcy. Proszę mi wierzyć, że nikt nie zamierzał się szkolić od 1 stycznia 1999 roku.

Czy stanowisko jakie zaproponowano Panu w Pile jest adekwatne do dotychczas sprawowanej funkcji? Podobno jest to stanowisko kierownicze?

- Z tego co mi wiadomo referat, którym miałbym zarządzać zajmuje się między innymi zaopatrzeniem pilskiego oddziału w artykuły biurowe itp. Zresztą dyrektor Skowyrza sam dokładnie nie wiedział jaki miałby być zakres moich obowiązków. Co do warunków płacowych to powiem tylko tyle, że będąc kierownikiem Inspektoratu zarabiałem średnio około 1700 złotych miesięcznie nie licząc różnego rodzaju nagród. Na stanowisku kierownika referatu miałbym zarabiać mniej więcej połowę tej sumy.

Powiedział Pan, że dyrektor Skowyrza wręczył Panu wypowiedzenie kilka dni po tym jak składał Panu noworoczne życzenia, życząc Panu wszelkiej pomyślności. Jak Pan sądzi, czy już wtedy wiedział, że Pana odwoła?

- Z rozmowy jaką z nim przeprowadziłem wynikało, że tak. Powiedział, że nie chciał psuć mi świąt. Dodał także, prosząc bym zachował to w tajemnicy, że był zadowolony z dotychczasowej pracy, że nie miał do mnie żadnych zastrzeżeń.

Powiedział Panu kto Pana zastąpi?

- Stwierdził, że z kilku ofert wybrano kandydaturę Tomasza Fidlera.

Przyjmie Pan złożoną Panu ofertę pracy?

- Nie. Całą sprawę zamierzam oddać do sądu. Wiem, że nawet jeśli ją wygram niczego to zapewne nie zmieni, ale będę miał chociaż tę nie wielką satysfakcję.

Dziękuję za rozmowę.

PS. Tomasz Fidler poproszony o wypowiedź - odmówił.

Szczęśliwego Nowego Roku Panie kierowniku!

Z byłym kierownikiem Inspektoratu ZUS w Złotowie Ryszardem Siegiem, rozmawia Mariusz Leszczyński.

Kiedy otrzymał Pan wypowiedzenie?

- Wypowiedzenie otrzymałem 30 grudnia. Wręczył mi je dyrektor Skowyrza, który z tego powodu specjalnie przyjechał do Złotowa.

Wypowiedzenie było dla Pana dużym zaskoczeniem?

- Oczywiście, tym bardziej, że pomijając moją dotychczasową pracę w Inspektoracie, w wigilię Bożego Narodzenia pan Skowyrza zadzwonił do mnie z życzeniami świątecznym i przy okazji życząc mi jak najlepszej współpracy w 1999 roku. Co ciekawe, w trakcie rozmowy rozrzucał wizję poprawy zarobków, co w sposób bezpośredni miało się wiązać z otrzymaniem przez ZUS osobowości prawnej.

Czy zgadza się Pan z powodem odwołania Pana ze stanowiska kierownika?

- Dla mnie jest oczywistym faktem, że jest to jedynie w naprędcie wyszukany pretekst. Wiadomo jaką opcję reprezentuje pan Skowyrza. Wiadomo także jaką opcję reprezentuje mój następcę. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości, że zostałem odwołany w efekcie politycznych zagrywek pilskiego AWS-u.

Był Pan związany z jakąś opcją polityczną?

- Nigdy. Zawsze byłem daleko od polityki.

Jak to się stało, że mając wykształcenie rolnicze został Pan kierownikiem inspektoratu?

- Jesienią 1996 roku dowiedziałem się, że z Inspektoratu odchodzi dotychczasowy kierownik, że można ubiegać się o to stanowisko. Z tego co wiem oprócz mojego podania było jeszcze parę innych. Szczerze mówiąc nie liczyłem, żeby to akurat mnie wybrano, ale kilkanaście dni później zaproszono mnie do siedziby ZUS-u w Pile, gdzie przedstawiono mi warunki na jakich miałbym pracować.

Ówczesnej dyrekcji ZUS nie przeszkadzało Pańskie wykształcenie?

„Z dniem 6 października 1998 roku prezes Zakładu powołał pana Józefa Skowyrę na stanowisko dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Pile. Józef Skowyrza jest absolwentem Wydziału Technologii Drewna Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. Studia wyższe ukończył w 1965 roku uzyskując tytuł magistra inżyniera chemicznej technologii drewna”. Za Przeglądem Ubezpieczeń Społecznych nr 12/98.

- Nie. Dla nich najważniejsza była koncepcja organizacji i zarządzania złotowskim Inspektoratem jaką im przedstawiłem. Reszty miałem się nauczyć podczas dwumiesięcznego szkolenia, które kończyło się egzaminem. Od jego wyniku zależało, czy dyrekcja ZUS-u zechce przedłużyć ze mną umowę. Szkolenie, które odbyło się w pilskim oddziale ukończyłem z oceną celującą.

Później ukończyłem także obligatoryjne studium z zakresu administracji państwowej. Studium ukończyłem z wynikiem bardzo dobrym.

Dyrektor Skowyrza w uzasadnieniu swojej decyzji powiedział, że w związku z reformą ubezpieczeń potrzebuje ludzi z wykształceniem z zakresu administracji i zarządzania. To między innymi od nich ma zależeć powodzenie reformy.

- Niewątpliwie powodzenie reformy będzie w dużej mierze zależać od kadry jaka będzie ją wdrażać. Dlatego też jesienią ubiegłego roku kierownicy inspektoratów przeszli gruntowne szkolenia

SALON MEBLOWY

pl. Paderewskiego 13
(przy parkingu)

OFERUJE:

- meble biurowe, kuchenne
 - tapicerowane
 - krzesła biurowe
 - karnisze
- oraz meble na zamówienie

DOWÓZ TOWARU GRATIS



Bliżej ludzi

Podczas ostatniej Rady Powiatu Złotowskiego radni powołali do życia Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. Nowa instytucja będzie miała za zadanie pomoc najuboższym, niepełnosprawnym, osamotnionym oraz tym wszystkim, których dotknęła ludzka tragedia. Z kierownikiem Centrum Heleną Agatowską, rozmawia na ten temat Mariusz Leszczyński.

- Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie to w naszym kraju zupełnie nowa instytucja.

- W Polsce tak ale nie w zachodniej Europie, gdzie tego rodzaju instytucje funkcjonują od lat i znakomicie wypełniają zadania jakie nałożył na nie ustawodawca.

Myśli Pani, że w Polsce będzie podobnie?

- Nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Reforma administracji samorządowej i nowy podział administracyjny kraju sprawiły, że pomoc kierowana dla wszystkich potrzebujących wreszcie będzie skuteczna i co najważniejsze szybciej dotrze do ludzi, którzy jej naprawdę potrzebują.

Uważa Pani, że przed styczniem 1999 roku nie było z tym najlepiej?

- Mimo szczerych chęci i różnego rodzaju możliwości instytucje, które mogły komuś pomóc znajdowały się z dala od ludzkich nieszczęść. Ośrodki pomocowe nie zawsze wiedziały jak i komu pomóc najbardziej, środki przekazywane nie zawsze były wykorzystywane właściwie. Inna sprawa, że ludzie szukający wsparcia nie zawsze wiedzieli, gdzie go szukać.

Komu Centrum ma za zadanie pomagać?

- Zakres naszej działalności jest ogromny. Dla przykładu podam tylko, że oprócz pomocy osobom bezdomnym, uchodźcom, centrum będzie zajmować się organizowaniem opieki w rodzinach zastępczych, organizowaniem i finansowaniem domów dziecka, będziemy pomagać niepełnosprawnym. To tylko niektóre z wielu zadań jakie przed nami postawiono.

W opracowaniach, które przestano do urzędów powiatowych napisano, że pod Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie będą podlegać różnego rodzaju jednostki takie jak domy pomocy społecznej, domy dla bezdomnych, ośrodki interwencji kryzysowej na wypadek nieprzewidzianych wydarzeń. Niestety, na terenie powiatu złotowskiego, oprócz trzech domów dziecka, inne placówki nie istnieją. Czy to oznacza, że będą tworzone od podstaw?

- Niekoniecznie. Wszystko będzie zależę od potrzeb. Po co tworzyć domy dla bezdomnych jeśli w powiecie złotowskim bezdomność to marginalne zjawisko. Podobnie rzecz wygląda z domami społecznej pomocy. Jeśli takiej pomocy będzie potrzebować kilka osób, to lepiej zawrzeć umowę na opiekę nad nimi z domami pomocy, które już istnieją na terenie sąsiednich powiatów, aniżeli wszystko organizować od samego początku. Nie muszę chyba mówić, że wybudowanie takiej placówki pochłonęłoby ogromne pieniądze.

Aczkolwiek ośrodek interwencji kryzysowej będzie musiał powstać.

- Taki ośrodek to zupełna nowość. Do ośrodka będziemy kierować tych wszystkich którzy ucierpią na wskutek klęski żywiołowej, pożaru. Żeby jeszcze lepiej zobrazować zakres działalności ośrodka podam, że znajdą tu schronienie także członkowie rodzin, której jedyni żywiciiele zginą

w wypadku samochodowym.

Kto będzie finansować działalność Centrum?

- Centrum będzie stanowić samodzielną jednostkę organizacyjną w strukturach powiatu. Będziemy mieć własny budżet, sami będziemy decydować o tym, gdzie należy kierować pomoc. Oczywiście jednostką nadrzędną będzie starostwo, które będzie miało prawo kontrolować nasze poczynania.

Zna Pani kwotę pieniędzy jaką otrzymacie na działalność w 1999 roku?

- Owszem, będzie to sumę rzędu około 320 tysięcy złotych. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że są to duże pieniądze, jednak dopóki nie rozpoznamy wszystkich potrzeb jakie będą do nas kierowane trudno potwierdzić czy tak rzeczywiście będzie.

Przez kilka lat była Pani dyrektorem złotowskiego Domu Dziecka, które teraz będzie podlegać Centrum. Nie sądzi Pani, że formuła tradycyjnych domów dziecka nie sprawdziła się, że znacznie lepiej ze swej roli wychowawczej wywiązują się rodzinne domy dziecka?

- To prawda. Tradycyjne placówki wychowawcze rzadko kiedy spełniały pokładane w nich nadzieje. Dzieci miały tu sprzątaczkę, kucharkę, praczkę, nie miały natomiast obowiązków, które kształtowałyby ich charakter, przygotowywałyby je do życia w świecie dorosłych. Dlatego też kierując

Centrum chciałabym promować rodzinne domy dziecka. Z doświadczeń wiem, że dzieci jakie w nich przebywają czują się jak w prawdziwej rodzinie, gdzie każdy ma do spełnienia jakąś rolę.

A co z niepełnosprawnymi?

- Oni również będą mogli się zwracać o pomoc do Centrum. Między innymi z pieniędzy jakie będziemy mieli do dyspozycji, będziemy dofinansować turnusy rehabilitacyjne, które ze względu na wysokie koszty są dla wielu nieosiągalne.

Na stanowisko dyrektora Centrum została Pani powołana w ubiegłym tygodniu, a już w chwili kiedy gazeta ukazuje się w kioskach będzie Pani na kilkudniowym szkoleniu pod Warszawą.

- Tak jak powiedziałam na początku, Centrum Pomocy to zupełnie nowa instytucja. Na razie o zasadach jej działania wiemy niewiele. O szczegółach musimy dowiadywać się właśnie na szkoleniach. Oprócz mnie będą w nim uczestniczyć wicestarosta Roman Staszczuk oraz przewodniczący komisji polityki społecznej Roman Kęciński.

Czy wie już Pani gdzie będzie się mieścić siedziba Centrum?

- Odwiedziłam już parę miejsc, jednak ostatecznej decyzji jeszcze nie podjęłam.

Olbrzymi zakres zadań wiąże się także z doborem odpowiedniej kadry.

- Ustawodawca przewidział, że Centrum powinno zorganizować około 25 etatów. Jest to tylko założenie, na realizację którego mogą sobie pozwolić Centra, które będą prowadzić działalność w dużych ośrodkach miejskich, ze znacznie większym budżetem aniżeli nasz. Myślę że złotowskie Centrum ograniczy się do kilkunastu etatów.

Dziękuję za rozmowę

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy



Złotów. 10 stycznia br. w całej Polsce miał miejsce VII finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Niektóre miejscowości powiatu złotowskiego włączyły się do finału.

W Złotowie, co prawda, nie było „klasycznej” imprezy, ale o godzinie 17.00 w Złotowskim Domu Kultury odbyły się jasełka. Było to przedstawienie przygotowane przez ZDK wspólnie z młodzieżą złotowskich i ościennych szkół. Na scenie ZDK wystąpiła młodzież ze Śmiardowa Zł., SP nr 2 i SP nr 3 w Złotowie, a czas między prezentacjami umilał licznie zgromadzonej widowni zespół wokalny, działający przy ZDK. Cały dochód z przedstawienia zostanie przekazany na leczenie Natalii Ostrowskiej.

W Zakrzewie nie działo się nic, ale zgodnie z informacją przekazaną przez dyrektora Domu Kultury, pracownicy tegoż ośrodka włączyli się w akcję, tyle, że nie w Zakrzewie.

W Tarnówce chciano zorganizować dyskotekę, z której dochód miałby być przekazany na WOŚP Jerzego Owsiaaka. Z dyskoteki zrezygnowano, ale 17 stycznia, o godzinie 16.00 w Gminnym Ośrodku Kultury odbędzie się spektakl „Kolędnicy”. Przedstawienie organizuje Koło Teatralne Emerytów i Rencistów działające przy GOK w Tarnówce. Wstęp na imprezę jest wolny. Organizatorzy liczą, że goście zechcą dobrowolnie ofiarować drobną kwotę, która zostanie później przekazana na konto WOŚP.

W Lipce nie było zbiórki pieniędzy. Oferta programowa Ośrodka Kultury w Lipce jest bogata, lecz nie przewidywała włączenia się do WOŚP. W ubiegłych latach akcja taka była prowadzona, lecz ze względu na nikłe zainteresowanie ze strony mieszkańców Lipki zaprzestano organizacji imprezy.

W finał WOŚP włączył się natomiast Dom Kultury z Jastrowie i WDK z Sypniewa. Zagrały zespoły z miejscowe i ze Złotowa. Pracownica DK przywoziła z Warszawy, od Jerzego Owsiaaka gadzety, które licytowano. **JHK**

Na zdjęciu: młodzi aktorzy ze Szkoły w Śmiardowie Zł.

Podatki, podatki, podatki...

Tarnówka. Podobnie jak w innych gminach, pod koniec ubiegłego roku, 21 grudnia i w Tarnówce radzono nad lokalnymi podatkami. A było nad czym.

Przed sesją wystąpiły dzieci z miejscowej Szkoły Podstawowej z programem artystycznym, nawiązującym do tematyki Bożonarodzeniowej, przygotowanym przez nauczycielkę Zofię Golik-Muszyńską. Tuż po otwarciu obrad przez przewodniczącego Tadeusza Łukasika, wójt Ireneusz Baran serdecznie podziękował naszemu lekarzowi, Edmundowi Wróblowi, który obecnie przechodzi w stan spoczynku po ponad 42 latach pracy. Było również podziękowanie dla sołtysa Sokolnej, Lucjana Stawiszyńskiego, za 40 lat sołtysowania w tej wsi. Zasłużeni jubileaci otrzymali kwiaty i upominki. Następnie wójt gminy złożył sprawozdanie Zarządu Gminy za okres międzyseesyjny. Radna Mucha-Stefańska spytała wójta, ile Zarząd przeznaczył pieniędzy na remont wieży zabytkowego kościoła w Tarnówce i jakie kwoty zadeklarowały wpłacić na ten cel poszczególne rodziny. Na część pierwszą pytania wójt odpowiedział, że 20 tys zł. Na drugą część pytania odpowiedział proboszcz, ks Ruskowski. Poinformował zebranych, że nie ustalono dotychczas takiego zobowiązania, ale wpływają sukcesywnie dobrowolne ofiary na ten cel od wiernych z Tarnówki. Ustalenie jednakowych danin byłoby zbyt trudne do udźwignięcia przez sporą część rodzin. W dalszej kolejności Rada przyjęła plany pracy na 1999 rok zastrzegając sobie prawo do zmian. Następnie zwiększono z 18 na 25 ilość punktów sprzedaży alkoholu na terenie gminy. Następnie Rada ustosunkowała się do propozycji Zarządu dotyczących zmian w ubiegłorocznym budżecie. Radny Foch dopytywał się o szczegóły przesunąć między działami, co szczegółowo wyjaśnił wójt. Rada przyjęła propozycje zmian. Podjęła również uchwałę dotyczącą czynszu regulowanego za użytkowanie mieszkań komunalnych i zakładowych, ustalając go w wysokości 1,20 zł za 1 m². W dalszej kolejności obrad przystąpiono do ustalania wysokości podatków od nieruchomości. Przyjęto propozycje ustalone w komisjach: Podatek od nieruchomości w 1999 roku wynosił będzie: od budynków mieszkalnych za 1m²- 0,30 zł, od budynków związanych z działalnością gospodarczą za 1m²- 8,90 zł, od pozostałych budynków za 1m²- 2,25zł, od budowli- 2% ich wartości, od gruntów związanych z działalnością gospodarczą inną niż rolnicza lub leśna za 1m²-0,24 zł, od gruntów będących użytkami rolnymi nie wchodzącymi w skład gospodarstw rolnych, a wykorzystywanych na cele rolnicze za 1m²-0,02, za powierzchnię zbiorników wodnych, retencyjnych za 1 ha - 2,61 zł. Podatek rolny za 1 ha przeliczeniowy odpowiada cenie 250 kg żyta. Na 1999 prezes GUS ustalił wartość 100 kg żyta w wysokości 33,14 zł, z czego wynika, że podatek za 1 ha wynosi w tym roku 82,85 zł. Najwięcej emocji było przy ustalaniu podatku za posiadanie psów. Skrajna propozycja radnej z Płytnicy mówiła o 5 zł od tego czwo-

ronoga, dla osób nie posiadających gospodarstwa rolnego. Członkowie Rady byli podzieleni, o czym świadczy wynik głosowania: 7 radnych było za, 7 przeciw, 1 radny wstrzymał się od głosu. Decydował głos przewodniczącego, który był za. W wyniku tych targów ustalono, że rolnik za pierwsze dwa psy nie będzie płacił, a za 3-go i każdego następnego zapłaci po 18 zł. Pozostali posiadacze zapłacą za pierwszego 18 zł, za drugiego 20 zł, za trzeciego 22 zł. Czyżby tu był ten przysłowiowy pies pogrzebany?...Po głosowaniu dyskusja dotycząca psów trwała w najlepsze. Następnym punktem obrad były interpelacje i wnioski radnych. Pierwszy wystąpił sołtys Sokolnej, który wnioskował rozbiórkę na poły rozwalonego domu w jego wsi. Mało tego, że szpeci otoczenie, to stwarza zagrożenie bezpieczeństwa. W odpowiedzi wójt wyjaśnił, że rozbiórka w tym przypadku nie jest taka prosta. Dom ten jest własnością prywatną. Pozostaje jedynie wniosek do stosownego nadzoru budowlanego, który wyda decyzję o konieczności rozbiórki. Radny Mościcki, spytał, jak daleko zaawansowane są prace nad organizacją pracowni komputerowej. Dyrektor szkoły Szymon Średzki, wyjaśnił wszystkie zawiłości z tym związane. Na tym sesję zakończono. Po obradach radni połamali się oplatkiem.

S.O.

Ostatnia impreza

W fakcie, że ludzie bawią się w sylwestra na rozmaitych imprezach nie ma nic nadzwyczajnego. Nie zawsze jednak na zabawie dorosłych korzystają uczniowie. A w Lipce i owszem. Kolejny już raz na sali gimnastycznej spędzała ostatnią - a niektórzy twierdzą, że najważniejszą - noc w roku, część mieszkańców Lipki i okolic. Było ich około setki. Miało być więcej, ale niektórzy zarezerwowawszy sobie uprzednio miejsca z nieznanymi przyczyn nie pojawili się. Ci, którzy przyszli, bawili się ponad dziesięć godzin. Trwałym skutkiem sylwestrowego szaleństwa będzie kserokopiarka na kupno której zostanie przeznaczony dochód z zabawy (1200 złotych, czyli mniej więcej 1/3 potrzebnej na zakup kwoty). Kserokopiarka ma znaleźć się w tzw. „małej” szkole, czyli w budynku, gdzie uczą się najmłodsze klasy podstawówki.

Sprawczyniami tego sylwestrowego przedsięwzięcia były członkinie Prezydium Rady Rodziców Krystyna Mikrut i Urszula Goławska oraz ich rodziny i znajome uczestniczące w przygotowaniach i sprzątanii po zabawie.

Kończy się w tym roku kadencja obecnej Rady Rodziców. W związku z tym U. Goławska zapowiedziała, że Sylwester'98 był najprawdopodobniej ostatnią zorganizowaną przez jej przedstawicieli imprezą

JZ

WOŚP w Lotyniu

Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy nie ma na terenie miasta i gminy Okonek wielkich tradycji. W br. chciało się wziąć w nim udział, po raz drugi z kolei, uczniom ze SP w Lotyniu. Ponad 30 zaopatrzonych w identyfikatory osób, głównie członków samorządu uczniowskiego, który zbiórkę przygotował, kwestowało z kartonowymi pudełeczkami oklejonymi czerwonymi serduszkami w Lotyniu i okolicznych wsiach.

AM

PAPIER - BIURO SZKOŁA

autoryzowany przedstawiciel
firmy **Drescher.** Polska

Papier komputerowy - ksero - fax - rolki do kas
Papier ksero A4 od 8,30 zł netto za ryzę

HURTOWNIA

PROFIT



PAPIER

ul. Wojska Polskiego 1
77-400 Złotów

HURT

- Pióra i długopisy firm Parker, Waterman -

DETAL

BIURO - SERWIS

DOSTAWY NA TEL/FAX (067) 263-51-50

TRUDNY ORZECH DO ZGRYZIENIA

Zarząd Gminy Zakrzewo został powołany na sesji 26 listopada 1998 r. Do tej pory odbył już pięć posiedzeń, zapoznając się ze swoimi obowiązkami i załatwiając bieżące sprawy gminy. Ostatnie posiedzenie trwało ponad 8 godzin. Było to posiedzenie wyjazdowe.

W skład Zarządu Gminy weszli prawie wszyscy „nowi” radni. Tylko obecny zastępca wójta - Kazimierz Sieg - był już radnym i członkiem Zarządu od 1990 r. (dwie kadencje). Członkowie Zarządu: Anna Kanurska, Józef Masłoń i Władysław Suchy rozpoczynają swoją pracę jako „nowicjusze”, bo również po raz pierwszy uzyskali mandat radnego. Trudno jest zatem pracować i podejmować ważne decyzje „z marszu”, nie znając dokładnie terenu i różnych uwarunkowań gminy. Dlatego wójt gminy Jerzy Podlewski zaproponował posiedzenie wyjazdowe, aby członkowie Zarządu mogli zapoznać się z istniejącą infrastrukturą Gminy, zwiedzić jednostki organizacyjne podporządkowane Radzie Gminy i ocenić stan mienia komunalnego.

Zarząd Gminy zapoznał się z infrastrukturą prawie wszystkich sołectw; ze względu na późną porę, sołectwo Zakrzewo pozostawiono na kolejne posiedzenie wyjazdowe.

Członkowie Zarządu dostrzegli potrzebę realizacji wielu zadań w terenie, jednak możliwości ich realizacji ocenią po uchwaleniu przez Radę

Gminy budżetu. Już dziś wiadomo, że opracowany - jeszcze przez ustępujący Zarząd Gminy - projekt budżetu nie równoważy się, a po uchwaleniu stawek podatkowych na 1999 r. okazuje się, że przysłowiowa „dziura” w budżecie wynosi około 500.000 zł (!). Na zaciągnięcie kolejnych kredytów Gfmina raczej nie ma szans. A termin uchwalenia budżetu jest tuż, tuż...

Do organów Gminy, w tym również do Zarządu, wpłynęło już szereg petycji od mieszkańców Gminy na realizację różnych zadań inwestycyjnych, remonty, a także na utworzenie nowych etatów, które pozwolą zatrudnić stałych pracowników m.in. do świetlic wiejskich. Jak sobie poradzą z tym Rada Gminy - stanowiąca o finansach Gminy i Zarząd Gminy, zobowiązany do realizacji budżetu gminy i odpowiedzialny za gospodarkę finansową gminy w ramach uchwalonego budżetu, czas pokaże.

Wyborcy oczekują, że ich petycje zostaną pozytywnie załatwione, tylko że wpływy do budżetu są już ściśle określone i jak zawsze potrzeb jest więcej, niż możliwości ich realizacji. Tymczasem niektórzy mieszkańcy sołectw żądają, aby wpływy podatków i opłat z ich wsi trafiały w pełnej wysokości do tychże wsi, ba, nawet żądają rekompensaty z tego tytułu za poprzednie lata, w których - rzekomo - nic dla tej wsi nie robiło się. Trudny orzech do zgryzienia będą miały organy Gminy, żeby załatwić sprawy tak, aby „wilk był syty i owca cała”....

KW

DZIELIĆ SIĘ CHLEBEM

Dzielić się chlebem - to dla Polaka słowa -symbol. To znaczy, że trzeba umieć dostrzegać potrzeby innych ludzi, tych, którzy się źle mają. Mieszkańcy gminy Zakrzewo znają znaczenie tych słów, potrafią nieść z serca płynącą pomoc ludziom biednym, dotkniętym nieszczęściem czy klęską.

Gmina Zakrzewo nie należy do najbogatszych, raczej mówi się o jej gospodarności, niż o bogactwie. Tak też żyje się tutaj ludziom, a że część społeczeństwa ubożeje zachodzi potrzeba niesienia im pomocy, zarówno materialnej, jak i duchowej. Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej oraz Caritas Zakrzewo i Stara Wiśniewka w okresie przedświątecznym organizują zbiórki żywności dla ludzi znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji materialnej. Przed świętami Bożego Narodzenia w sklepach, szkołach i przedszkolach na terenie gminy przeprowadzono kolejną zbiórkę artykułów żywnościowych. Przyniosła ona wymierne efekty, bowiem zebrano produkty wartości 1.660 zł. Wśród różnorodnych artykułów, jakie złożyli ofiarodawcy znalazło się 136 czekolad, 96 kg cukru, 88 kg mąki, 39 kg cukierków, 12 litrów oleju. Były też rodzynki, wiórki kokosowe, galaretki, mak i inne produkty do świątecznych wypieków.

Caritas ze Starej Wiśniewki zebranych w swoim rejonie produktami obdarowała 30 rodzin.

Na uwagę zasługuje także fakt, że radni

Rady Gminy Zakrzewo nie pozostali obojętni na los uboższych rodzin i złożyli się na paczki świąteczne dla dzieci, przekazując GOPS kwotę 272 zł. Kwotę 200 zł na ten cel przekazał także Spółdzielczy Bank Ludowy w Zakrzewie.

KW

WKRÓTCE WYBIORĄ SOŁTYSÓW

Zgodnie ze statutami sołectw położonych na terenie gminy Zakrzewo, w terminie 6 miesięcy po wyborach do rad gmin odbywają się wybory organów sołectwa (sołtysów, rad sołeckich, komisji rewizyjnych). Uchwałą nr V/25/98 z dnia 30 grudnia 1998 r. Rada Gminy zarządziła, że wybory organów sołectwa odbędą się w terminie do 15 lutego br.

W dniu 8 stycznia br. wójt gminy spotkał się w Urzędzie Gminy z sołtysami, aby omówić przygotowanie i przeprowadzenie wyborów. Spotkanie rozpoczęło się od informacji doktora Mendyka na temat reformy służby zdrowia, z uwzględnieniem warunków gminy Zakrzewo. Z dotychczasowych zapisów do lekarzy obsługujących teren gminy wynika, że około 400-500 osób nie zgłosiło się do żadnego lekarza, dlatego doktor zwrócił się do sołtysów, aby zrobili rozpoznanie w swoich sołectwach i poinformowali mieszkańców o konieczności wyboru lekarza rodzinnego według własnego uznania.

Następnie wójt gminy Jerzy Podlewski poinformował o podjęciu przez Radę Gminy uchwały o przeprowadzeniu wyborów sołtysów. Sekretarz gminy omówiła przepisy ustawy o samorządzie terytorialnym i statutu gminy dotyczące organów sołectwa oraz ich wyborów. Podkreśliła, że ustawa samorządowa obliguje do przeprowadzenia wyborów tajnych zarówno sołtysa, jak i rady sołeckiej.

Ustalono terminy wyborczych zebrań wiejskich. W przypadku braku wymaganej frekwencji (1/5 mieszkańców sołectwa uprawnionych do głosowania w wyborach powszechnych), zebrania w poszczególnych wsiach odbędą się w tym samym dniu, lecz w późniejszej godzinie - bez względu na frekwencję.

Harmonogram zebrań wiejskich dostępny jest w Urzędzie Gminy, a mieszkańcy sołectw mogą zapoznać się z terminem zebrania u sołtysa wsi i na tablicy ogłoszeń.

KW

STUDIO MEBLI KUCHENNYCH

4 kąty

i każdy pomysł piąty!

AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL

szafy, garderoby, wnęki z drzwiami przesuwanymi

NOWOŚĆ! SPRZEDAŻ ELEMENTÓW

Piła, ul. Kossaka 123
tel. 214-70-52, tel./fax 214-85-22

ESCHBACH NIEMIECKA JAKOŚĆ

Papierowy krach cenowy

W jednym z sierpniowych numerów „Aktualności Lokalnych” zamieściliśmy obszerny artykuł pod tytułem „Papierowy interes”. Chwaliliśmy się w nim, że Złotów to jedno z nielicznych miast w Polsce, gdzie funkcjonują punkty skupu makulatury i szkła.

Od daty ukazania się tego artykułu minę-

sunkowo niewielkie pieniądze skutecznie oczyszczali miasto z gazet, kartonów, itd. Jedyne co mogę jeszcze dodać, to tyle, że ze skupem skończyłem definitywnie i czekam na inne oferty wykorzystania pomieszczeń”.

Ciężar zagospodarowania papierowych odpadów w całości przejmie Miejski Zakład Usług Komunalnych. Jacek Fertikowski, szef MZUK-u zapew-

nia, że jego firma będzie dokonywać segregacji śmieci, odstawiając uzyskany surowiec wtórny do Fabryki Tektury w Tarnówce. Złotowscy komunalnicy dysponują stosownymi pomieszczeniami pozwalającymi na rozwiązanie problemu zużytego papieru. Jeśli jed-

ZBIERAJĄC
MAKUŁATURĘ -
OSZCZĘDZASZ LAS

łto ledwie cztery miesiące, a dzisiaj w Złotowie... nie ma już skupu surowców wtórnych! O przyczyny zamknięcia „papierowego interesu” zapytaliśmy właściciela firmy - Ireneusza Chodziutko: „Po Nowym Roku gwałtownie zmieniła się koniunktura na zużyty papier. Dotychczasowi odbiorcy - Fabryki Papieru - obniżyły cenę tony surowca (ok. 50 zł.!) i wstrzymały wszelki odbiór makulatury. Do tych noworocznych rewelacji dołożono słowa „pociechy”, że po minięciu pierwszego kwartału ceny spadną jeszcze niżej... Postępująca inflacja podniosła koszty utrzymania i to są główne przyczyny zamknięcia skupu. Prawdę mówiąc, firma od około dwóch lat balansowała na granicy opłacalności, ale dzięki dodatkowym źródłom utrzymania (pływanie na statkach handlowych i rybackich) udawało mi się kontynuować proces uwalniania miasta i jego okolic ze stert makulatury. Szkoda, że musiałem zrezygnować z dalszej działalności, bo złotowski skup miał już 40-letnią historię. Trudno jest mi się pogodzić z faktem zamknięcia skupu, ale, niestety, nie stać mnie na dokładanie do interesu. Najbardziej jest mi szkoda naszych zbieraczy, którzy za sto-

nak mieszkańcy miasta będą makulaturę mieszać z innymi odpadkami, będzie ona lądować na wysypisku. Warto zatem zaapelować, by przeczytane gazety, kartony, pudła i pudełka składować do odpowiednich pojemników lub w wyznaczonych miejscach. Trzeba jednakże w tym miejscu przypomnieć, że MZUK to zakład, który także musi się liczyć z rosnącymi kosztami utrzymania. Spadek cen skupu sprawi, że i ta firma zaprzestanie zajmować się makulaturą...

Co nam grozi? Papierowa powódź, góra papierzyśk na wysypisku śmieci. Cóż, jak mawiał Zulu-Gula, Polska to taki dziwny kraj...

Janusz Justyna.

Pomieszczenie po skupu makulatury- wynajmę lub inne propozycje. Złotów tel. 265 3584 (wieczorem)

„Stara” 28- skrzyniowego tanio sprzedam. Złotów tel. 263 2967.

Panu Jarosławowi Skrzypczyńskiemu
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
OJCA

składa Rada, Zarząd, Burmistrz oraz Pracownicy
UGiM w Krajence.

List związkowców

W ostatnich dniach 1998 roku w siedzibie złotowskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego odbyło się spotkanie szefów oddziałów ZNP z terenu gmin wchodzących w skład powiatu złotowskiego. Celem spotkania było ustalenie wspólnego stanowiska odnośnie reformy oświaty jaka ma być wprowadzona w życie od września br. Owocem spotkania był także list otwarty do społeczeństwa powiatu złotowskiego. Jego treść publikujemy poniżej.

Zarządy Oddziału Nauczycielstwa Polskiego z terenu powiatu złotowskiego wyrażają swą dezaprobatę wobec wprowadzania „za wszelką cenę” przez rząd reformy oświaty, która wprowadza bałagan i chaos do polskiej szkoły.

Z pełną odpowiedzialnością podkreślamy, że Związek Nauczycielstwa Polskiego nie jest przeciwnikiem reformy edukacji, w pełni opowiadamy się za reformą programową, w której przygotowaniu uczestniczymy od kilku lat i upominamy się o przygotowanie do niej szkół i nauczycieli.

Protestujemy natomiast przeciwko reformie strukturalno-organizacyjnej, która nie jest przygotowana finansowo, programowo i kadrowo. Wielu uczniów oddali od szkoły, skazując ich na dojeżdżanie, a na samorządy i społeczeństwo nałoży obowiązek inwestowania w nowe budynki (gimnazja).

Rząd nie przedstawił długofalowej polityki państwa dotyczącej finansowania oświaty. Natomiast proponuje w to miejsce budżet na 1999 rok, w którym nakłady na oświatę w stosunku do PKB maleją o 0,9% w stosunku do 1998r. W dalszym ciągu są to nakłady finansowe poniżej 4% PKB, co, zdaniem ekspertów UNESCO, oznacza śmierć kliniczną szkoły.

Reforma ma być wprowadzona mimo braku systemu kształcenia i dokształcania nauczycieli. W związku z tym nauczyciele nie są do niej przygotowani, a skutkiem tego będzie cena, jaką zapłacą nasze dzieci...

Od 1 września 1999r. dzisiejsza 8-letnia szkoła podstawowa ma stać się 6-letnią szkołą. Jednocześnie mają powstać gimnazja. Ciężar tych zmian strukturalnych w szkolnictwie mają wziąć na siebie samorządy, które w subwencjach oświatowych nie będą miały na te zadania środków finansowych. W budżecie państwa przewiduje się tylko 96 mln. zł. na reformę oświaty, co stanowi ok. 10% zabezpieczenia faktycznych kosztów.

Szczególnie boleśnie tę reformę odczują dzieci w szkołach wiejskich i małych miasteczkach, bowiem w wyniku takich działań pokaże się, że po reformie upragniona szkoła zniknie albo ograniczy swoją funkcję. Uważamy, że dostępność do szkoły dziecka wiejskiego zostanie w znacznym stopniu ograniczona.

Szanowni Państwo, zwracamy się do Was z gorącym apelem o podejmowanie działań w celu powstrzymania reformy strukturalno-organizacyjnej o tak radykalnych rozwiązaniach, zaś szczupłe środki jakimi dysponuje rząd przeznaczyć na pomyślnie wdrażanie reformy programowej.

Prosimy o zrozumienie i akceptację naszych działań oraz ich aktywne poparcie.

Zarządy Oddziałów Związku Nauczycielstwa Polskiego z terenu powiatu złotowskiego z siedzibą w: Krajence, Jastrowiu, Lipce, Okonku, Tarnówce, Zakrzewie, ZSZ nr 2 Złotów, miasto Złotów, gmina Złotów.

Reforma służby zdrowia?

Reforma służby zdrowia z dniem 1 stycznia stała się faktem. Każdy, mniej lub bardziej, orientuje się, jak działać będzie służba zdrowia. Wiadomo, że należy wybrać lekarza, z którego usług będziemy korzystać na co dzień, a żeby dostać się do specjalisty należy mieć skierowanie. W dalszym ciągu jednak nie wiadomo co zrobić, gdy będziemy musieli wezwać pogotowie ratunkowe. Czy przyjazd lekarza, do np. gorączkującego noworodka, będzie potraktowany jako nieuzasadniony? Co z wypadkami typu złamanie czy zwichnięcie kończyny? Czy jeśli nawet wezwanie zostanie potraktowane jako uzasadnione, lekarz z pogotowia udzieli pomocy? Nad tym ostatnim pytaniem, nauczona doświadczeniem ostatnich kilku dni, coraz bardziej się zastanawiam.

To, jak służba zdrowia działa „po nowemu” miałam, niestety, okazję przekonać się osobiście. Tak się pechowo złożyło, że małżonek mój musiał skorzystać z usług lekarza pełniącego dyżur w pogotowiu w Nowy Rok. W przedsylwestrowej krzątaninie mąż poślizgnął się tak niefortunnie, że o tańcach mogliśmy zapomnieć. Wieczór sylwestrowy spędziliśmy na podziwianiu męzowskiej stopy.

Jednak na wizytę w pogotowiu mąż się nie zdecydował, twierdząc, że nic się takiego nie stało. W Nowy Rok, gdy stopa męża zaczęła przypominać rozmiarem stopę Michaela Jordana, postanowiliśmy, że należy skorzystać z usług pogotowia. Osobiście zawiozłam go na pogotowie. Lekarz pełniący dyżur obejrzał skwapliwie kończynę, napisał coś na kartce i odesłał męża do domu, mówiąc, że nie może stwierdzić co to takiego, bo pracownia rtg jest nieczynna. Diagnoza była taka: albo złamanie, albo stłuczenie. Inaczej mówiąc - na dwoje babka wróżyła... Na koniec wreczyłam receptę na lek przeciwbólowy.

Zdjęcie rtg można wykonać jedynie w nagłym przypadku. Podejście o złamanie nie jest widać przypadkiem nagłym. Z nosami na kwintę udaliśmy się do domu. 2 stycznia, a więc w dniu, w którym mogłoby się wydawać, że oddział chirurgiczny pracuje pełną parą, nie mogąc znieść widoku cierpiącego męża, postanowiłam zadzwonić na oddział i poprosić o interwencję lekarza. Lekarz miło, acz stanowczo wytknął mi braki w wykształceniu medycznym, gdy zaczęłam opowiadać, że mąż ma najprawdopodobniej złamanie stopy. Poprosił, by nazywać to „urazem stopy”. Na koniec rozmowy lekarz zaproponował, bym przywiozła męża na oględziny, z góry jednak uprzedzając, że ze zdjęcia rtg nic nie będzie. Mąż uniósł się honorem i powiedział, że nigdzie, na żadne oględziny jeździć nie będzie. Chce zdjęcie rtg i koniec. W duchu popierałam męża, bo podczas oględzin lekarskich można „na oko” stwierdzić jedynie zapalenie migdałków, a nie złamanie, przepraszam... uraz stopy. W niedzielę zaczęliśmy się z mężem zastanawiać, czy nie udać się do kliniki weterynaryjnej w Bydgoszcz, gdzie rentgen jest czynny całą dobę, a w drodze wyjątku człowieka też przyjmą. Przyznając, że chwilami nie wierzyłam, iż upragniony dzień 4 stycznia kiedykolwiek nastąpi. Czas włókł się niemiłosiernie, a stopa, oprócz gigantycznych rozmiarów, przybrała kolor fioleto, przechodzący miejscami w granat. Upragniony i wyczekany z utęsknieniem dzień 4 stycznia nadszedł. Ze skierowaniem, niczym świętą relikwią, udaliśmy się do pogotowia. Szybko zrobiono zdjęcie i „uraz stopy” okazał się złamaniem w 2 (słownie: dwóch) miejscach. W ciągu zaledwie 5 minut małżonkowi założono gips po kolano. Teraz mąż siedzi w domu i oddaje się namiętnie lekturze różnego rodzaju broszur na temat reformy służby zdrowia. Wnikliwie studiuje rozdziały poświęcone nagłym wypadkom, a szczególną uwagę przywiązuje do „urazów stopy”.

JHK

Urząd Stanu Cywilnego zanotował

USC Złotów:

- Urodzenia:**
1. Mateusz Cieplik
 2. Oliwia Herba
 3. Karolina Maria Ufnowska
 4. Natalia Andruszkiewicz
 5. Katarzyna Andruszkiewicz
 6. Oliwia Jędruch
 7. Ewa Barbara Majer
 8. Paulina Brzostowicz
 9. Patrycja Nykiel
 10. Izabela A. Januszek
 11. Aleksandra Gorzkiewicz
 12. Kamila Czesława Krenc
 13. Beata Karpińska
 14. Jarosław Piotr Weistock
 15. Ewelina Maria Strzelczyk
 16. Milena Czeszejko
 17. Klaudia K. Rybarczyk
 18. Adam Duda
 19. Julia Błauciak
 20. Mikołaj Niedźwiecki
 21. Krzysztof T. Jeżewski
 22. Szymon Walentyn
 23. Paulina Mir
 24. Nikola Paula Tryzubiak
 25. Natalia Borkowska
 26. Sylwester Emil Pryciak
 27. Dawid Adam Berbeć
 28. Daria Kasprzyk
 29. Mateusz Dawid Stępień
 30. Dawid Chlewski
 31. Natalia Karolina Birecka
 32. Patryk Sylwester Biały
 33. Julia Anna Kołodziejczyk
 34. Maciej Adam Nowecki
 35. Michał Bobel
 36. Kamil Jan Biały
 37. Nikodem Tomasz Szymt
 38. Dariusz Stippa
 39. Mateusz Błaszczak
 40. Julia Wylegala
 41. Agnieszka Julia Bień
 42. Karolina S. Szydłowska
 43. Oliwia Tomasz

Małżeństwa:

1. Kazimierz Spychala Ewa Zofia Piątek
2. Roman Biały Agnieszka Maria Król
3. Aleksander Sobczyk

Magdalena Dudek

4. Maciej Jasiak
- Anna Beata Wróblewska
5. Adam Rozwarski
- Barbara Filip
6. Robert Pisala
- Ewa Czepulonis
7. Ireneusz Daniel Bannach
- Magdalena Ewa Koptas
8. Paweł Sebastian Geizler
- Joanna Estera Bruska

Zgony:

1. Józef Trojnar - 72 l.
2. Jan Kowalski - 99 l.
3. Norbert Zdrojewski - 63 l.
4. Stanisław Białowas - 63 l.
5. Adela Wach - 86 l.
6. Konrad Cichy - 64 l.
7. Anna Radowska - 85 l.
8. Hilary Jagłowski - 70 l.
9. Michał Bulawa - 85 l.
10. Mirosław Łapiński - 71 l.
11. Eugeniusz Ratajczyk - 38 l.
12. Honorata Marzec - 49 l.
13. Marta Wrzeszcz - 87 l.
14. Maria Wanda Wajda - 83 l.
15. Szczepan Bruski - 23 l.
16. Władysław Potrząsaj - 80 l.
17. Janina Wojsznarowicz - 84 l.
18. Agnieszka Polachowska - 67 l.
19. Stanisława Czupryniak - 92 l.
20. Feliks Zamorski - 60 l.
21. Feliks Jasiak - 50 l.
22. Zofia Bilicka - 77 l.
23. Jan Sulżycki - 83 l.
24. Mateusz Stępień - 3 dni
25. Jan Włodarczyk - 72 l.
26. Helena Massel - 86 l.
27. Cecylia Opara - 61 l.

Dnia 21 grudnia

1998 r. 50-lecie Pożycia Małżeńskiego obchodzili - Państwo Olena i Tadeusz Kusz ze Złotowa. Szanownym Jubilatом najserdeczniejsze życzenia dalszych długich lat wspólnego życia, pełnych pogody i radości składa Burmistrz Miasta Złotów oraz Kierownik USC w Złotowie.

USC Zakrzewo

Zgony:

1. Jan Kwiecień - 85 l.
2. Józefa Barabasz - 77 l.

USC Tarnówka

Małżeństwa:

1. Grzegorz Kierzek Agnieszka Zamorska
2. Andrzej Grelik Sylwia Anna Muszyńska
3. Tomasz Robert Ryczkowski Monika Beata Wiśniewska - pierwsze małżeństwo konkordatowe

USC Lipka

Zgony:

1. Władysław Tahaka
2. Zofia Piorunowska
3. Stanisław Warmke
4. Jan Lech Juszkiewicz

USC Krajenka

Zgony:

1. Klemens Deresz - 87 l.
2. Bogumił Skrzypczyński - 84 l.

Małżeństwa:

1. Krzysztof Huryń Agnieszka Parchomich
2. Szymon Politycki Katarzyna Szadkowska
3. Michael Kranz Irena Łukasiewicz
4. Czesław Rutkowski Barbara Serafin

Dnia 12 grudnia

1998 r. 50-lecie Pożycia Małżeńskiego obchodzili Państwo Adela i Marian Gajowie z Zalesia.

Rejonowy Ośrodek Kształcenia Zawodowego w Złotowie ul. Szkolna 3, tel. (067) 265-00-80

Przyjmuje zapisy na I semestr

Policealnego Studium Marketingu i Biznesu Policealnego Studium Administracyjno-Prawnego Policealnego Studium Informatyki

Nauka na wszystkich trzech kierunkach trwa rok (2 semestry), zajęcia odbywają się w soboty i niedziele 2 razy w miesiącu.

I Semestr rozpoczyna się 14 lutego

Zapewniamy odpowiednio wykwalifikowaną kadrę wykładowców oraz własną bardzo dobrze wyposażoną dydaktyczną (m.in. pracownia komputerowa z możliwością korzystania z sieci internetu)

Szczegółowych informacji udziela sekretariat ROKZ w Złotowie ul. Szkolna 3, tel. (067) 265-00-80

ZAPRASZAMY!!!
Zapisy do 30.01.1999r.

Rodzinne kolędownie



Złotów. Chyba żaden z narodów nie może się pochwalić takim bogactwem kolęd jak naród polski. Większość z nich to przekazywane przez tradycję pieśni, których autorów na próżno usiłowałibyśmy odnaleźć.

Forma kolędy jest bardzo różnorodna. Jedne są uroczystymi hymnami czy choralami, inne marszami lub zamaszystymi polonezami. Niektóre mają rytmy mazurka lub krakowiaka, inne są dumkami-kołysankami. Z pewnością należą do nich czysta poezja, najpiękniejsze pomysły muzyczne i wiele śladów dawnych polskich obyczajów. Adam Mickiewicz w pary-

skich wykładach Literatur Słowiańskich poświęcał wiele uwagi kolędom. Nie wahał się w polskich pieśniach widzieć «pierwszy załazek polskiej poezji narodowej».

Wędrowanie z życzeniami i z pieśniami znalazło swoje odbicie w «Koncercie kolęd» zorganizowanym przez Państwową Szkołę Muzyczną i Złotowski Dom Kultury przed świętami Bożego Narodzenia, 21 XII 98r. W kinie «Roldo» grali i śpiewali ludzie przeróżnych profesji: prawnicy, lekarze, nauczyciele, biznesmeni, politycy z rodzin: Placheckich, Janiszewskich, Karbowski, Gatzów. Wykonawstwo i opracowania były bardzo różnorodne, zarówno na instrumenty tradycyjne: fortepian, klarnet, flet, jak i nowoczesne syntezatory, keybordy. Na wyróżnienie zasługiwała szczególnie strona wokalna. Ciekawe były również opracowania instrumentalne kolęd zaprezentowane przez rodzinę Jarzabów. W naszym medialnym społeczeństwie, w którym góruje telewizor, video, zdarzają się ludzie, którzy muzykują w rodzinach i śpiewają kolędy. Trud przygotowań nieprofesjonalnych artystów doceniła gromkimi brawami licznie zebrana publiczność.

*Na zdjęciu powyżej muzykujące rodziny: Dzieci biorące udział w koncercie.
Iwona Fidurska*

Chóralne kolędownie w Krajence

10 stycznia 1999r. w kościele p.w. Św. Józefa w Krajence odbył się koncert kolęd. Wykonawcami były chóry: „Lutnia” z Miasteczka Krajeńskiego - dyr. Joanna Pawlak, „Przemysława II” z Rogoźna Wlkp. - dyr. Alojzy Jóźwiak, „Lutnia” z Roska - dyr. Marian Obst, „Nauczycielski” ze Złotowa - dyr. Tomasz Mendyk, „Nauczycielski” z Wągrowca - dyr. Tadeusz Mikołajczak, Męski „Św. Grzegorza” z Krajunki - dyr.

Antoni Karbowski, „Św. Cecylii” ze Złotowa - dyr. Natalia Udalcewa.

W przerwach między popisami chórów grała Orkiestra Dęta OSP z Krajunki pod batutą Wiesława Pawlaka.

Organizatorami koncertu byli Oddział Nadnotecki Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w Pile i Krajeński Ośrodek Kultury.

dyr

Król, anioł i diabeł na ulicach Złotowa

O tym, że tradycja kolędownia nie zanika świadczą wizyty kolędników w naszych domach.

W wigilijny wieczór po ulicach Złotowa chodzili trzej mali kolędnicy przebrani za anioła, króla i diabła. Śpiewali najbardziej znane kolędy, za co złotowianie hojnie obdarowali ich słodyczami i pieniędzmi. Bracia: Waldek i Piotr Zapalscy oraz Damian Literski zarobione pieniądze przekazali rodzicom.

IF

Gospodarstwo Nasiono-Sadownicze NAS - SAD
Kazimierz Grochowski
Lipka Wybudowanie 16
tel. 2665028

OFERUJEMY:
* jabłka produkcji integrowanej
* ziemniaki jadalne
* ziemniaki sadzeniaki

*Wysokie walory smakowe
nowe odmiany
atrakcyjne ceny*

Apel Polskiego Związku Chórów i Orkiestr

o przeciwstawienie się regresowi nauczania muzyki w celu zjednoczenia ludzi ponad podziałami.

W tym celu PZChiO apeluje o: wyeksponowanie nauki śpiewu w szkołach wszystkich typów pod okiem fachowo przygotowanych nauczycieli, przywrócenie obowiązku prowadzenia w szkołach zespołów śpiewających, instrumentalnych, popieranie programów autorskich klas chóralnych, zapewnienie uczniom śpiewników z odpowiednio dobranymi pieśniami, aby pielęgnować rodzimy repertuar i dbać o kulturę własnego regionu.

Podziękowania

Młodzież, nauczyciele i dyrekcja Szkoły Podstawowej w Radawnicy serdecznie dziękują Pani Halinie Konek, właścicielce Biura Turystycznego „TO MY” za ofiarowanie szkole komputera. Serdeczne podziękowania składamy także Nadleśnictwu Lipka za pomoc finansową w zorganizowaniu zabawy noworocznej z podarkami dla dzieci.

Listy

W jednym z ostatnich numerów Aktualności Lokalnych (28/98) opublikowano materiał pt. „Nakarmię dzieci powietrzem”. Materiał opowiadał o losach małżeństwa mojego syna, które nie mogąc ułożyć sobie życia rozszło się. Zdaje sobie sprawę, że celem materiału nie było rozstrzygnięcie dlaczego rodzina uległa rozpadowi lecz opisanie wyroku sądu, który uznał, mimo licznych argumentów, że mój syn nie jest w stanie płacić alimentów na dwójkę dzieci, które od chwili separacji zamieszkują ze swoją matką. Nie wnioskuję czy sąd miał rację czy też nie, pozostawiam to ocenie czytelników. Nie mogę się jednak pogodzić z tym co na temat mój i mojej rodziny powiedziała była żona mojego syna.

Otóż chciałam powiedzieć, że w swoim życiu zawsze kierowałam się dobrem swoich dzieci a zatem i szczęściem ich rodzin. Wiem, że mój syn nie był idealnym mężem, nie jest to jednak powód aby kierować pod naszym adresem liczne oszczerstwa, które nie tyle uderzają w mojego syna co w moją rodzinę i moja osobę bezpośrednio. W tym miejscu chciałam podkreślić, że nigdy nikomu nic nie wydzielałam nigdy nikomu niczego nie żalowałam, tym bardziej swojemu najbliższemu. Wręcz przeciwnie nikt inny ale to właśnie wspólnie z mężem daliśmy młodym mieszkanie, pomagaliśmy uprawiać im ziemię.

Nie wiem skąd tyle złości i nienawiści w sercu mojej synowej. Owszem nie zawsze układało się pomiędzy nami najlepiej ale, żeby mówić, że żalowałam mleka dla wnuków, że wydzielałam środki higieny osobistej, że o wszystko trzeba było mnie prosić...

Dziś, prawie miesiąc po opublikowaniu materiału ciągle nie mogę dojść do siebie. Ludzie pytają mnie czy rzeczywiście tak było, czy faktycznie to ja sterowałam życiem młodych. Szczepie mówiąc ci, którzy mnie znają nigdy nie uwierzyli w to, co zostało napisane, ale cóż z tego. To wszystko tłumacząc sobie tym, że synowa jest osoba bardzo młodą i prawdopodobnie nie do końca zdawała sobie sprawę jaką krzywdę udzielonym wywiadem wyrządziła mnie, mojej rodzinie i sobie chyba także. Nie sądzę aby powyższy list coś w tej sprawie zmienił, ale sumienie nie pozwalało mi milczeć.

Matka

PS. Na zakończenie swojego listu pragnę wyrazić swój żal z powodu określenia jakiego użył pod moim adresem prawnik mojej synowej. Przez całe swoje życie nikt nigdy nie powiedział mi, że jestem nie zrównoważona psychicznie. Wychowałam czwórkę dzieci, przeżyłam kilkadziesiąt lat i nie pozwolę by ktoś stawiał mi takie zarzuty.

W ostatnim numerze „Aktualności Lokalnych” napisaliśmy o tym jak różne grupy zawodowe spędzały wigilię Bożego Narodzenia. Jedną z relacji dotyczyła złotowskiego szpitala, gdzie świąteczny wieczór był normalnym dniem pracy. Niestety, pisząc o pracownikach szpitala ograniczyliśmy się jedynie do personelu medycznego, zapominając o tym, że w ten dzień pracowały także panie przygotowujące chorym posiłki, panowie z obsługi technicznej obiektu, panie salowe, pracownicy administracji. Za niedopatrzenie przepraszamy, jednocześnie dziękujemy wiernej Czytelniczce za zwrócenie nam uwagi na fakt, że szpital to nie tylko pacjenci, lekarze i pielęgniarki.

Redakcja

Targowisko

Pod koniec lat osiemdziesiątych drobni handlarze z Polski odkryli nowe, dobre źródło dochodów za granicą. W Niemczech, na każdym bazarze, na ulicach stało wielu nielegalnych handlarzy z Polski. Gdy na początku lat dziewięćdziesiątych Rosjanie poczuli zapach pierestrojki, zaczęli tłumnie, w interesach, odwiedzać Polskę. W tym samym czasie za zachodnią granicą skończył się okres prosperity dla handlarzy z Polski. Teraz nie ma prawie w Niemczech handlujących Polaków, nie ma też Rosjan. Nie udało się Rosjanom pokonać zachodniej granicy, zostali za to w Polsce na dobre. Są właściwie w każdym mieście, a Złotów nie jest tu, ku niezadowoleniu miejscowych kupców, wyjątkiem.

W połowie grudnia, podczas sesji Rady Miasta Złotów radny Hieronim Gładysz, przedstawił projekt prośby, która miała zostać skierowana do Naczelnika Urzędu Skarbowego w Złotowie. Rada Miasta Złotów prosi o podjęcie działań mających na celu wyeliminowanie na targowisku miejskim w Złotowie nielegalnych handlarzy. Prośba taka została też wysłana do Urzędu Skarbowego. Niestety, pomimo wielokrotnych prób skontaktowania się z pomysłodawcą tej prośby, nie udało mi się dowiedzieć czegoś więcej na ten temat. Chętni do rozmowy byli natomiast kupcy z miejskiego targowiska. Dla nich Rosjanie są zagrożeniem, bo oferują kupującemu ten sam towar po niższej cenie. Zadowoleni są jedynie klienci.

- Wszystkich „Ormiańców”, bo to on przeważnie handluje u nas, należałoby odesłać szybko do domu, niech tam budują swój kapitalizm - nerwowo tłumaczył jeden z zapytanych handlarzy co sądzi o „konkurencji”. - Przecież oni kupują towar tam gdzie my, w tych samych hurtowniach, ale nie płacą żadnego VAT-u. Nie mają też praktycznie żadnych kosztów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej. A ja, proszę, niech pani liczy: składka ZUS, podatek dochodowy, VAT. Jak więc mogę wystawić towar w tej samej cenie co oni, przecież wszystkie koszty pakują w marżę. Doszło do tego, że nasz zysk na niektórych rzeczach jest minimalny, bo klient pójdzie kupić tam, gdzie jest taniej. Nikt nie kupi u mnie tej samej rzeczy, jeśli oni wystawią niższą cenę. Klienci marudzą, ale nie wiedzą, że my też ponosimy koszt, tak samo jak sklepy. Zresztą proszę spojrzeć - dla sklepów my z rynku nie stanowimy konkurencji, bo mamy prawie takie same ceny.

Kobieta, która handluje na rynku w Złotowie od kilku lat też nie jest zadowolona z konkurencji zza wschodniej granicy. - Prowadzę handel obwoźny. Oprócz podatków ponoszę jeszcze koszty paliwa, bo prawie codziennie stoję w innym miejscu. W sumie, gdybym prowadziła sklep, miałabym takie same koszty, jak handlowcy w sklepie. Jednak jeżdżąc mogę więcej sprzedać. Cenami nie odbiegam od sklepów, ani od innych sprzedających na rynku. My, handlujący Polacy, też staramy się utrzymać ceny na jednym poziomie, ale nie jesteśmy w stanie dorównać Ruskim. Proszę spojrzeć: u mnie ten ciuch kosztuje 45 złotych, a u nich 40. Jak przyjedzie klient do Rosjanina to on opuści cenę i na 35, byle sprzedać. Mówi się, że na rynku można się potargować. Owszem można, ale jest jakaś gra

niwa opłacalności. Nie mogę przecież dopłacać do towaru.

- Pomysł radnego Gładysza to nic nowego. Już raz przedstawiał sprawę, w poprzedniej kadencji chyba, ale nic z tego nie wyszło - mówi handlujący obok pan, który przysłuchiwał się rozmowie. - Pewnie i tak nic z tego nie wyjdzie. Jedynym kosztem, jaki ponoszą Rosjanie, jest opłata targowa. Wciąż nie mogę zrozumieć, jakim cudem radni nazywają Rosjan nielegalnymi



handlarzami, skoro miasto pobiera od nich opłatę za miejsce do handlowania. Z tego co wiem, Urząd Skarbowy nic nie ma do Ormian, bo to Straż Miejska powinna ich pogonić. Handluje nie tylko w Złotowie i widzę, że w niektórych miastach zrobiono już porządek. Szlag mnie trafia jak słyszę, że radni chcą zrobić porządną nawierzchnię na targowisku. Pytam się tylko: dla kogo? Dla nich? Niech stoją w bloku, przynajmniej niektórzy kupujący nie chcą do nich chodzić. A ten ich towar? Dziwię się, że ludzie kupują u nich sprzęt elektryczny. Przecież te ich maszyny, piły, budziki, kalkulatory to szmelc, jednorazówki. Już lepiej zapłacić więcej, kupić w sklepie i mieć gwarancję. U mnie kupujący też może dostać gwarancję, adres firmy i klient wie, gdzie mnie szukać.

Tyle sprzedający na targowisku. Naczelnik Urzędu Skarbowego w Złotowie, Wiesław Kowalczewski, adresat prośby radnych, mniej dramatycznie podchodzi do sprawy:

- Jeżeli chodzi o handlarzy, to sprawa ta dotyczy Ormian czy Ukraińców. Powtarza się to, co my, Polacy robiliśmy kiedyś w Berlinie i w

Niemczech. Generalnie Urząd Skarbowy nic nie ma, ze względu na to, że zgodnie z ustawą o podatku dochodowym od osób fizycznych, osoby, które przebywają w Polsce krócej niż 180 dni, nie są zarejestrowane, nie podlegają obowiązkowi podatkowemu. W tym wypadku wydaje mi się, że jedynie Straż Miejska powinna w tej sprawie wystąpić, ewentualnie Policja. My, jako Urząd Skarbowy nie możemy się do tego mieszać, tym bardziej, że mamy dosyć pracy związanej z opodatkowaniem wszystkich podmiotów. Nie chodzi o odbicie tematu, że Urząd Skarbowy przerzuca na kogoś, ale po prostu to nie nasza sprawa. Jeśli chodzi o bazy, to nie jest już ten czas, kiedy oni byli tak bardzo konkurencyjni, bo mieli wyjątkowo niskie ceny. Ceny poniosły się bardzo, tak, że jeśli ktoś chce kupić dobry towar, idzie do sklepu. Wydaje mi się, że większym zagrożeniem dla wszystkich kupców są domy towarowe, które załatwią sprawę w sposób jednoznaczny. Natomiast to nie jest aż tak groźne. Oni nie są konkurencyjni na dobrą sprawę. Co oni oferują? Nie mają aż takiego towaru. Jest tańszy, ale gorszy. Faktem jest, że zaopatrują się oni nieraz w magazynach, nie płacą VAT-u, nie płacą podatku. Coś na tym zarabiają, ale prze-

cież zarabiając te pieniądze wydają je w Polsce. Kupują dewizy, wywożąc je za granicę. Generalnie mówiąc jest to korzystne dla nas. A to nie jest aż na taką skalę (handel - dop. JHK), żeby spowodowało zubożenie naszych handlarzy. Targ jest dwa razy w tygodniu, a sklepy na hali targowej są czynne przez cały tydzień.

Trudno odmówić racji Naczelnikowi Urzędu Skarbowemu, który nie ma prawnych możliwości rozwiązania problemu handlarzy z Rosji. Powoli błędne koło się zamyka. Handlujący chcą od radnych, by ci sprawę załatwili, z kolei radni proszą Urząd Skarbowy, a Urząd Skarbowy nie jest od tego. Zadowoleni zdają się być jedynie klienci, którzy mogą kupić taniej. Patrząc, jak tę sprawę rozwiązano w niektórych miastach Polski, najwięcej do zrobienia ma Straż Miejska. Tylko kto to robi w Złotowie, skoro Straż Miejska liczy sobie dwóch funkcjonariuszy?

JHK

Na zdjęciu: obcokrajowcy na miejskim targowisku pojawiają się dwa razy w tygodniu, w pozostałe dni rynek świeci pustkami.

Nie możemy się na nikogo obrażać

Z burmistrzem Jastrowia rozmawia **Andrzej Kisiel**.

Mamy już styczeń 1999 roku. Reformy wystartowały. Przed Panem jako burmistrzem Jastrowia i radnym powiatu złotowskiego cztery lata pracy. Jest to chyba dobry moment, by zapytać Pana o kilka spraw związanych z nową sytuacją. Od nowo wybranych radnych oraz pracowników samorządowych szeptem gminnego i powiatowego zależeć będzie kierunek i charakter zmian, a to z kolei zaważy z pewnością na bliższej i dalszej przyszłości naszego regionu. Na początku naszej rozmowy, chciałbym zapytać, czy nadal chce Pan do Piły?

- Muszę wyznać, że na początek dostałem bardzo trudne pytanie. Może najpierw zaznaczę, że nigdy nie mówiłem jakoby to ja, Ryszard Sikora, chciał przyłączyć Jastrowie do Piły. Będąc burmistrzem wykonywałem uchwały Rady Miejskiej i prezentowałem pogląd dosyć powszechnie podzielany przez mieszkańców naszego miasta. Podkreślałem, że była to wola przede wszystkim mieszkańców Jastrowia, więc natomiast skłaniała się raczej ku przynależności do powiatu waleckiego. W demokracji większość jednak decyduje i taką decyzję podjęły dwie kolejne rady. Obecna również poparła stanowisko poprzednich radnych. Muszę dodać, że mamy żal do przedstawicieli rządu o to, w jaki sposób potraktowano naszą gminę. Nie można nagle arbitralnie zmieniać decyzji bez żadnych wspólnych ustaleń. Rada Miejska swoje stanowisko w tej sprawie wyraziła na swej przedostatniej sesji, która odbyła się 15 grudnia ubiegłego roku. Po otrzymaniu pisma od ministra Stępnia zdjęliśmy jednak ten napis, który wisiał na budynku Urzędu (kilkumetrowy transparent z napisem: „Chcemy do Piły” - przyp. Red.) od sierpnia ubiegłego roku, a było to dokładnie 31 grudnia 1998r., i z dniem 1 stycznia funkcjonujemy w powiecie złotowskim. Myślę, że będziemy robić wszystko, żeby i cały powiat złotowski i nasza gmina, która jest częścią tego powiatu, rozwijały się najlepiej, jak tylko to będzie możliwe. Uważam, że są takie szanse, które trzeba wykorzystać. Natomiast jakie będą dalsze działania naszej gminy odnośnie włączenia do powiatu pilskiego, trudno mi powiedzieć. Przewodniczący Rady wystąpił z upoważnieniem Rady z pismem do pana Premiera. Czekamy na odpowiedź, ale realnie oceniając sytuację niczego nowego się nie spodziewam.

Mówiąc o piśmie ministra Stępnia, jakie pismo miał Pan na myśli?

- Mówiłem o odpowiedzi pana ministra na temat uchwały podjętej przez nowo wybraną Radę, której radni wyrazili po raz kolejny wolę przyłączenia naszej gminy do powiatu pilskiego.

Co na to minister Stępień?

- Minister napisał, że na dzień dzisiejszy nie widzi możliwości zmiany decyzji, że powiat złotowski bez gminy Jastrowie byłby za słaby, natomiast powiat pilski i bez nas będzie w stanie funkcjonować. Dodał również, że nie zamyka nam drogi do tego, żeby w 1999 r. czynić jakieś starania, bo w wyjątkowych przypadkach istnieje

możliwość zmiany granic powiatów. Ja osobiście już w to nie wierzę, bo jest to, że tak powiem, odsuwanie tematu.

Czy minister sformułował warunki ewentualnej zmiany decyzji?

- Nie, i nie wiemy, jakie to miałyby być warunki.

Czy przyjmuje Pan do wiadomości, że z punktu widzenia Warszawy ta decyzja w zasadzie zapadła nieodwracalnie?

- Myślę, że zmiana tego stanu rzeczy będzie trudna i chyba trzeba się pogodzić, że to, co jest, pozostanie. Nie twierdzę przy tym, że stało się jakieś wielkie nieszczęście.

Więc Pan jako burmistrz i radny powiatu złotowskiego uznaje, że musimy działać w takich warunkach, jakie nam wyznaczono?

- Tak, bo nie możemy się na nikogo obrażać. Zresztą nigdy się nie obrażaliśmy na mieszkańców Złotowa. Od wielu lat współpracujemy, nasze dzieci tam się uczą, toteż chcemy nasze więzi umacniać. Już na drugiej sesji Rady Powiatu zgłosiliśmy wniosek dotyczący poprawy komunikacji między naszymi miastami. Osobiście używam takiego określenia, że trudno współpracować, jeżeli nie ma dobrych połączeń. I taka jest prawda. Komunikacja autobusowa na odcinku Jastrowie - Złotów jest nie najgorsza, jeżeli chodzi o dojazd do Złotowa, natomiast fatalna jeśli chodzi o powrót. Ostatni autobus ze Złotowa jest o godzinie 16.20. Temat został podjęty przez pana Starostę i na ostatniej sesji, która odbyła się 6 stycznia 1999 r., w ramach interpelacji temat ten ponownie powrócił. W chwili obecnej wydział komunikacji starostwa powiatowego bada szczegółowo tę sprawę, są ze mną w kontakcie i myślę, że w najbliższym czasie dojdzie do spotkania z przedstawicielami komunikacji autobusowej. Myślę, że tę sprawę załatwimy szybko. Jest to pierwsze ważne zadanie, ponieważ uważamy, że połączenie drugiego co do wielkości miasta w powiecie powinno być dogodnie dla mieszkańców, tym bardziej, że również mieszkańcy Złotowa korzystają z komunikacji PKP w Jastrowiu. Te dwa miasta powinny ze sobą bardzo mocno w tym zakresie współpracować także dlatego, że Jastrowie jest dla Złotowa wyjściem na drogę krajową, na bardzo ważny szlak komunikacyjny.

Jeśli można, jeszcze raz powrócę do początku naszej rozmowy. Pan, mówiąc o tym, że wyraża wolę większości w sprawie przyłączenia Jastrowia do powiatu pilskiego, ma na myśli większość przedstawicielską, demokratycznie wybraną w postaci radnych, bo referendum żadnego nie było w tej sprawie?

- Oczywiście, burmistrz oraz zarząd są organami wykonawczymi Rady i muszą wykonać uchwały, a są one w tej sprawie jednoznaczne. Oprócz tego mamy również rozpoznanie wynikające z rozmów z ludźmi i wiemy, że zdecydowana większość mieszkańców, nie mówię, że wszyscy, bo nigdy tak nie było i nie będzie, powtarzam więc, zdecydowana większość mieszkańców chciała przynależności Jastrowia do Piły. Nie ukrywam,

że jednym z ważniejszych argumentów jest sprawa połączeń komunikacyjnych i służby zdrowia. W Piłie znajduje się duży, dobrze wyposażony szpital i tam właśnie mieszkańcy Jastrowia chcieliby się leczyć.

Czy teraz droga do tego szpitala będzie dla nas zamknięta?

- Myślę, że nie, ponieważ jeżeli reforma służby zdrowia się dotrze, a idzie ona w niezłym kierunku (choć późno przystąpiono do jej wdrażania), to ludzie będą mogli się leczyć na terenie całej Wielkopolski, ponieważ kontrakty zawierane są z lekarzami i placówkami medycznymi przez Wielkopolską Kasę Chorych i my do niej należymy. Tak więc każdy obywatel Jastrowia czy Poznania ma prawo leczyć się w każdym szpitalu na terenie Wielkopolski. Oczywiście istnieje jeszcze problem, czy się dostanie tam, gdzie chce. Tym niemniej sama możliwość leczenia w wybranym przez pacjenta szpitalu będzie istniała. Za pacjentem będą szły pieniądze i myślę, że powinna być większa szansa i możliwość dostania się nawet do kliniki.

Czyli konkludując: być może sprawa opieki zdrowotnej nie była trafnym argumentem przemawiającym za przynależnością Jastrowia do powiatu pilskiego, a problem połączeń komunikacyjnych można szybko rozwiązać?

- Jeśli reforma służby zdrowia zafunkcjonuje, tak jak się zakłada, czyli jeśli nie będzie rejonizacji i mieszkańiec Jastrowia będzie przyjęty bez żadnego problemu do wybranego przez siebie szpitala na terenie Wielkopolski, to myślę, że będzie dobrze. Oczywiście, niepewność wynikająca z wcześniejszych doświadczeń nie pozwala być całkowicie spokojnym.

Jeżeli chodzi o pomoc doraźną, czyli o podstację pogotowia, wiadomo, że będziemy wożeni w nagłych wypadkach do Złotowa, a dopiero z stamtąd ewentualnie do innych szpitali. To jest ta jedyna rejonizacja wynikająca z odległości między Jastrowiem a Złotowem.

Jakie inne korzyści mogły wynikać z naszej przynależności do powiatu pilskiego?

- Analizując ten problem, pamiętaliśmy, że Piła jest miastem znacznie większym od Złotowa, bardziej rozwiniętym, że posiada wiele zakładów, pełną infrastrukturę i w związku z tym dla mieszkańców Jastrowia byłyby lepsze perspektywy rozwoju w ramach powiatu pilskiego.

Czy nie uważa Pan, że parcie Jastrowia do powiatu pilskiego postawiło nas w trudnej sytuacji w momencie, gdy staliśmy się faktycznie częścią powiatu złotowskiego? Czy nie straciliśmy na starcie zbyt wiele, tak bardzo podkreślając wolę przynależności do powiatu pilskiego? Czy wiedział Pan o tym, że wiosną zeszłego roku podobno miały miejsce rozmowy w sprawie obsadzenia stanowiska starosty powiatu złotowskiego i wówczas pojawiło się w tym kontekście między innymi Pańskie stanowisko?

- Pierwsze słyszę. Takiej propozycji nigdy nie słyszałem. Różne były opinie, ale raczej żartem. Startując w wyborach do powiatu złotowskiego, bo do innego nie mogliśmy, szliśmy co prawda z szyldem, że „chcemy do Piły”, tak przynajmniej głosiło nasze ugrupowanie i kandydaci z listy SLD, ale zakładaliśmy również, że jeśli granice powiatów nie ulegną zmianie do końca grudnia

1998 roku, to szanse ich zmian będą minimalne. Ale z takim szyldem szliśmy. Otrzymaliśmy dużą liczbę głosów i cieszę się, że ze swoim wspaniałym kolegą, dr Kubatem, reprezentujemy naszą listę. Zapewniam, że będziemy służyć poprzez Radę Powiatową naszej gminie i całemu powiatowi złotowskiemu.

Czy z powodu przedwyborczych deklaracji będziemy mieli jakieś kłopoty? Uważam, że ludzie rozważni uszanują naszą wolę. Z wieloma kolegami z powiatu złotowskiego rozmawiałem i oni nas rozumieją. Pojedyncze głosy zawsze będą inne, ale to naturalne.

Czy w powiecie złotowskim będzie nam źle? Myślę, że znajdziemy wspólny język. Po sesjach, które się do tej pory odbyły, widzę, że Rada składa się z mądrych, inteligentnych ludzi, wiedzących czego chcą. I myślę, że zarząd powiatu i starostwo i wszyscy radni będą dbać o cały powiat, w tym również o Jastrowie. Nie wolno zapominać, że Jastrowie, patrząc na mapę zamyka granice powiatu złotowskiego i że jesteśmy jednym z większych powiatów na terenie Wielkopolski.

Jakie widzi Pan korzyści wnikające z przynależności Jastrowia do powiatu złotowskiego? Czy w tej chwili można powiedzieć, że nie stracimy a zyskamy?

- Czy stracimy, czy skorzystamy, czas pokaże. Trudno jest dzisiaj pokusić się o ocenę. W tej chwili chcielibyśmy przede wszystkim się zorganizować tak, aby wszystkie jednostki funkcjonujące na terenie naszej gminy, a wchodzące w skład struktur powiatowych, mam na myśli szkoły ponadpodstawowe i służbę zdrowia, lepiej się rozwijały oraz żeby były na to środki.

W nocy o godzinie 24.00 z 31.12.98 r. na 01.01.99 r. nastąpiło przejście podstacji pogotowia ratunkowego w Jastrowiu do ZOZ-u w Złotowie. W tej chwili pogotowie funkcjonuje i nie ma z tym żadnych kłopotów. Problemem jest natomiast funkcjonowanie Przychodni, ponieważ nie wszyscy pracownicy (około dziesięciu) otrzymali zatrudnienie, a poza tym otwarta jest również sprawa przejścia budynku Przychodni. Druga kwestia jest stosunkowo prosta. Myślę bowiem, że w razie braku porozumienia z ZOZ-em Gmina zdecyduje się przejąć ten budynek, zwłaszcza, że jesteśmy właścicielami terenu, na którym się znajduje. Tu na miejscu będzie nam łatwiej zagospodarować tę nieruchomość w pełni. W razie przejścia Przychodni przez Gminę będziemy musieli zapewnić finanse na utrzymanie budynku. Pracownicy służby zdrowia - mam na myśli lekarzy, pielęgniarki i laborantki na kontraktach - będą zawierać z Gminą umowę dzierżawy. Nie chcemy na służbie zdrowia zarabiać, wystarczy, że pieniądze z najmu pokryją koszty utrzymania budynku.

Czy w tej chwili jesteście jako radni powiatowi wprowadzeni w tajniki nowego prawa, czy znacie swoje kompetencje, czy wiecie, jakie będą finanse powiatu?

- Ogólnie bym powiedział, że tak, chociaż nadal trwają prace nad najważniejszym dokumentem Rady Powiatu, czyli statutem. Projekt powstał, jestem akurat członkiem specjalnej pięcioosobowej komisji powołanej do opracowania projektu

statutu. Komisja pracowała od połowy grudnia. Miały w tym czasie miejsce trzy posiedzenia. Wkrótce, to jest 12 stycznia 1999r., mamy spotkanie zatwierdzające.

Mogę dodać, że komisja samorządowa, której jestem wiceprzewodniczącym, zajmować się będzie poza sprawami związanymi z aktami prawnymi funkcjonującego samorządu również promocją naszego regionu.

W sprawie finansowania można powiedzieć na dzisiaj tylko tyle, że jest skromne przewidywanie budżetowe. Każdy powiat otrzymał bardzo mało pieniędzy. Na inwestycje na przykład powiat złotowski otrzymał w tym roku zaledwie 900 tys. zł. Ale to jest przewidywanie. Myślę, że po uchwaleniu budżetu państwa te środki się zwiększą. Jeśli chodzi o diety radnych, to na razie pracujemy społecznie.

Jako politykowi lokalnemu bliżej jest Panu do programu SLD i Przymierza Społecznego, czy Unii Samorządowej albo AWS-u?

- Startowałem jako kandydat niezależny i takim radnym zamierzam pozostać przez cztery lata. Nie będziemy z dr Kubatem niczymi koalicjantami. Będziemy przestrzegać tych zasad, które głosiliśmy w kampanii wyborczej. Natomiast jeśli chodzi o mój stosunek do tak zwanej wielkiej polityki powiedziałbym, że program rozwoju i urynkowania gospodarki w naszym kraju jest programem słusznym. Powinniśmy go realizować bez względu na to, z jakiej opcji pochodzimy. Myślę, że rozdrażnienie niektórych osób wynika z niedoskonałości organizacyjnej programu reform i nie do końca czytelnego prawa. Przykładem mogą być nasze problemy z Przychodnią Gminną. Jednak generalnie uważam, że program reform jest dobry i trzeba go realizować. Mam nadzieję, że wszystko powoli się dotrze, chociaż najgorszym problemem zawsze jest to, że gdy trwają spory, często zapominamy o człowieku.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

Kilka słów o tenisie

Tenis stołowy

Tenisowe półmetki

Panowie grający w tenisa stołowego w Sparcie Złotów biorą udział w rozgrywkach III ligi, obejmującej swym zasięgiem obszar dawnego województwa piłskiego.

Oto tabelka ligi po pierwszej rundzie:

1. Miasteczko Kr.	9	18	72:17
2. Wyrzysk II	9	16	68:31
3. Debrzno	9	14	66:35
4. Czarnków	9	10	50:41
5. Złotów	9	8	43:51
6. Wąlczyk	9	7	43:58
7. Drawsko	9	7	41:50
8. Wyrzysk III	9	6	40:59
9. Człopa	9	4	27:56
10. Wągrowiec	9	0	20:72

Druga runda - rewanżowa, rozpocznie się 24.01.99 r. Sparta wyjeżdża wówczas do Debrzyna. Pierwszy występ przed własną publicznością nastąpi 14.03.99 r. w dwumeczu z drużynami II i III z Wyrzyska.

JJ

Wydział Gier i Dyscypliny Polskiego Związku Tenisa Stołowego ustalił terminy II rundy rozgrywek I ligi kobiet serii „B”. grupa północ, gdzie występuje ekipa tenisistek Sparty Złotów. Pierwszy mecz spartanki rozegrają 20 stycznia w Żurminie, potem 23.01. w Radomiu i 10.02. w Łodzi. 13.03. W hali Sparty zaprezentują się w spotkaniu ze Słubicami, dalej 16.03. z Gorzowem i 24.03. z Warszawą. Ostatni mecz zaplanowano na 27.03. ze Stawogardą, na wyjeździe. Wszystkie mecze o godz. 17.00

JJ

Bardzo dobrze na wojewódzkim turnieju klasyfikacyjnym w Poznaniu pokazały się tenisistki Sparty. W dziesiątce awansującej do turnieju strefowego znalazły się: Krystyna Jagodzińska z miejsca drugiego, trzecia Joanna Parchoć i szósta Kinga Rogala. Bez konieczności startu w turnieju awans otrzymały: Aleksandra Pawelczuk, Dagmara Ciarka i Sylwia Ciarka.

Zawodniczki Sparty Złotów wzięły udział w finale makroregionalnych eliminacji do ogólnopolskich mistrzostw w tenisie stołowym, które odbędą się 16-17.01.br. w Drzonkowie. Turniej odbył się 09.01.99r. w Poznaniu.

Nasze panie zajęły wszystkie miejsca na podium. Na najwyższym stopniu stanęła Aleksandra Pawelczuk, a towarzysztwa dotrzymały jej - druga Dagmara Ciarka i trzecia Sylwia Ciarka. Kontuzja wyeliminowała z walki o prymat Kingę Rogalę.

W finale wystąpi Dagmara Ciarka, zastępując A. Pawelczuk, która tego dnia będzie się bawić na studniówce.

Szachowe mistrzostwa

11.12.98r. w Pile odbyły się mistrzostwa województwa piłskiego szkół podstawowych w szachach. Drużyna Szkoły Podstawowej nr 3 w Złotowie w składzie: Damian Kołodziejcki, Sławomir Nowastowski i Marta Wellna zajęła II miejsce z dorobkiem 18 punktów. Opiekunem drużyny był Bolesław Wadych.

JJ

Nie możemy się na nikogo obrażać

Z burmistrzem Jastrowia rozmawia Andrzej Kisiel.

Mamy już styczeń 1999 roku. Reformy wystartowały. Przed Panem jako burmistrzem Jastrowia i radnym powiatu złotowskiego czterech lat pracy. Jest to chyba dobry moment, by zapytać Pana o kilka spraw związanych z nową sytuacją. Od nowo wybranych radnych oraz pracowników samorządowych szeptem gminnego i powiatowego zależeć będzie kierunek i charakter zmian, a to z kolei zaważy z pewnością na bliższej i dalszej przyszłości naszego regionu. Na początku naszej rozmowy, chciałbym zapytać, czy nadal chce Pan do Piły?

- Muszę wyznać, że na początek dostałem bardzo trudne pytanie. Może najpierw zaznaczyć, że nigdy nie mówiłem jakoby to ja, Ryszard Sikora, chciał przyłączyć Jastrowie do Piły. Będąc burmistrzem wykonywałem uchwały Rady Miejskiej i prezentowałem pogląd dosyć powszechnie podzielany przez mieszkańców naszego miasta. Podkreślałem, że była to wola przede wszystkim mieszkańców Jastrowia, wieś natomiast skłaniała się raczej ku przynależności do powiatu wałeckiego. W demokracji większość jednak decyduje i taką decyzję podjęły dwie kolejne rady. Obecna również poparła stanowisko poprzednich radnych. Muszę dodać, że mamy żal do przedstawicieli rządu o to, w jaki sposób potraktowano naszą gminę. Nie można nagle arbitralnie zmieniać decyzji bez żadnych wspólnych ustaleń. Rada Miejska swoje stanowisko w tej sprawie wyraziła na swej przedostatniej sesji, która odbyła się 15 grudnia ubiegłego roku. Po otrzymaniu pisma od ministra Stępnia zdjęliśmy jednak ten napis, który wisiał na budynku Urzędu (kilkumetrowy transparent z napisem: „Chcemy do Piły” - przyp. Red.) od sierpnia ubiegłego roku, a było to dokładnie 31 grudnia 1998r., i z dniem 1 stycznia funkcjonujemy w powiecie złotowskim. Myślę, że będziemy robić wszystko, żeby i cały powiat złotowski i nasza gmina, która jest częścią tego powiatu, rozwijały się najlepiej, jak tylko to będzie możliwe. Uważam, że są takie szanse, które trzeba wykorzystać. Natomiast jakie będą dalsze działania naszej gminy odnośnie włączenia do powiatu pilskiego, trudno mi powiedzieć. Przewodniczący Rady wystąpił z upoważnieniem Rady z pismem do pana Premiera. Czekamy na odpowiedź, ale realnie oceniając sytuację niczego nowego się nie spodziewam.

Mówiąc o piśmie ministra Stępnia, jakie pismo miał Pan na myśli?

- Mówilem o odpowiedzi pana ministra na temat uchwały podjętej przez nowo wybraną Radę, której radni wyrazili po raz kolejny wolę przyłączenia naszej gminy do powiatu pilskiego.

Co na to minister Stępień?

- Minister napisał, że na dzień dzisiejszy nie widzi możliwości zmiany decyzji, że powiat złotowski bez gminy Jastrowie byłby za słaby, natomiast powiat pilski i bez nas będzie w stanie funkcjonować. Dodał również, że nie zamyka nam drogi do tego, żeby w 1999 r. czynić jakieś starania, bo w wyjątkowych przypadkach istnieje

możliwość zmiany granic powiatów. Ja osobiście już w to nie wierzę, bo jest to, że tak powiem, odsuwanie tematu.

Czy minister sformułował warunki ewentualnej zmiany decyzji?

- Nie, i nie wiemy, jakie to miałyby być warunki.

Czy przyjmuje Pan do wiadomości, że z punktu widzenia Warszawy ta decyzja w zasadzie zapadła nieodwracalnie?

- Myślę, że zmiana tego stanu rzeczy będzie trudna i chyba trzeba się pogodzić, że to, co jest, pozostanie. Nie twierdzę przy tym, że stało się jakieś wielkie nieszczęście.

Więc Pan jako burmistrz i radny powiatu złotowskiego uznaje, że musimy działać w takich warunkach, jakie nam wyznaczono?

- Tak, bo nie możemy się na nikogo obrażać. Zresztą nigdy się nie obrażaliśmy na mieszkańców Złotowa. Od wielu lat współpracujemy, nasze dzieci tam się uczą, toteż chcemy nasze więzi umacniać. Już na drugiej sesji Rady Powiatu zgłosiliśmy wniosek dotyczący poprawy komunikacji między naszymi miastami. Osobiście używam takiego określenia, że trudno współpracować, jeżeli nie ma dobrych połączeń. I taka jest prawda. Komunikacja autobusowa na odcinku Jastrowie - Złotów jest nie najgorsza, jeżeli chodzi o dojazd do Złotowa, natomiast fatalna jeśli chodzi o powrót. Ostatni autobus ze Złotowa jest o godzinie 16.20. Temat został podjęty przez pana Starostę i na ostatniej sesji, która odbyła się 6 stycznia 1999 r., w ramach interpelacji temat ten ponownie powrócił. W chwili obecnej wydział komunikacji starostwa powiatowego bada szczegóły tej sprawy, są ze mną w kontakcie i myślę, że w najbliższym czasie dojdzie do spotkania z przedstawicielami komunikacji autobusowej. Myślę, że tę sprawę załatwimy szybko. Jest to pierwsze ważne zadanie, ponieważ uważamy, że połączenie drugiego co do wielkości miasta w powiecie powinno być dogodne dla mieszkańców, tym bardziej, że również mieszkańcy Złotowa korzystają z komunikacji PKP w Jastrowiu. Te dwa miasta powinny ze sobą bardzo mocno w tym zakresie współpracować także dlatego, że Jastrowie jest dla Złotowa wyjściem na drogę krajową, na bardzo ważny szlak komunikacyjny.

Jeśli można, jeszcze raz powróć do początku naszej rozmowy. Pan, mówiąc o tym, że wyraża wolę większości w sprawie przyłączenia Jastrowia do powiatu pilskiego, ma na myśli większość przedstawicielską, demokratycznie wybraną w postaci radnych, bo referendum żadnego nie było w tej sprawie?

- Oczywiście, burmistrz oraz zarząd są organami wykonawczymi Rady i muszą wykonać uchwały, a są one w tej sprawie jednoznaczne. Oprócz tego mamy również rozpoznanie wynikające z rozmów z ludźmi i wiemy, że zdecydowana większość mieszkańców, nie mówię, że wszyscy, bo nigdy tak nie było i nie będzie, powtarzam więc, zdecydowana większość mieszkańców chciała przynależności Jastrowia do Piły. Nie ukrywam,

że jednym z ważniejszych argumentów jest sprawa połączeń komunikacyjnych i służby zdrowia. W Piłie znajduje się duży, dobrze wyposażony szpital i tam właśnie mieszkańcy Jastrowia chcieliby się leczyć.

Czy teraz droga do tego szpitala będzie dla nas zamknięta?

- Myślę, że nie, ponieważ jeżeli reforma służby zdrowia się dotrze, a idzie ona w niezłym kierunku (choć późno przystąpiono do jej wdrażania), to ludzie będą mogli się leczyć na terenie całej Wielkopolski, ponieważ kontrakty zawierane są z lekarzami i placówkami medycznymi przez Wielkopolską Kasę Chorych i my do niej należymy. Tak więc każdy obywatel Jastrowia czy Poznania ma prawo leczyć się w każdym szpitalu na terenie Wielkopolski. Oczywiście istnieje jeszcze problem, czy się dostanie tam, gdzie chce. Tym niemniej sama możliwość leczenia w wybranym przez pacjenta szpitalu będzie istniała. Za pacjentem będą szły pieniądze i myślę, że powinna być większa szansa i możliwość dostania się nawet do kliniki.

Czyli konkludując: być może sprawa opieki zdrowotnej nie była trafnym argumentem przemawiającym za przynależnością Jastrowia do powiatu pilskiego, a problem połączeń komunikacyjnych można szybko rozwiązać?

- Jeśli reforma służby zdrowia zafunkcjonuje, tak jak się zakłada, czyli jeśli nie będzie rejonizacji i mieszkańiec Jastrowia będzie przyjęty bez żadnego problemu do wybranego przez siebie szpitala na terenie Wielkopolski, to myślę, że będzie dobrze. Oczywiście, niepewność wynikająca z wcześniejszych doświadczeń nie pozwala być całkowicie spokojnym.

Jeżeli chodzi o pomoc doraźną, czyli o podstację pogotowia, wiadomo, że będziemy wożeni w nagłych wypadkach do Złotowa, a dopiero z stamtąd ewentualnie do innych szpitali. To jest ta jedyna rejonizacja wynikająca z odległości między Jastrowiem a Złotowem.

Jakie inne korzyści mogły wynikać z naszej przynależności do powiatu pilskiego?

- Analizując ten problem, pamiętaliśmy, że Piła jest miastem znacznie większym od Złotowa, bardziej rozwiniętym, że posiada wiele zakładów, pełną infrastrukturę i w związku z tym dla mieszkańców Jastrowia byłyby lepsze perspektywy rozwoju w ramach powiatu pilskiego.

Czy nie uważa Pan, że parcie Jastrowia do powiatu pilskiego postawiło nas w trudnej sytuacji w momencie, gdy staliśmy się faktycznie częścią powiatu złotowskiego? Czy nie straciliśmy na starcie zbyt wiele, tak bardzo podkreślając wolę przynależności do powiatu pilskiego? Czy wiedział Pan o tym, że wiosną zeszłego roku podobno miały miejsce rozmowy w sprawie obsadzenia stanowiska starosty powiatu złotowskiego i wówczas pojawiło się w tym kontekście między innymi Pańskie stanowisko?

- Pierwsze słyszę. Takiej propozycji nigdy nie słyszałem. Różne były opinie, ale raczej żartem. Startując w wyborach do powiatu złotowskiego, bo do innego nie mogliśmy, szliśmy co prawda z szyldem, że „chcemy do Piły”, tak przynajmniej głosiło nasze ugrupowanie i kandydaci z listy SLD, ale zakładaliśmy również, że jeśli granice powiatów nie ulegną zmianie do końca grudnia

1998 roku, to szanse ich zmian będą minimalne. Ale z takim szyldem szliśmy. Otrzymaliśmy dużą liczbę głosów i cieszę się, że ze swoim wspianym kolegą, dr Kubatem, reprezentujemy naszą listę. Zapewniam, że będziemy służyć poprzez Radę Powiatową naszej gminie i całemu powiatowi złotowskiemu.

Czy z powodu przedwyborczych deklaracji będziemy mieli jakieś kłopoty? Uważam, że ludzie rozważni uszanują naszą wolę. Z wieloma kolegami z powiatu złotowskiego rozmawiałem i oni nas rozumieją. Pojedyncze głosy zawsze będą inne, ale to naturalne.

Czy w powiecie złotowskim będzie nam źle? Myślę, że znajdziemy wspólny język. Po sesjach, które się do tej pory odbyły, widzę, że Rada składa się z mądrych, inteligentnych ludzi, wiedzących czego chcą. I myślę, że zarząd powiatu i starostwo i wszyscy radni będą dbać o cały powiat, w tym również o Jastrowie. Nie wolno zapominać, że Jastrowie, patrząc na mapę zamyka granice powiatu złotowskiego i że jesteśmy jednym z większych powiatów na terenie Wielkopolski.

Jakie widzi Pan korzyści wynikające z przynależności Jastrowia do powiatu złotowskiego? Czy w tej chwili można powiedzieć, że nie stracimy a zyskamy?

- Czy stracimy, czy skorzystamy, czas pokaże. Trudno jest dzisiaj pokusić się o ocenę. W tej chwili chcielibyśmy przede wszystkim się zorganizować tak, aby wszystkie jednostki funkcjonujące na terenie naszej gminy, a wchodzące w skład struktur powiatowych, mam na myśli szkoły ponadpodstawowe i służbę zdrowia, lepiej się rozwijały oraz żeby były na to środki.

W nocy o godzinie 24.00 z 31.12.98 r. na 01.01.99 r. nastąpiło przejście podstacji pogotowia ratunkowego w Jastrowiu do ZOZ-u w Złotowie. W tej chwili pogotowie funkcjonuje i nie ma z tym żadnych kłopotów. Problemem jest natomiast funkcjonowanie Przychodni, ponieważ nie wszyscy pracownicy (około dziesięciu) otrzymali zatrudnienie, a poza tym otwarta jest również sprawa przejścia budynku Przychodni. Druga kwestia jest stosunkowo prosta. Myślę bowiem, że w razie braku porozumienia z ZOZ-em Gmina zdecyduje się przejąć ten budynek, zwłaszcza, że jesteśmy właścicielami terenu, na którym się znajduje. Tu na miejscu będzie nam łatwiej zagospodarować tę nieruchomości w pełni. W razie przejścia Przychodni przez Gminę będziemy musieli zapewnić finanse na utrzymanie budynku. Pracownicy służby zdrowia - mam na myśli lekarzy, pielęgniarki i laborantki na kontraktach - będą zawierać z Gminą umowę dzierżawy. Nie chcemy na służbie zdrowia zarabiać, wystarczy, że pieniądze z najmu pokryją koszty utrzymania budynku.

Czy w tej chwili jesteście jako radni powiatowi wprowadzeni w tajniki nowego prawa, czy znacie swoje kompetencje, czy wiecie, jakie będą finanse powiatu?

- Ogólnie bym powiedział, że tak, chociaż nadal trwają prace nad najważniejszym dokumentem Rady Powiatu, czyli statutem. Projekt powstał, jestem akurat członkiem specjalnej pięcioosobowej komisji powołanej do opracowania projektu

statutu. Komisja pracowała od połowy grudnia. Miały w tym czasie miejsce trzy posiedzenia. Wkrótce, to jest 12 stycznia 1999r., mamy spotkanie zatwierdzające.

Mogę dodać, że komisja samorządowa, której jestem wiceprzewodniczącym, zajmować się będzie poza sprawami związanymi z aktami prawnymi funkcjonującego samorządu również promocją naszego regionu.

W sprawie finansowania można powiedzieć na dzisiaj tylko tyle, że jest skromne przewidywanie budżetowe. Każdy powiat otrzymał bardzo mało pieniędzy. Na inwestycje na przykład powiat złotowski otrzymał w tym roku zaledwie 900 tys. zł. Ale to jest przewidywanie. Myślę, że po uchwaleniu budżetu państwa te środki się zwiększą. Jeśli chodzi o diety radnych, to na razie pracujemy społecznie.

Jako politykowi lokalnemu bliżej jest Panu do programu SLD i Przymierza Społecznego, czy Unii Samorządowej albo AWS-u?

- Startowałem jako kandydat niezależny i takim radnym zamierzam pozostać przez cztery lata. Nie będziemy z dr Kubatem niczymi koalicjantami. Będziemy przestrzegać tych zasad, które głosiliśmy w kampanii wyborczej. Natomiast jeśli chodzi o mój stosunek do tak zwanej wielkiej polityki powiedziałbym, że program rozwoju i urynkowania gospodarki w naszym kraju jest programem słusznym. Powinniśmy go realizować bez względu na to, z jakiej opcji pochodzimy. Myślę, że rozdrażnienie niektórych osób wynika z niedoskonałości organizacyjnej programu reform i nie do końca czytelnego prawa. Przykładem mogą być nasze problemy z Przychodnią Gminną. Jednak generalnie uważam, że program reform jest dobry i trzeba go realizować. Mam nadzieję, że wszystko powoli się dotrze, chociaż najgorszym problemem zawsze jest to, że gdy trwają spory, często zapominamy o człowieku.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

Kilka słów o tenisie

Tenis stołowy

Tenisowe półmetki

Panowie grający w tenisa stołowego w Sparcie Złotów biorą udział w rozgrywkach III ligi, obejmującej swym zasięgiem obszar dawnego województwa pińskiego.

Oto tabela ligi po pierwszej rundzie:

1. Miasteczko Kr.	9	18	72:17
2. Wyrzysk II	9	16	68:31
3. Debrzno	9	14	66:35
4. Czarnków	9	10	50:41
5. Złotów	9	8	43:51
6. Wałcz	9	7	43:58
7. Drawsko	9	7	41:50
8. Wyrzysk III	9	6	40:59
9. Człopa	9	4	27:56
10. Wągrowiec	9	0	20:72

Druga runda - rewanżowa, rozpocznie się 24.01.99 r. Sparta wyjeżdża wówczas do Debrzyna. Pierwszy występ przed własną publicznością nastąpi 14.03.99 r. w dwumeczu z drużynami II i III z Wyrzyska.

JJ

Wydział Gier i Dyscypliny Polskiego Związku Tenisa Stołowego ustalił terminy II rundy rozgrywek I ligi kobiet serii „B”. grupa północ, gdzie występuje ekipa tenisistek Sparty Złotów. Pierwszy mecz spartanki rozegrają 20 stycznia w Żurminie, potem 23.01. w Radomiu i 10.02. w Łodzi. 13.03. W hali Sparty zaprezentują się w spotkaniu ze Ślubicami, dalej 16.03. z Gorzowem i 24.03. z Warszawą. Ostatni mecz zaplanowano na 27.03. ze Stawogudą, na wyjeździe. Wszystkie mecze o godz. 17.00

JJ

Bardzo dobrze na wojewódzkim turnieju klasyfikacyjnym w Poznaniu pokazały się tenisistki Sparty. W dziesiątce awansującej do turnieju strefowego znalazły się: Krystyna Jagodzińska z miejsca drugiego, trzecia Joanna Parchoć i szósta Kinga Rogala. Bez konieczności startu w turnieju awans otrzymały: Aleksandra Pawelczuk, Dagmara Ciarka i Sylwia Ciarka.

Zawodniczki Sparty Złotów wzięły udział w finale makroregionalnych eliminacji do ogólnopolskich mistrzostw w tenisie stołowym, które odbędą się 16-17.01.br. w Drzonkowie. Turniej odbył się 09.01.99r. w Poznaniu.

Nasze panie zajęły wszystkie miejsca na podium. Na najwyższym stopniu stanęła Aleksandra Pawelczuk, a towarzystwa dotrzywały jej - druga Dagmara Ciarka i trzecia Sylwia Ciarka. Kontuzja wyeliminowała z walki o prymat Kingę Rogalę.

W finale wystąpi Dagmara Ciarka, zastępując A. Pawelczuk, która tego dnia będzie się bawić na studniówce.

Szachowe mistrzostwa

11.12.98r. w Pile odbyły się mistrzostwa województwa pińskiego szkół podstawowych w szachach. Drużyna Szkoły Podstawowej nr 3 w Złotowie w składzie: Damian Kołodziejcki, Sławomir Nowastowski i Marta Wellna zajęła II miejsce z dorobkiem 18 punktów. Opiekunem drużyny był Bolesław Wadych.

JJ

NARZEKANIE - WIGILIJNY ZWYCZAJ?

Koleżeńskie spotkania, gawędy, ognisko, to bez wątpienia część łowieckiej tradycji, jaką od lat kultuwują złotowscy myśliwi. Ciepło płynące od rozpalonego stosu drewna w wigilijne popołudnie zachęca do wspomnień. Chętnych do przedstawienia własnych refleksji i opowieści nie brakuje.

Coś się od pewnego czasu pomieszało w naszej pogodzie. Fakt, zapowiadacze z telewizyjnego okienka trafiają z jej przewidywaniem za zwyczaj w dziesiątkę. Niestety, w sporej części straciły na aktualności ludowe, pogodowe porzekadła. Znanе wszystkim stwierdzenie „w marcu jak w garmcu” w minionym roku pasowało do grudnia, a co będzie dalej?

Są oczywiście wyjątki i do takiego trzeba zaliczyć powiedzenie „Barbara po lodzie, święta po wodzie”. Ta ludowa prawda, jak wszyscy pamiętamy, sprawdziła się w całej rozciągłości. Wcześniejsze niewielkie opady śniegu dawały działwie szkolnej nadzieję na prawdziwą sannę i od lata oczekiwane ślizgawki. Ni z gruchy ni z pietruchy, w dwa trzy dni z zimy zrobiła się najprawdziwsza grudniowa wiosna. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki wszystkie okoliczne rzeczki i strużki napelniły się szarą zabrudzoną wodą, która wraz z gospodarskimi śmieciami spłynęła do morza - ogromnie szkoda, że też zabrudzonego.

Zbliżające się szybko, tak głęboko zakorzenione w polskiej, chrześcijańskiej tradycji Boże Narodzenie tak naprawdę do końca nie dawało pełnej radości. Chcąc przybliżyć w domach zimowy charakter świąt, wielu z nas przystroiło świerkowe drzewka strzępami dawno już zapomnianej waty. Jej śnieżno-białe kawałki ułożone na zielonych gałązkach spowodowały poprawę domowego nastroju - wróciła zima.

Do tradycji myśliwskiej weszły już od dawna organizowane każdego roku polowania zbiorowe na zwierzynę drobną - bardziej w tym wszystkich chodzi o koleżeńskie spotkanie, uświęcenie obyczaju, a w niektórych wypadkach może to być też powód do ucieczki od nadmiaru domowych zajęć. Każdy z „chłopów” wie, że nasza rola ogranicza się wtedy w domu do spełniania typowo męskich czynności. Powolutku. Ja, Droga Czytelniczko i Czytelniku, nie myślałem o tym biologicznym spełnieniu, lecz o pracy fizycznej. Mam nadzieję, że niewiele pań zaprzeczy, że przed świętami, a przed Bożym Narodzeniem szczególnie, domowy niewolnik jest potrzebny do spełnienia wszystkich podstawowych czynności z zakresu przynieś, wynieś, podaj, nałóż, podnieś i lichy wie co jeszcze. To właśnie tuż przed świętami firany koniecznie muszą być wyprane, kuchenka (oby tylko) przestawiona, a o dorocznym trzepaniu dywanów to już przez skromność w szczegółach nie wspomnę.

Dzisiejszy materiał miał być o polowaniu i tradycji wigilijnej. Drodzy Czytelnicy wybaczenie, ale życie niesie z sobą tyle tematów do omówienia, że jeszcze poskrobie o innych, równie ważnych sprawach.

Światowe media już dawno uznały, że w czym jak w czym ale w narzekaniu jako naród

jestemy mistrzami. Szkoda, że odwiedzający nasz kraj podkreślają to z wielką przekorą. Mam nadzieję, że rozumieją, iż nasz wielki zapał do narzekania na wszystko i wszystkich / no, może z wyjątkiem siebie/ spowodowany jest w dużej mierze urzędniczą głupotą i indolencją. Przykłady - proszę bardzo.

Bez cienia wątpliwości przez urzędniczą indolencję dopiero w ostatnich dniach grudnia ubr. dokonano rejestracji w warszawskim sądzie gospodarczym wszystkich regionalnych kas chorych. Dopiero od chwili spełnienia tego wymogu kasy stały się prawnym podmiotem gospodarczym uprawnionym, między innymi, do podpisywania umów i kontraktów z jednostkami służ-



by zdrowia, lekarzami i farmaceutami. Kuriozalność

całej sprawy zasadza się na tym, że o obowiązku rejestracji w sądzie odpowiedzialny wiceminister i pełnomocnicy regionalnych kas chorych dowiedzieli się z telewizyjnych wiadomości.

Nic lepszego nie można powiedzieć o wprowadzanych na chybcika zmianach w dystrybucji i wydawaniu leków uprawnionym. Ten sam resort, który złapał „poślizg” w kasach, czyni podobnie z lekami. Akty prawne w randze rozporządzeń, zarządzeń i wytycznych w tak istotnej dla nas sprawie jak leki wydawane są na ostatnia chwilę. Ostatnie z nich noszą datę 30 grudnia ubiegłego roku, a obowiązują już od 1 stycznia br. Poczuję się jedynie tym, że szef resortu zdrowia z wielkim optymizmem patrzy na działalność pocztowców, licząc, że ministerialne papiery dotrą do zainteresowanych w ciągu jednego dnia. Trzeba mieć dodatkową świadomość, że spora grupa lekarzy z dniem 1 stycznia przeszła „na swoje” i z braku możliwości nie miała szans zakupić w prenumeracie właściwych dzienników ustaw lub innym materiałach prawnych.

Jak ziemia złotowska długa i szeroka do ostatnich chwil minionego roku w aptekach panował nieopisany tłok. Może epidemia, a może jaka inna zaraza? Nie - to tylko kolejny obraz związany z naszą przezornością i głupotą zarządzających opieką zdrowotną. Jak można inaczej

nazwać fakt, że minister oraz jego poszczególni / ważni/ resortowi urzędnicy nie mogą zdecydować się, czy recepty ze starego roku w nowym będą ważne, czy może nie?

Chyba już tylko z konieczności oskubania skarbu państwa co drugi pacjent trzymał w aptecznej kolejce plik zielonych. Przy odrobinie fantazji można powiedzieć, że mimo iż zielone dolarami nie są, to jednak miały do końca 1998 roku swą wartość. Zielone to oczywiście recepty na leki wydawane uprawnionym za symboliczną opłatą ryczałtową. Z dniem 1 stycznia 1999 roku zielone czeka przestają istnieć. Zdrowotnych niespodzianek ciąg dalszy. Jak za dotknięciem czarodzieja z początkiem nowego roku minister od kozy i podatków podnosi na wszystkie leki i materiały medyczne VAT z 2 na 4 % - na tej operacji skorzysta oczywiście budżet, a straci pacjent. Na dokładkę i ku wątpliwej pociesze chorych informujemy, że ryczałt na leki wzrósł ze 1.50 zł na 2.50, a za leki zlecone aptece do wykonania będziemy od tego roku płacić nie jak dotychczas 3 złote, ale złotych 5.

Marudzę na to, co się ostatnio w szeroko rozumianej ochronie zdrowia dzieje. Jestem przekonany, że słusznie. Mam jednocześnie świadomość tego, że wprowadzone podstawowe reformy dotyczące emerytur i ochrony zdrowia pomimo fatalnego startu są niezbędne i konieczne. Szkoda tylko, że w działaniach organizacyjnych zabrakło profesjonalizmu i umiejętności przewidywania skutków. Do końca minionego roku z wyjątkiem krakowskiej pozostałe regionalne kasy chorych generalnie nie zawarły z dawnymi szpitalami, lekarzami i aptekami umów na określone świadczenia!

Wigilijne spotkanie myśliwych trwało od rana. Jak wszyscy w kraju polujący dyskutowali o tym co wyżej. Zdania jak to zwykle bywa były podzielone - chyba dobrze, bo czasy klaki już dawno minęły. Zajęcy niestety było jak na lekarstwo.

Zbliżyło się po kolejnych kilku połnych miotach południe. Rozkład pokojowy - 2 szaraki i trzy lisiury.

Marsowa mina Huberta Banasia świadczy niezbicie o tym, że zajączków, pomimo 2 letniej przerwy w polowaniach, i tak nie ma. Indagowany przez piszącego stwierdził: Sam przecież widziałeś w miotach psy, do których nie wolno strzelać, sam też wiesz, że lisów jest od 3 lat zdecydowanie ponad miarę. Coś z tym problemem trzeba zrobić, bo inaczej zajączki będziemy oglądać w telewizji.

Wigilijne polowania rządzą się swoimi prawami i szczególnymi zasadami. Ojcowie zabierają synów, polne zmagania trwają tylko do południa, nikt się nie spieszy, ale za to wszyscy namiętnie dyskutują, no i oczywiście od rana post na całego. Aby nie było wątpliwości, to polując pościmy we wszystkim. Na zakończenie opłatek rozdawany przez najstarszego myśliwego, którym tym razem był Edmund Gniot z Kujania. Z niejednego oka popłynęła w trakcie składania życzeń wilgotna łezka, wszak w dniu Bożego Narodzenia życzenia składa się naprawdę szczerze.

Andrzej ŁAWNICZAK

Zaginiony

W dniu 28. 12. 1998r., o godz. 7.00, wyszedł z domu prawdopodobnie z zamiarem udania się do piekarni i do chwili obecnej nie powrócił do miejsca zamieszkania, ani nie nawiązał kontaktu z rodziną pan Michał Pawlak, s. Józefa i Joanny, ur. 23.09.1921r. w Józefowie. Rysopis zaginionego: wzrost ok. 155-160 cm, włosy koloru siwego, sylwetka szczupła, przygarbiony; znaki szczególne - łysina, utyka na jedną nogę, na lewym policzku blizna od końca nosa do środka policzka; ubrany w jasną marynarkę, na głowie kapelusz; cierpi na chorobę Alzheimera. Takiej treści komunikaty są rozwieszane w całym Złotowie i w okolicy.



28 grudnia ub. roku miał być kolejnym, zwykłym dniem w życiu rodziny Pawlaków. Pan Michał Pawlak, długoletni nauczyciel złotowskich szkół podstawowych, obecnie emeryt, jak co rano wyszedł do sklepu po sprawunki. O godzinie 6.50 pana Michała, udającego się w stronę centrum miasta, widział sąsiad. Pan Michał od wielu lat robi zakupy w jednym sklepie, chociaż ma do niego spory kawałek drogi. Zawsze też zapisuje sobie, co ma kupić. Od kilku lat pan Pawlak cierpi na chorobę Alzheimera, ale jest to wczesne stadium choroby, nie powodujące nigdy poważniejszych zaburzeń pamięci i świadomości. Zarówno żona pana Michała, jak i córka zgodnie twierdzą, że tylko raz jeden w życiu pan Michał wyszedł z domu nie powiadamiając rodziny, dokąd się udaje. Tyle, że wtedy po dwóch godzinach wrócił. Nigdy też nie zdarzyło się, by pan Pawlak stracił pamięć, nie mogąc znaleźć drogi do domu. Wszelkie dolegliwości, na jakie uskarża się, wynikają raczej z zaawansowanego wieku, niż z choroby Alzheimera.

Przedłużająca się nieobecność pana Michała spowodowała, że córka już po dwóch godzinach zaczęła szukać ojca. Przeszła codzienną trasę wędrowki swego ojca, nadaremnie go szukając. Rozpytywała też ekspedientki w pobliskich sklepach, czy widziały pana Michała. Niestety, nikt go nie widział tego dnia, nawet ekspedientka w sklepie, w którym od lat robi zakupy. Twierdziła, że tego dnia stały klient nie przyszedł. Około godziny 11.00 złotowska policja została powiadomiona o fakcie zaginięcia Michała Pawlaka. Parę minut po 11 rozpoczęły się poszukiwania. W trakcie poszukiwań policja otrzymała wiadomość, że zaginiony był widziany po raz ostatni o koło godziny 11.00 na ulicy Kościelnej. Na tej informacji urwał się ślad za panem Michałem; można już było snuć tylko przypuszczenia, co stało się z nim potem. Sprawdzono okoliczne lasy, zagajniki, tereny nad jeziorami. Zaalarmowana rodzina pana Michała, nie mieszkająca w Złotowie, przyjechała go szukać. W swych poszukiwaniach dotarli nawet do Kujania, gdzie sprawdzili tereny nad jeziorem Borowno i przyległe do niego lasy. Policja rozesłała komunikaty o zaginięciu do wszystkich miast,

rozwieszono je także w mieście. Sprawdzono też, czy pan Pawlak nie udał się do rodziny mieszkającej na Śląsku. Niestety, żaden z sygnałów przekazanych policji nie sprawdził się. Ktoś poinformował, że widział człowieka chodzącego polami w okolicy Dzierżążni. Niezwłocznie, w nocy, rodzina i policja pojechała na poszukiwania, ale informacja okazała się fałszywa. Rodzina pana Michała dotarła do jasnowidza. Ten, na podstawie zdjęć orzekł, że pan Michał żyje, tylko nie może znaleźć drogi do domu. Przedstawił dwie wersje pobytu zaginionego. Sprawdzono je od razu. Pierwszy trop okazał się fałszywy. W drugim miejscu znaleziono kapelusz i rękawiczki, z tym tylko, że rodzina zaprzeczyła, jakoby były to rzeczy należące do zaginionego. - Kapelusz nie był na pewno ojca - powiedziała córka. - Natomiast rękawiczki ojca zostały w domu, nie wziął ich tego dnia ze sobą. Zresztą te znalezione były by na ojca za duże.

Policja zaczęła sprawdzać jeszcze jedną wersję. Może pan Michał wsiadł do autobusu czy pociągu i udał się w sobie tylko znane miejsce. Przepytывani pracownicy PKS i PKP stwierdzili, że 28 grudnia nikt o rysopisie zaginionego nie jechał ani pociągiem, ani autobusem. Mogło się też tak zdarzyć, że pan Michał wsiadł do przegodnie napotkanego samochodu.

Najbliżsi pana Pawlaka wykluczają, by błąkał się on po Złotowie, nie mogąc znaleźć drogi do domu - To wykluczone. Ojciec jest znany w mieście. Przez wiele lat uczył w różnych szkołach, zna go wiele ludzi. Nawet gdyby zablądził, to z pewnością ktoś by go odprowadził do domu. Niemożliwe jest też, że ojciec ma tak długo trwający zanik pamięci. Owszem, zdarzało się, że nie rozpoznał kogoś na ulicy, ale to raczej kwestia wieku, a nie choroby.

Istnieje jeszcze jeden scenariusz, ale nikt nawet nie dopuszcza sobie myśli, że pan Michał padł ofiarą zbrodni.

Zona zaginionego siedzi w kuchni, wpatruje się w drzwi, czeka kiedy w nich stanie jej Michał.

JHK

Komenda Rejonowa Policji prosi wszystkich posiadających jakiegokolwiek informacje mogące wskazać na miejsce pobytu zaginionego o osobisty (al. Piasta 49) lub telefoniczny kontakt pod numerem (o67) 263 30 21 lub 997.

Kronika policyjna

Wypadki

30 grudnia na trasie Sypniewo - Nadarzyce, 17-letni mieszkaniec Moszyc kierujący samochodem marki Ford, nie dostosował prędkości do warunków drogowych i uderzył w drzewo. 3 osoby zostały ranne.

3 stycznia na trasie Debrzno - Laskowice mieszkaniec Debrzyna, kierujący rowerem, wjechał pod koła samochodu osobowego Polonez. Rowerzysta doznał ciężkiego urazu głowy.

... i inne

26 grudnia, Jastrowie. Dzień ten okazał się pechowy dla kierowcy autobusu Autosan. Nieznany sprawca, po wybiciu szyby w bocznych drzwiach, wszedł do wnętrza pojazdu i skradł radio, wzmacniacz, 8 głośników, 2 gaśnice, podnośnik i narzędzia samochodowe. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 2 tys. zł.

27 grudnia w Zakrzewie nieznani sprawcy skradli samochód marki Fiat 126p., o wartości 2 tys. zł.

W nocy z 27 na 28 grudnia w Złotowie dokonano kradzieży radia z samochodu Peugeot. Dodatkowo złodziej uszkodził obudowę kolumny samochodu. Straty wyniosły 600 zł.

28 grudnia w Zakrzewie, nieznani sprawcy dokonali włamania do Szkoły Podstawowej, skąd zabrali magnetofon marki Unimor, o wartości 500 zł.

W nocy z 28 na 29 grudnia nieznani sprawcy dokonali kradzieży samochodu marki Mercedes, zaparkowanego wcześniej na ulicy Kujańskiej w Złotowie. Właściciel samochodu, obywatel Niemiec, poniósł stratę w kwocie 50 tys. zł.

29 grudnia w Ptuszy miało miejsce włamanie do sklepu spożywczego. Złodziej dokonał zapasów na noc sylwestrową, skradł alkohol, papierosy i inne artykuły spożywcze o wartości 2 tys. zł.

W nocy z 30 na 31 grudnia w Złotowie, do sklepu przy ulicy Chojnickiej dokonano włamania. Nieznany sprawca, po wybiciu szyby, wszedł do sklepu, skąd zabrał alkohol, papierosy i artykuły spożywcze o łącznej wartości 3 100 zł.

30 grudnia w Jastrowiu, nieznany sprawca dokonał włamania do pomieszczeń biurowych, skąd ukradł zestaw komputerowy, fax, elektroniczną maszynę do pisania oraz szkatułkę z biżuterią. Straty wyniosły ok. 7 000 zł.

2 stycznia w Stawnicy (gm. Złotów), z parkingu ośrodka wypoczynkowego skradziono samochód Polonez Caro. Samochód udało się odzyskać złotowskiej policji podczas patrolowania ulic miasta.

3 stycznia z parkingu przy ulicy Norwida w Złotowie skradziono samochód Audi 80.

Tego samego dnia, również w Złotowie, skradziono samochód marki BMW. Pojazd został odnaleziony i zatrzymany w pościgu policyjnym.

Również włamywacze nie próżnowali tego dnia, bo w Jastrowiu, do sklepu położonego przy ulicy Wojska Polskiego, nieznani sprawcy dokonali włamania. Skradli papierosy i wódkę w wartości ok. 870 zł.

4 stycznia w Złotowie zgłoszono kradzież betoniarki o pojemności 80 l.

5 stycznia miało miejsce usiłowanie włamania do samochodu Volvo zaparkowanego w Złotowie. Nieznany sprawca, po wyrwaniu zamka w drzwiach samochodu, usiłował uruchomić pojazd. Nieproszonego gościa spłoszył właściciel samochodu.

Pomysłów mi nie brakuje

Z wójtem gminy Złotów Kazimierzem Trelą, rozmawia Wiesław Fidurski

Jaki układ sił wytworzył się w Radzie Gminy Złotów po wyborach samorządowych?

- Przed wyborami do władz Rady i wyborem wójta „Aktualności”, podawały, że Rada Gminy jest zdominowana przez PSL i SLD. Wybory pokazały, że takiego układu po prostu nie ma. Przez poprzednie dwie kadencje nigdy nie upolitycznialiśmy Rady.

Myślę, że twierdzenie o dominacji takiej czy innej opcji stwarzało niepotrzebne podziały w Radzie. Po wyborach przewodniczącego i wójta okazało się, że podziałów nie ma. Wskazuje na to stosunek głosów 15: 5, jaki w wyborach na przewodniczącego Rady Gminy uzyskał niezależny kandydat. Ponadto osobiście również nie należę do żadnej partii. PSL i SLD były przeciwnikami tworzenia powiatów samorządowych. Osobiście od 1992 roku uczestniczyłem w naradach i szkoleniach dotyczących tworzenia powiatów i województw samorządowych, dlatego uważam, że tylko AWS i UW były i są w stanie przeprowadzić reformy samorządowe. Stąd moja decyzja o starcie w wyborach do powiatu z listy AWS. Jeżeli popatrzyć na zarzuty, jakie pojawiły się w ocenach wyborów, że AWS i SLD je upolityczniały, to znamienne jest, co widać po składach rad, zwycięstwo szeregu indywidualnych komitetów. Jest jeszcze jeden problem. Akurat to partie środka, tj. Przymierze i Unia, które miały największy żal do AWS i SLD o przygotowanie ordynacji wyborczej „pod siebie”, właśnie one najbardziej upolityczniały. Polegało to na tym, że były tzw. „języczkiem u wagi”, przy zawiązywaniu koalicji przy wyborach komisji, burmistrzów, wójtów i prezydentów.

Czy z taką Radą będzie się dobrze pracować?

- Oceniam obecną Radę jako bardzo dobrą, mimo bardzo różnych opinii krążących na ten temat na terenie miasta i gminy Złotów. Obecni radni bardzo realnie patrzą na problemy wsi. Są to ludzie wykształceni. Ta kadencja powinna być kadencją budowania i kończenia obiektów oświatowych, telefonizacji, wodociągowania. Zadania, jakie sobie stawiamy na najbliższą kadencję, są bardzo duże i przy zgodzie i zrozumieniu wszystkich wsi będzie je można zrealizować. Gmina Złotów jest bardzo rozległa.

W swojej pracy spotyka się Pan z krytycznymi ocenami...

- Mnie najbardziej boli, że akurat ci, którzy nie mieszkają na terenie gminy Złotów, robili największą kampanię przeciwko mnie. Ci ludzie, którzy praktycznie nic nie zrobili dla tej gminy. Jeśli popatrzyć na ostatnie 40-50 lat, to jak wyglądała substancja oświatowa, budynki, obiekty? Jak wyglądało wodociągowanie, ochrona środowiska i drogi? Tacy ludzie powinni się dzisiaj wstydić zabierać głos na temat gospodarowania środkami publicznymi. Jeżeli patrzeć z perspektywy ostatnich 8 lat, kiedy przychodziłem do gminy Złotów, to byliśmy gminą, która

posiadała najgorszą substancję oświatową, najgorszy stan dróg, najmniej wodociągów w województwie piłskim. Ci, którzy w sposób agresywny występowali przeciwko mnie, byli wtedy decydentami, wchodzili w skład egzekutyw PZPR. Chyba najbardziej boli, gdy ktoś, kto nic nie zrobił, pokazuje, co można zrobić. Na 11 szkół podstawowych tylko w trzech były toalety. W pozostałych szkołach były tzw. „sławojki” na powietrzu. Na dzień dzisiejszy nie ma już takich sytuacji.

Pojawiają się głosy, że inwestycje oświatowe w gminie Złotów są zbyt duże. Czy szkołom, które są w budowie, bądź dalszej rozbudowie nie zabraknie uczniów w gminie?

- Kiedy zaczęliśmy inwestować w oświatę zbadałem ten problem już przed 7 laty. Praktycznie np. w Zalesiu w 2003 roku będzie 16 dzieci więcej niż obecnie. W innych miejscowościach występują spadki liczby uczniów, które jednak nie stanowią problemu. Nie rzutuje to bowiem na wykorzystanie izb lekcyjnych. Liczba uczniów zmniejsza się o kilku do kilkunastu w dużych miejscowościach. Średnio biorąc na klasę liczba dzieci zmniejszy się o dwoje-troje. Były głosy, gdy budowano szkołę w Świętej, że jest to obiekt zbyt duży. Obecnie jest wykorzystany w ponad 100%. Tak więc krytyka okazała się demagogią. Byłem zaskoczony, gdy likwidowaliśmy szkołę w Błękwie, że razem z dziećmi z klas młodszych przeszły do Świętej, z własnej woli, również dzieci z klas VI-VIII, uczęszczające dotychczas do SP nr 2 w Złotowie. Przy przeniesieniu szkoły nie było żadnych strajków, protestów. Wszystko odbyło się spokojnie. Stworzone zostały dobre warunki w szkole, dowóz dzieci itd. Pani kurator nie musiała żałować niepotrzebnych waśni między urzędem a rodzicami. Przeszło to bezboleśnie.

Jedną z największych inwestycji w gminie jest szkoła w Radawnicy. Na jakim etapie znajduje się ta budowa?

- Jest to szkoła na 450 uczniów. Będzie tam gimnazjum i szkoła podstawowa. Na miejscu powstanie sala gimnastyczna i stołówka. Obok Radawnicy drugie gimnazjum gminne będzie w Świętej. Oczywiście do wyboru rodziców pozostanie, czy wyśle swoje dzieci do gimnazjum w Złotowie, Radawnicy bądź Świętej. W gimnazjach będzie musiała być odpowiednia kadra, tak aby zapewnić dzieciom odpowiednio wysoki poziom nauki. Chciałbym też zapewnić, że będziemy organizować dowóz dzieci do gimnazjów, gdyż inaczej organizacja szkolnictwa w gminie pozbawiona byłaby sensu. Odległości w gminie są dosyć duże. W Świętej będzie gimnazjum obsługujące południową część gminy, a w Radawnicy część północną.

Sytuacja finansowa wsi jest bardzo zła. Chłopi nie mają pieniędzy, ceny na ich produkty spadły. Czy nie obawia się Pan, że przestaną płacić podatki?

- Okazuje się, mimo obaw, że drobni rolnicy będą padali, to oni akurat płacą podatki dość regularnie i powszechnie. W gorszej sytuacji są właściciele dużych gospodarstw, którzy mieli kreować politykę rolną w trakcie wejścia do Unii Europejskiej. Na dzień dzisiejszy są to zadłużenia wielkości setek tysięcy złotych. Wydaje mi się, że kontrola nad dużymi gospodarstwami wymknęła się z rąk naszym władzom. Szczególnie dotyczy to dzierżawców wielkich gospodarstw, których wspomniany problem dotyczy najbardziej.

Jakie są główne Pana cele, jako wójta, na najbliższe 4 lata? O jednym z nich, dotyczącym oświaty, już Pan powiedział.

- Zadań jest wiele. Pozostały jeszcze 4 duże wsie oraz 2 przysiółki do zwodociągowania. Myślę, że za cztery lata, kiedy się spotkamy, problem wodociągów będzie poza nami. Co roku 2 wsie były podłączane do wodociągów. Jeżeli popatrzyć na 24 wsie sołeckie oraz przysiółki, czyli razem 32 miejscowości, to w 90 r. było zwodociągowanych 12. Drugi problem do realizacji to telefonizacja wsi. Praktycznie wszystkie wsie w obrębie 8 km od Złotowa mają telefony. Uważam, że problem ten będzie rozwiązany w 2001 roku.

Kolejnymi zadaniami do realizacji i najbliższe lata są: budowa wysypiska śmieci, budowa przyłączy kanalizacyjnych do oczyszczalni w Radawnicy. Trzeba też przyłączyć do sieci kanalizacyjnej Błękwit i Klukowo.

Bezrobocie jest z pewnością jednym z poważniejszych problemów i bolączek gminy Złotów?

- Obecnie jest to rzeczywiście poważny problem. Cechą charakterystyczną jest niski poziom bezrobocia na południu gminy i bardzo wysoki na północy. Tartak w Nowej Świętej, zatrudniający ponad 300 osób, przyciągnął szereg ludzi bezrobotnych ze wsi. Takiego zakładu brakuje na północy gminy. Spore nadzieje wiąże z Górzniem, gdzie na bazie sprzedanych obiektów po Spółdzielni Rolniczej zawiązuje się szereg zakładów. Największym problemem jest bezrobocie kobiet. Nie potrafimy obecnie tego rozwiązać.

Czy nie wydaje się Panu, że szansą, szczególnie północnej części gminy, jest turystyka?

- Dosłownie dzisiaj uzgodniłem w nadleśnictwie zasady wymiany gruntów, tj. terenów żwirowni na tereny przy zalewie Grudna obok zajazdu Tęgobór. Będzie 6 ha do podziału na działki rekreacyjne, bardzo atrakcyjne pod względem turystycznym. Jest tam las, jezioro i czyste, nie zanieczyszczone środowisko. Chcemy, by powstała tam wieś letniskowa. Nasze zamiary są bliskie realizacji. Powstała szansa na rozwój turystyki.

Czas na podsumowanie ...

- Myślę, że najbliższa kadencja będzie pracowita dla mnie i Rady. Pomysłów mi nie brakuje, mógłbym nimi obdzielić pół województwa. Uważam, że realizacja zamierzeń, o których mówiliśmy, da gminie dochody, a mieszkańcom pracę. Trzeba też stworzyć współpracę w ramach powiatu, w celu utworzenia bazy przetwórczej dla rolnictwa, w celu rozwiązania problemów komunikacji itp. Należy w ten sposób wzmocnić powiat złotowski.

Dziękuję za rozmowę.

Zachęcam wszystkich do nauki

Kiedy pomyślę sobie o przyszłości, pierwszym planem, jaki chcę zrealizować zaraz po skończeniu szkoły, pomyślnym zdaniu wszystkich egzaminów i zdobyciu zawodu, są podróże. Zawsze chciałam zwiedzić świat, poznać kulturę innych narodów. Dlatego wiem, jak ważna jest nauka języków obcych. Myślę, że to właśnie ich znajomość wpłynie decydująco na moją przyszłość i na przyszłość wielu innych młodych ludzi, mających przed sobą kawał życia.

Dziś nie trudno o wiedzę. Nikt nie zmusza nas do nauki rosyjskiego, z którymi borykali się nasi rodzice. Zaszłości historyczne i brak motywacji do nauki spowodowały niechęć do tego języka, mimo, że jest piękny, melodyjny i typowo słowiański. W szkołach podstawowych uczą się głównie angielskiego, niemieckiego i francuskiego. W szkołach średnich istnieje możliwość wyboru, poprzez wybór odpowiedniego profilu. Matura przewiduje język obcy jako obowiązkowy przedmiot egzaminacyjny. Motywacja do nauki jest więc duża, co z kolei zwiększa zbęż zainteresowanych. Swoją drogą zadziwiająco, jak ta dzisiejsza, rozbrykana młodzież ciągnie do wiedzy. Nauczyciele języków obcych nie narzekają na brak zajęć. Większość z nich prowadzi prywatne lekcje dla młodzieży, która wydaje nie małe pieniądze na ten cel. Również Domy Kultury i Ośrodki Pracy Pozaszkolnej, które zatrudniają nauczycieli, są oblegane przez młodzież. Jest to dużo tańszy sposób, ze względu na pracę w grupach. Niestety, chętnych często jest zbyt wielu, by wszyscy zainteresowani mogli skorzystać. Mimo wszystko rodzice nie żałują pieniędzy na ten cel. Oni chyba najbardziej zdają sobie sprawę z tego, jak potrzebna jest umiejętność obcej mowy. Dawniej trudniej było wyjechać za granicę, a kiedy już ktoś wyjechał, zwykle czuł się jak samotne dziecko we mgle - zagubiony, bez możliwości „dogadania się”.

Konkurencja wśród młodzieży ciągle rośnie, co najbardziej widoczne jest w lipcu, kie-

dy wyższe uczelnie organizują egzaminy wstępne dla kandydatów na studia. Dostają się najlepsi - głównie z biegłą znajomością języka. Dlatego przewidujący rodzice, chcący uniknąć rozczarowań swoim pociechom, stwarzają im odpowiednie warunki do nauki jak najwcześniej - jeszcze zanim pójdą do jakiegokolwiek szkoły. Ci, którzy na ostatni moment chcą wchłonąć całą wiedzę z kasy magnetofonowej i słownika, mają niewielkie szanse na osiągnięcie sukcesu. Z własnego doświadczenia wiem, że języka nie można się nauczyć w dwa tygodnie, dzięki przyspieszonym kursom.

Jeszcze jednym elementem, który motywuje do nauki języków obcych, są tzw. wymiany, jakie prowadzą polskie szkoły średnie z krajami Europy. Ci uczniowie, którzy znają język w takim stopniu, by móc się porozumieć, mają szansę na przyjęcie Europejczyka w swoim domu na kilka dni, jak również później na rewizytę w rodzinnym kraju swojego gościa. Stwarza to możliwość poznania wielu ciekawych ludzi i w miarę taniego zwiedzania Europy. Zresztą nie bez kozery mówi się, że podróże kształcą.

Ci którzy nie mają podobnych możliwości, muszą zadowolić się tym co mają, a myślę, że w dzisiejszych czasach - mają nie mało. Nasi rodzice nie mieli możliwości korzystania z telewizji kablowej czy satelitarnej. Dziś jest to bardzo popularne i nikogo nie dziwi. Poza tym poziom nauczania języków w szkołach jest dość wysoki, bo wszyscy zdają sobie sprawę z korzyści, jakie może przynieść ich znajomość. Nie trzeba więc być „nadzianym”, żeby się uczyć. Wystarczy chcieć. I nawet jeśli w życiu nie będzie możliwości ziszczania marzeń o podróżach, znajomość języków będzie bardzo przydatna, zważywszy na obecną sytuację polityczną Polski w Europie.

Dlatego właśnie zachęcam wszystkich do nauki. Pamiętajcie, że na to nigdy nie jest za późno.
Z. Olencka.

Klub „Runko” ożywiony

Przed rokiem sylwestrowym spotkaniem zainaugurował swą działalność w klubie „Runko” w Okonku Klub Seniora Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. To właśnie jego członkowie mają nad tym miejscem sprawować pieczę po tym, jak UMiG przejął go we władanie i zaniedbany budynek, który kiedyś był ośrodkiem kulturalnym PZPW, a potem przez kilka lat nikt właściwie go nie użytkował, wyremontował. Jego wyposażenie to zasługa Wojewódzkiego i Miejskiego Zarządu ZERiI, SM „Piast” w Złotowie, która zafundowała wieżę, firany i zasłony oraz UMiG - z jego funduszy zakupiono do klubu m.in. antenę satelitarną, kolorowy telewizor i wideo. Natomiast meble kuchenne to wkład Miejsko-

Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Józef Kowalczyk, przewodniczący ZERiI w Okonku „wychodził” klub od władz miasta i obecnie toczy się w nim naprawę ożywiona działalność. Będzie jeszcze kiedyś czas, by o tym napisać. Teraz jednak warto wspomnieć, że oprócz osób w starszym wieku, które spotykają się tu przy różnych okazjach (ostatnio - wspólna wigilia i bal sylwestrowy), a w czasie dyżurów swoich władz mogą tu załatwiać wszelkiego rodzaju sprawy, w „Runku” mieści się także świetlica terapeutyczna dla dzieci, spotykają się członkowie Klubu AA i ZBOWiD-u. Przychodzą też do niego na cotygodniowe zbiórki harcerze.

(AM)

Strażackie informacje

Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Złotowie podaje statystykę zdarzeń w okresie od 10.12.1998 do 31.12.1998 r.

Ogółem zanotowano interwencji 27, w tym:

- pożary - 8;
 - miejscowe zagrożenia - 19;
 - alarmy fałszywe - 0;
- Wyżej wymienione zdarzenia spowodowały:
- osoby śmiertelne - 1;
 - osoby ranne - 12;
 - straty materialne - 144,5 tys. zł.

Zdarzenia charakterystyczne i o dużym znaczeniu:

19 grudnia 1998 roku, o godzinie 15.24 zgłoszono pożar stodoły murowanej w miejscowości Sypniewo (gm. Jastrowie). Spaleniu uległy palne elementy konstrukcyjne stodoły wraz z wyposażeniem (100 ton słomy prasowanej). Straty wyniosły około 23 tys. złotych. Przyczyną pożaru było wrzucenie petardy do wnętrza stodoły przez osoby nieletnie. W działaniach gaśniczych udział brały:

- JRG Złotów - 4 sekcje;
- OSP - sekcji;

24 grudnia 1998 roku, o godzinie 23.20 zgłoszono wypadek drogowy w Złotowie, na ulicy Kujańskiej. W wyniku nadmiernej prędkości, samochód marki Polonez uderzył w drzewo. Śmierć na miejscu poniósł 23-letni kierowca. Działania JRG Złotów polegały na oświetleniu miejsca wypadku, uwolnieniu denata z wraku pojazdu oraz zabezpieczeniu miejsca wypadku.

Ogółem w 1998 roku KR PSP w Złotowie zanotowała 405 zdarzeń (dla porównania w roku 1997 - 376):

- pożary - 169;
- miejscowe zagrożenia - 222;
- fałszywe alarmy - 14;

Od 1 stycznia 1999 roku, zgodnie z reformą administracyjną kraju, Komenda funkcjonuje jako Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej. Etatowo i sprzętowo pozostało bez zmian. Teren działania został zmniejszony o miasto i gminę Łobzenica.

Statystyka zdarzeń zanotowanych przez KP PSP w Złotowie od 1. 01. 1999 do 7.01.1999:

- Interwencji ogółem zanotowano 7, w tym:
- pożary - 2;
 - miejscowe zagrożenia - 4;
 - alarmy fałszywe - 1;

W wyniku tych zdarzeń ranne zostały 2 osoby, a straty materialne wyniosły około 52 tys. złotych.

Zdarzenia charakterystyczne i o dużym znaczeniu:

Strażacy ze Złotowa nowy rok rozpoczęli bardzo pracowicie. 1 stycznia, o godz. 14.30 zanotowano duży pożar obory w miejscowości Byszki (gm. Jastrowie) należącej do AWRSP. Spaleniu uległy palne elementy budynku, 20 ton słomy i 15 ton siana. Przyczyną pożaru ustala KP PSP w Złotowie.

W trakcie działań gaśniczych uratowano 2 budynki (gospodarczy i mieszkalny). Działania utrudnione były z uwagi na oblodzenie drogi oraz bliskie sąsiedztwo transformatora. Dogaszanie pożaru trwało do następnego dnia. Akcją dowodził st. kapitan Piotr Pierzyński. W działaniach udział brało 6 sekcji JRG i 8 sekcji OSP.

Informacje przekazał:
asp. sztab. Roman Głyżewski
Kierownik Samodzielnej Sekcji Planowania Operacyjnego KP PSP w Złotowie

„Takie było moje życie”

Mieszkańcy Okonka to w większości ludność napływowa. Są tu Litwini i Białorusini, ci „zza Buga” i ci „z centralnej Polski”. Żyje tu wielu mieszkańców Podbeskidzia. Co ostatni po ukończeniu szkół włókienniczych dostali nakazy pracy w tutejszym zakładzie włókienniczym. Tym było najtrudniej zaadoptować się. Zostali, wtopili się w tę społeczność, choć „serce rwie się do gór”. Historie życia tych wszystkich ludzi są skomplikowane i pogmatwane jak cała nasza historia. Człowiek widuje ich codziennie, z wieloma przepracował wiele lat. Więzy międzyludzkie i sąsiedzkie rodzą się bardzo powoli, mija dużo czasu zanim okrzepną.

Są raczej zamknięci w sobie. Trudno jakoś uwierzyć, że historia ich życia nie zaczęła się tutaj - w Okonku. Nie są typem ludzi, którzy sami opowiadają o sobie. Wiadomo, każdy gdzieś coś zostawił, gdzieś są mogiły ich przodków, krewnych, nierzadko dzieci. Pozostała tęsknota i żal. Dopiero sprowokowani opowiadają o sobie.

Panią Bronisławę Żakowicz, dziś już 86-letnią starszą panią znalazłem, jak to się mówi, „od zawsze”. Zdawkowe „dzień dobry”, czasami krótka rozmowa, kilka razy spotykałem ją u wspólnych znajomych. Zawsze cicha, odzywała się bardzo rzadko, raczej obserwując obecnych. Wiedziałem o niej tylko tyle, że była w Armii Krajowej, za działalność w której została zesłana na Syberię. Po kilku prośbach pani Bronisława zgodziła się opowiedzieć o swoim życiu.

Urodziła się w dawnym woj. stanisławowskim. Po wyjściu za mąż przeniosła się do Lidy (dzisiejsza Białoruś). Tu urodzili się jej dwie córki - Czesia i Terenia. Wkrótce Niemcy aresztowali jej męża, który powrócił dopiero po 1,5 roku. Przenosi się z córkami na wieś. Na prośbę Polaka - osadnika przyjmuje do siebie jego dzieci, brata i siostrę, uczniów pobliskiego gimnazjum. Jak się okazuje, rodzeństwo jest poszukiwane przez policję i tylko cudem udaje się je uratować. W pobliskim szpitalu poznaje młodą kobietę (Stefanię), której nikt nie odwiedza, ponieważ wraz z dzieckiem choruje na żółtaczkę zakaźną.

Po wyjściu ze szpitala Stefania wraz z dzieckiem zamieszkuje u pani Bronisławy. W tym czasie powraca z niewoli mąż pani Żakowicz. Gdy podczas jednej z rozmów Stefania przyznaje się, że jej mąż jest w partyzantce, mąż pani Żakowicz prosi ją o kontakt z nim i po jakimś czasie sam idzie do lasu. Więcej już pani Bronisława nie zobaczyła swojego męża. Na prośbę Stefanii pani Bronisława zostaje matką chrzestną jej dziecka. Ku ogólnemu przerażeniu na chrzcie pojawia się mąż Stefanii - Janusz. Tłumaczy, że przynajmniej raz w życiu musi zobaczyć swoje dziecko. Jak się później okazało - Janusz - to słynny ppłk Janusz Prawdzic - Szlaski, komendant AK Okręgu Nowogródek.

Kilka miesięcy później ppłk Prawdzic - Szlaski zabiera żonę i dziecko do siebie. Wówczas pani Bronisława wyjeżdża wraz z córkami do miejscowości Nieśwież - zwanej „Drugą Warszawą”. Tam wpada w wir walki konspiracyjnej, dostarcza do lasu ulotki, meldunki, żywność i lekarstwa. Wtedy to w Sztabie Dowódcy AK składa przysięgę i otrzymuje ps. „Cyganka”. W

pierwszej w jej życiu potyczce z Niemcami ginie jej siedmiu kolegów, a Dowódca Oddziału umiera na jej rękach podczas opatrunku. Pewnej nocy córka Czesia zwróciła jej uwagę na dziwne odgłosy dochodzące ze wsi. Okazało się, że to NKWD szukało partyzantów. „... a u mnie w kuchni było całe wiadro granatów, na strychu materiał na mundury dla partyzantów, a w stodole karabiny maszynowe. Wtedy Czesia wszystkie granaty powrzucała do studni” - wspomina pani Bronisława. Wtedy po nią przyszli. Gdy ją zabierali młodsza córka - Terenia - podbiegła do niej, wówczas jeden z NKWD-zistów uderzył ją kolbą karabinu. Jak się później dowiedziała, Terenia po kilku dniach zmarła.

Śledztwo trwało kilka tygodni, ale mimo straszliwych tortur, nikogo nie wydała. Gdy drzwiami miażdżyli jej palce u rąk, zemdlała. Ocknęła się dopiero w wagonie. Na Syberię jechali ponad miesiąc. Tam zamieszkali w ziemiankach, w których woda sięgała kolan, a nad wodą były pryzce do spania. Pracowała przy wyrębie lasu. Dzienna porcja chleba dla wyrabiających normę wynosiła 650 gramów, dla pozostałych 300. Tak przeżyła ponad 5 lat. Pewnego dnia wszystkie Polki załadowano na samochód, a do pilnowania 13 kobiet użyto 14 tresowanych psów. Tak dotarły do miasta Gorki, gdzie przebywały w więzieniu kilka tygodni. „... Pamiętam, jak pewnego dnia wrzucono do celi Rosjankę. Okazało się, że pracując w kolchozie ukradła dla swoich siedmiorga dzieci marchew. Dostała 10 lat.”

Z Gorkich przewieziono je do Moskwy, a stamtąd do Brześcia. W zaplombowanych wagonach przekroczyły granicę i dotarły do Białej Podlaskiej, gdzie dostały darmowe bilety kolejowe. Wiadomo, do Lidy nie mogła już wrócić. W międzyczasie siostra pani Bronisławy sprowadziła do Polski córkę - Czesię. Wtedy to dowiedziała się, że mąż, myśląc, iż ona nie żyje, ożenił się po raz drugi. Potem dotarła do Okonka, gdzie zamieszkała wraz z córką. „Takie było moje życie” - kończy swoją opowieść. Gdy wychodziliśmy od pani Bronisławy, mój 12-letni syn zapytał: „Tato, czy tak kiedyś było?”

W domu sięgnąłem po książkę Jana Erdmana - „Droga do Ostrej Bramy”. Pojawiają się te same postaci, o których mówiła pani Bronisława. Stanisław Sędziak - ps. Warta, Świda Józef - ps. Lech, Jan Borysewicz - ps. Krysia, Michał Bobkowski - ps. Michał i wielu, wielu innych.

Mimo, że o tamtych czasach napisano wiele, myślę, że jednak warto takie opowieści utrwalić. Na ogół w przeczytanych książkach mieliśmy bohaterów anonimowych, tutaj mamy żywego świadka historii.

Kończy się wiek XX. Wiek wspaniałego rozwoju techniki i wiek największych zbrodni w dziejach ludzkości, wiek rozwoju medycyny i wiek eksperymentów na żywych ludziach, wiek świętych i krwawych dyktatorów, wiek przepychu i wiek milionów umierających z głodu. Kończy się i umyka jakoś tak szybko. Piszę świadomie - umyka, być może zawstydzony tym, co zostawia. Czy jest za co go chwalić? Mimo wszystko ja nie mogę. Może inni...

Józef Korzeniowski

Nutka poezji

Konie

Pędzą konie szalone
poprzez łąki i lasy
ich grzywy rozwiewa wiatr
na ogonach zaczęły się
skrawki ludzkich
marzeń dobrych i
pięknych
a one niosą je wysoko
wysoko do gwiazd
po to by się spełniały

Nadzieja

Widziałam ją kiedyś
stała na ulicy wśród
spieszącego się wiecznie tłumy
Twarz miała bladą zmęczoną
bez wyrazu
Wiatr rozwiewał jej włosy
Spojrzała na mnie pięknymi
oczami pełnymi żalu,
gasnącym wzrokiem
wtedy we mnie też coś
zgasło...

Emilia Gluła

„Maratończyk” już biega

Przy pięknej pogodzie członkowie Klubu Biegacza „Maratończyk” w Okonku sportowo przywitani nowy rok. W samo południe, 1 stycznia, wyznaczili sobie start do „Biegu Noworocznego”. Trasa o długości 5,5 km prowadziła urozmaiconymi terenami miejscowego poligonu. Ostatecznie wystartowało 10 zawodników i zawodniczek. Zwyciężył jedyny przyjezdny - Sylwester Góra z Piły, drugi był Adam Galant, a trzeci - Daniel Dudziński. Jako ósma pojawiła się na mecie jedna z dwóch biegnących pań - Magdalena Kasprzyńska. Zwycięzcy otrzymali puchary ufundowane przez współorganizatora zawodów - Komendanta poligonu. Impreza zakończyła się towarzyskim spotkaniem przy ognisku, podczas którego p. Tadeusz Brodzicz snuł historię okoneckiego poligonu, a potem rozmawiano o dniu 30 stycznia br., kiedy to o g.12.30 rozpocznie się III Bieg z okazji Wyzwolenia Okonka. W „Maratończyku” już przyjmują zgłoszenia, ale chętni (dolny limit wieku to lat 16) mogą się zgłosić nawet w dniu imprezy, byle posiadali aktualne badania lekarskie. Start i meta biegu, którego trasa wytyczona jest ulicami miasta i wynosi ok. 8 km, będzie przy jednostce wojskowej przy ul. Leśnej.

AM

„Nie lubimy grać przed komisjami...”

Z animatorem teatru Matysarek Andrzejem Motakiem, rozmawia Sławek Dereszkiewicz, który przez ostatnie dziesięć lat w teatrze był już aktorem, muzykiem, tłumaczem, kronikarzem i tragarzem.

SD: *Może na początek kilka słów przypomnienia historii teatru.*

- AM: Teatr trwa już trzynasty rok. Ostatnie przedstawienie jest dwudziestym trzecim spektaklem. Przez ten czas przewinęło się około 200 osób. Co rok zmienia się przynajmniej pięć, sześć osób, a były takie spektakle, w których grało ponad dwadzieścia osób, np. „Cztery pory roku”. Próbujemy eksperymentować. Nie trzymamy się stałej formy. Graliśmy spektakle klasyczne, teatry ruchu, widowiska muzyczne, plenerowe i kabarety. Przez te lata teatr występował w różnych miejscach Polski. Otrzymywaliśmy nagrody i wyróżnienia na festiwalach w Ciechanowie, Rybniku, Sopocie, Czarnkowie i ostatnio w Budzynie.

Kto jest adresatem waszych spektakli?

- Nie przygotowujemy naszych spektakli na festiwalach. Nie lubimy grać przed komisjami. Przede wszystkim liczy się dla nas publiczność, chociaż zdajemy sobie sprawę, że nie gramy sztuk łatwych i wymagają one od widza pewnego przygotowania literackiego i kulturalnego.

Co sędzisz o złotowskiej publiczności?

- Mamy wrażenie, że w Złotowie mamy swoich miłośników, którzy nawet przychodzą po kilka razy na nasze przedstawienia. Najtrudniej gra się nam dla szkół.

Dlaczego?

- Dlatego, że najczęściej nie przychodzi widownia, która chce zobaczyć spektakl, lecz idzie zbiorowo ze szkołą lub klasą.

W jaki sposób znajdujesz nowe talenty?

- Do teatru przychodzą ludzie, którzy chcą grać. Nie robimy eliminacji, pozwalamy ludziom wejść na scenę i ktoś, kto się nie nadaje, sam to rozumie i raczej rezygnuje. Najczęściej kariera trwa trzy, cztery lata. Niektórzy mają szansę zostać dłużej, jak np. Gerwazy.

Czy zdarzyło się już, żeby ktoś z Matysarka próbował kontynuować swoje zainteresowania teatralne zajmując się aktorstwem zawodowo?

- Rzadko staje się tak, że ktoś próbuje kontynuować artystyczną karierę. Do tej pory kilka osób było tzw. gwiazdami teatru: Monika Kosonoga,

Bogumiła Łatko, Damian Kaleta, Dagmara Maj i aktualnie Przemysław Stipa. Tylko Dagmara zdecydowała się startować na studia aktorskie, lecz już na samym początku przez komisję została potraktowana jak prowincjuszka. Osobiście mam nadzieję, że być może Przemek spróbuje również podjąć studia aktorskie. Spotkał się już z uznaniem kilku ludzi teatru, np. Anny Chodakowskiej i pewnie nie zostanie potraktowany na egzaminach jak jego poprzedniczka.

Pamiętam jak podczas dadaistycznego „Zim Zim Uralla” kilka zbulwersowa-



nych osób wyszło w trakcie przedstawienia. Trzeba przyznać, że spektakle są często bardzo odważne i prowokujące. Jak znajdujesz osoby, gotowe wystąpić w rolach, które często są trudne i wymagają sporo odwagi?

- Często w naszych spektaklach pojawiają się odważne sceny.

Ludzie muszą się przełamywać, żeby je odegrać, a zwłaszcza dziewczyny. Ale przecież współczesna młodzież jest bardzo odważna. Czasami zastanawiam się, co na to wszystko powiedzą rodzice.

Skąd czerpię inspiracje do nowych przedstawień?

- Inspiracje czerpię z zainteresowań literackich i muzycznych. Czasami jest to rzecz bardzo przemyślana, a czasami zwykły przypadek, jak miało to miejsce z kabaretem „Medycyna”. Widowisko powstało pod wpływem znalezionej książki medycznej napisanej w latach dwudziestych. Zrobiliśmy również dwa spektakle na zamówienie:

„Legenda” na Noc Świętojańską i „My” na przegląd widowisk teatralnych o tematyce uzależnień wśród młodzieży. Staram się nie narzucać całkowicie całego pomysłu. Chcę, aby ludzie się wypowiedzieli, zaakceptowali, dołączyli swoje uwagi. Najczęściej końcowy efekt jest wynikiem pracy całego zespołu.

Czy przygotowujecie również spektakle na różne akademie, rocznice, święta szkoły?

- Nie gardzimy takimi uroczystościami, ale nie możemy w ciągu sezonu przygotować kilkunastu widowisk, niektórych „jednorazowo użytku”. Nasze spektakle chcemy grywać po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt razy. Zresztą nie umiem przygotowywać widowisk okazjonalnych.

Czy ktoś pomaga wam w zorganizowaniu spektakli oraz w wyjazdach?

- Teatr nie istniałby, gdyby nie pomoc Domu Kultury. Mamy do dyspozycji salę, oświetlenie, nagłośnienie. Znakomicie współpracuje się z akustykiem Piotrem i jego asystentem Wojtkiem. Nad wszystkim pieczę sprawuje dyrektor Paweł Berendt. Cieszymy się, że również przychylny jest nam dyrektor szkoły dr Sylwester Szerbiak. Pozwala nam nawet w dni nauki występować i wyjeżdżać. Tak jak dla wszystkich, najtrudniejszą rzeczą są dla nas finanse. Na wyjazdy staramy się zarobić swoimi występami. Często pomagają nam Dom Kultury. W wyjazdach zagranicznych pomagają nam Urząd Miasta.

Ostatni wyjazd do Anglii młodzież sfinansowała sobie sama.

Skąd wziął się pomysł na ostatni spektakl „Manekiny, nie całkiem według Schulza”?

- Inspiracja do ostatniego spektaklu wynika z zainteresowania samą osobą Bruno Schulza, który pochodził z Drohobycza, miasta, w którym urodziła się i mieszkała moja mama. Tak się złożyło, że znała go, bywała w sklepie jego ojca, widziała, jak leżał na ulicy zastrzelony przez Niemców.

„Manekiny...” wydają się spektaklem bardzo spokojnym, stonowanym. W tle słychać muzykę Volenveidera, Oldfielda. A przecież zazwyczaj Matysarek szokuje widzów formą lub treścią, a

najczęściej jednym i drugim.

- Poetyka prozy Bruno Schulza wymaga takiego nastroju. Jest to powrót do dzieciństwa poety, ukazanie ojca, jego filozofii. Wszystko to jest pokazane na pograniczu jawy i snu. Publiczność przyzwyczaiła się, że nasze spektakle są prowokacyjne. Myślę, że takim przedstawieniem będzie widowisko muzyczne „Kawiarnia z piosenkami. Jam pornografem jest fonografii”. Inspiracją są piosenki Brassens'a i Brel'a. Będzie ono grane w atmosferze kawiarnianej i jego premiera odbędzie się 20-ego stycznia o godzinie 18.00 w klubie „Wir”.

Dziękuję za rozmowę.

Kalendarze

Według kalendarza, jakim posługujemy się na co dzień, Nowy Rok wypada 1 stycznia. Jednak nie wszyscy rozpoczynają Nowy Rok tego dnia. Nie wszyscy też liczą lata według naszego, gregoriańskiego kalendarza.

Kalendarz żydowski, opierający się na roku księżycowo - słonecznym, jest kalendarzem religijnym. Według tego kalendarza obecnie jest rok 5759 od chwili stworzenia świata. Data stworzenia świata, w kalendarzu żydowskim, została wyliczona na podstawie Biblii i Talmudu. Początkowo Nowy Rok obchodzono jesienią, dopiero później uczeni ustalili dokładną datę stworzenia świata na 7 października. Licząc według naszego kalendarza, wydarzenie to miało miejsce 3761 lat temu p.n.e. Lata w kalendarzu żydowskim są różnej długości. Jedne liczą 353 dni, inne 354, a jeszcze inne - co kilka lat - 355. W każdym stuleciu rok 3,6, 8, 11, 14, 17 i 19 jest rokiem przestępnym i liczy sobie trzynaście miesięcy.

Zupełnie niezrozumiały dla nas jest kalendarz muzułmański. Jest to kalendarz opierający się na wyliczeniach obiegu Księżyca dookoła Ziemi. Rok składa się z 12 miesięcy, po 29 i 30 dni. Co 11 lat następuje rok przestępny. 33 latom w kalendarzu gregoriańskim odpowiadają 34 lata w kalendarzu muzułmańskim. Święta i Nowy Rok przypadają w różnych porach roku.

W Chinach do 1949 roku (oczywiście według naszej rachuby czasu) obowiązywał rok podzielony na 12 miesięcy po 20 i 30 dni, i, tak jak w kalendarzu żydowskim, co kilka lat dodawano trzynasty miesiąc roku. Podobnie wyglądały kalendarze w Japonii i w Korei. Za początek tego kalendarza przyjęto rok 2637 p.n.e. i obowiązywał on do chwili upadku cesarstwa w 1911 r. Po tym wydarzeniu zaczęto posługiwać się różnymi kalendarzami, w zależności od regionu kraju. Bałaganu, jaki zapanował, nie trzeba opisywać. Dopiero w 1949 r. udało się wprowadzić jednolitą rachubę czasu. Nowy kalendarz chiński dzieli rok na 12 miesięcy, ale żaden z nich nie ma swojej nazwy. Wszystkie określenia miesięcy mają symbole zwierząt: szczur, wół, tygrys, królik, smok, wąż, koń, owca, małpa, kura, pies i świnia. Doba podzielona jest na 12 godzin, a każda z godzin także ma podporządkowaną ww. symbolikę. Przebywając w Chinach nie należy się więc dziwić, że na prośzoną kolację przyjdziemy, np. kwadrans po małpie. Inną osobliwością kalendarza chińskiego jest to, że doba rozpoczyna się nie o północy, lecz o godzinie 23.

W Indiach do dnia dzisiejszego istnieje wiele odmian kalendarza. Najbardziej rozpoznawalnym jest kalendarz księżycowo - słoneczny. Lata mają po 365 dni, a przestępne po

366. Nowy rok przypada na 22, a w roku przestępnym na 21 marca.

Jak twierdzą historycy najbardziej uniwersalnym kalendarzem był kalendarz esseńczyków. Rok dzielił się na 8 miesięcy po 30 dni i 4 miesiące po 31, zamykających każdy kwartał. Nowy Rok, jak i wszystkie święta, przypadał zawsze w środy.

Nasz, gregoriański kalendarz, został wprowadzony w 1582 roku przez papieża Grzegorza XII. Co prawda już w VI n.e. mnich Dionizy Mały dokonał stosownych obliczeń, wyznaczających punkt zerowy naszej ery, ale do czasów reformy Grzegorza posługiwano się niemal w całej Europie kalendarzem juliańskim. Wcześniejszą rachubę juliańską wprowadził w 46 roku p.n.e. cesarz Juliusz Cezar, wzorując się na kalendarzu egipskim. Egipcjanie wprowadzili w 26 roku p.n.e. nowość - 24 godzinną dobę. Kalendarz juliański (lub jak kto woli egipski) miał jedną wadę. Co 128 lat przybywało 1 dnia, a w czasach średniowiecza nie każdy pamiętał, by co 128 lat dodać ten jeden dzień. Dopiero gdy w 1582 roku, za sprawą buli papieskiej, po 4 października nastąpił 15, różnice w czasie zostały wyrównane i zaczął obowiązywać kalendarz gregoriański. Nie wszędzie jednak nowa rachuba czasu przyjęła się od razu. Najwięcej zamieszania panowało w carskiej Rosji. Stąd też rocznicę rewolucji październikowej obchodziliśmy (obowiązkowo) w ... listopadzie.

Opracowała JHK

Przypadki

Drapieżne delfiny

W czasie moich rejsów po oceanach obserwowałem nie tylko ryby, ale i cały szereg innych stworzeń, które żyją w morzu. Do najciekawszych zaliczyłbym delfiny. Gdy tylko ich stado pojawiało koło naszego statku, kto mógł biegnąć je obserwować. Pływają bardzo szybko i lubią czynić to przed dziobem statku. W trakcie pływania wyskakują wysoko w powietrze, i to po kilka od razu. Podobne widoki oglądałem w oceanarium w Vancouver /znanego z serialu Niebezpieczna zatoka/, z tym, że tu były tresowane, a na morzu nie. Tylko raz wpadł nam delfin w sieć i mogłem go z bliska oglądać. Jest ssakiem i na czubku głowy ma otwór (podobnie jak u wielorybów). Skóra jest bardzo gładka, co pozwala na płynięcie z dużą szybkością. Chciałem z niego wyprzeżować szczękę, by podarować ją gabinetowi biologicznemu Liceum Ogólnokształcącego, gdzie biologii uczyła mnie śp. prof. Maria Kudrewicz, ale nie powiadomiłem o tym drugiej wachty i wyrzucili delfina z powrotem do morza. Raz tylko widziałem w oceanie, w drodze przez tzw. ryczące 40-dziesiątki i 50-dziesiątki w pobliżu wyspy Świętej Heleny /miejsce śmierci cesarza Napoleona/, stado orek. Są to bardzo inteligentne, choć drapieżne delfiny. Osojone, w oceanarium stanowią największą atrakcję. Wieloryby z kolei widziałem na wodach koło Senegalu, a w większej ilości na łowiskach koło wyspy Vancouver ga Pacyfiku. Raz miałem nawet ciekawą przygodę: pewnego dnia wyrzalełem rano przez białą i zobaczyłem koło statku olbrzymią czarną kłodę leżącą na wodzie. Chwilę się jej przyglądałem i zastanawiałem, który statek ją zgubił, kiedy nagle zobaczyłem fontannę wody, jaka wytrysnęła z rzekomej kłody i dopiero wtedy zorientowałem się, że to śpiący na wodzie wieloryb. Czasami widywałem samice wieloryba z małym. Ło-

wiska na Pacyfiku obfitowały w ryby, ale zmorą dla rybaków były małe rekinki, tzw. kolenie, bo na grzbiecie miały mały, podobno jadowity, kolec. Były ich czasami w sieci po 10 ton. Nie nadały się do przeróbki i wyrzuciliśmy je z powrotem do wody. Większe rekiny w idy w a t e m na wodach Senegalu, ale rzadko wpadały do sieci, bo normalnie łowi się je na hak z przynętą. Skóra rekina mogła by służyć za tarkę, taka jest szorstka. Czasami w sieci znajdowała się ryba, którą nazywaliśmy „samogłów”, bo składała się jakby z samej głowy i minimalnych płetw. Ważyła około tony i też wyrzuciliśmy ją za burtę. Jedynymi z najprzyjemniejszych zwierząt, jakie spotykałem na morzu, były foki. Na łowiskach w pobliżu Namibii było ich bardzo dużo. Jak morze było spokojne, to widziało się wszędzie ich czarne lepki. Najgorsze było to, że jak wpadały do sieci, to się dusiły i trzeba je było wyrzucać. Na statku istniała grupa osób, która z kłów focznych wyrabiała wisiorki i odrąbywała pyski foczne, by pozyskać kły, a były one imponujące. Na naszym statku nikt się nie zajmował zdejmowaniem z nich skór, ale na mniejszych statkach, które były na naszym łowisku, niektórzy te skóry zdejmowali. Gdy przyplądli do mnie po porady lekarskie, (był taki okres, że zostałem jedy-



nym lekarzem w całej flocie łowczej), takie skóry mi oferowali. Woląłem jednak obserwować żywe foki i chciałbym napisać o jednej, która, gdy staliśmy przy statku czarterowym odbierającym od nas ryby i mączkę rybną, pływała przy naszej rufie. Woda była bardzo przezroczysta i widzieliśmy ją doskonale. Zaczęliśmy jej rzucać ryby i tak jej się to spodobało, że robiła przewrót w wodzie i wskakiwała na slip (służący do wyciągania sieci i sterzący 2 metry nad wodą) i wypatrywała, czy jej rzucimy rybę. Potem skakała do wody po rybę i zawsze odgryzała jej najpierw głowę, a potem zjadała resztę. Po zjedzeniu znowu skakała te 2 metry w górę i patrzyła na nas, czy jej rzucimy następną. Musieliśmy popłynąć kilkanaście mil morskich dalej, do innego statku, i, ku ogólnemu zdziwieniu, znowu zobaczyliśmy ją za rufą.

Podobnym zaskoczeniem było dla mnie ujście w okolicach Afryki kilku małych pingwinów (zobaczyłem je na trapie olbrzymiego tankowca pod banderą norweską, który zwiedzaliśmy). Na wodach Namibii były olbrzymie ilości głuptaków, które nazywaliśmy sztukasami, gdyż pionowo nurkowały za rybami do morza. Zdarzało się, że zaczepiały się o sieć i znajdowały się na pokładzie. Taki głuptak jest wielkości gęsi i ma bardzo ostry dziób. Ciekawostką jest to, że nogi ich, zakończone płetwami między palcami, są bardzo delikatne i same nie mogą wystartować z twardego pokładu, zaczynają nawet krwawić przy chodzeniu. Bardzo często wyrzucałem je za burtę, bo z wody startowały bez problemu, ale zawsze miałem na rękach ochronne rękawice- dziobem mogą zranić aż do kości. Następnym razem postaram się napisać o ciekawych hobby, jakie mają rybacy, by wypełnić sobie czas podczas wielomiesięcznych rejsów.

Andrzej KOSIBA

Nowi mieszkańcy powiatu



Imię: **Karolina**
Nazwisko: **Chmielewska**
Data ur.: 03.01.1999r.
Waga: 3100 g
Długość: 52 cm
Paruszk



Imię: **Kamil**
Nazwisko: **Cieślik**
Data ur.: 05.01.1999r.
Waga: 3900 g
Długość: 55 cm
Złotów



Imię: **Natalia**
Nazwisko: **Gierada**
Data ur.: 06.01.1999r.
Waga: 2850 g
Długość: 51 cm
Drożyńska Wielkie



Imię: **Tomasz**
Nazwisko: **Jopek**
Data ur.: 02.01.1999r.
Waga: 3400 g
Długość: 53 cm
Stara Wiśniewka



Imię: **Klaudia**
Nazwisko: **Kapciak**
Data ur.: 05.01.1999r.
Waga: 3850 g
Długość: 57 cm
Złotów



Imię: **Filip**
Nazwisko: **Klóska**
Data ur.: 31.12.1998r.
Waga: 4200 g
Długość: 60 cm
Złotów



Imię: **Julia**
Nazwisko: **Kołodziejczyk**
Data ur.: 26.12.1998r.
Waga: 3150 g
Długość: 53 cm
Złotów



Imię: **Marcin**
Nazwisko: **Przybyła**
Data ur.: 06.01.1999r.
Waga: 3700 g
Długość: 58 cm
Stara Wiśniewka



Imię: **Łukasz**
Nazwisko: **Ruhs**
Data ur.: 05.01.1999r.
Waga: 3900 g
Długość: 57 cm
Zakrzewo



Imię: **Szymon**
Nazwisko: **Sławski**
Data ur.: 05.01.1999r.
Waga: 3200 g
Długość: 55 cm
Batorówko



Imię: **Dariusz**
Nazwisko: **Stippa**
Data ur.: 03.01.1999r.
Waga: 4350 g
Długość: 59 cm
Wersk



Imię: **Karolina**
Nazwisko: **Szydłowska**
Data ur.: 02.01.1999r.
Waga: 3000 g
Długość: 52 cm
Osowo



Imię: **Kamila**
Nazwisko: **Wadowska**
Data ur.: 02.01.1999r.
Waga: 2300 g
Długość: 49 cm
Jastrowie

Dyżury redakcyjne

poniedziałek - 10.00 - 14.00, wtorek - 14.00 - 17.00,
środa - 14.00 - 17.00, piątek - 10.00 - 16.00,
sobota - 9.00 - 12.00

Dodatkowy dyżur dziennikarski:

wtorek 10.00-14.00, czwartek 12.00-16.00

telefon/ fax - 263 27 75

RAJEK
SALON TELEFONICZNY JARDWIGI

Dobra nowina!

KARTA + MAREKOWY TELEFON BEZ CB

199,-
30 DNIEN BEZ VAT

TERAZ BEZPŁATNA POCZTA GŁOSOWA!

Piła, D.H. ALFA, Pl. Konstytucji 3 Maja 9, tel. 215 30 15
WAŁCZ, Pl. ZYM 1 w. 38 73 200, WĄGROWIEC, ul. Rynek 7, tel. 26 25 960

Liczba zestawów promocyjnych ograniczona.
Telefon działa wyłącznie z kartą abonywaną sieci Plus One

Plus GSM Trzymaj rękę na Plusie

PHU „AUTO CROSS”

DEALER-DAEWOO
SALON-SERWIS
Ryszard Wiśniewski

77-400 ŻŁOTÓW
ul. Kujawska 5B
tel./fax (0 67) 263 25 21

RATY DO 5 LAT

OFERUJE SAMOCHODY:
POLONEZ, TICO, LANOS, NUBIRA,
LEGANZA, NEXIA, ESPERO,
CITROEN C-15, POLONEZ TRUCK

PROMOCJA:
upusty do 3000,00 zł i ubezpieczenia OC, AC, NNW

CENTRUM DAEWOO




Budmal P.H.-U.

RYSZARD KRACZKOWSKI
Złotów, ul. Za Dworcem 1A,
tel. (0-67) 63-70-41, tel. kom. 090627995

BETON KOMÓRKOWY
“SIPOREKS”
z dostawą na budowę

24x24x59 cm - 4,60 zł/szt.
12x24x59 cm - 2,30 zł/szt.

STYROPIAN

M15 - 92,00 zł/m³
M20 - 107,00 zł/m³
M20 frez. - 115,00 zł/m³
M30 - 140,00 zł/m³

*cena z VAT

I INNE MATERIAŁY BUDOWLANE

Firma Handlowa "Mat-Bud" sp. z o.o.

J.D. Kukwisz
ul. Sienkiewicza 4 (Hala Targowa)
tel./fax (067) 263-63-43

godz. otwarcia
pon.-pt. 7⁰⁰-17⁰⁰
sob. 7⁰⁰-13⁰⁰

**OFERUJE MATERIAŁY BUDOWLANE
PO ATRAKCYJNYCH CENACH**

Beton komórkowy- SIPOREKS
w cenie 24x24x59 cm - 4,50 zł/szt. BRUTTO
z dostawą i ROZŁADUNKIEM

- wyroby firm ATLAS i GIPSICO (kleje, tynki, zaprawy)
- pianki i silikony
- kotły CO, ruszta, śruby, gwoździe
- stolarka otworowa PCV i drewno
- płyty gipsowo-kartonowe **NIDA GIPS** i wszystko do montażu

RATY

I INNE MATERIAŁY

Koncesjonowane **BIURO TURYSTYCZNE**

TO MY

77-400 Złotów, al. Piasta 11 tel./fax - 067/2632787

OFERUJE:
przewozy osób
do Niemiec
WZCZASY
AGROTURYSTYKA

TYLKO Z NAMI:
* pewnie
* bezpiecznie
* wygodnie
* tanio

Wczasy i wycieczki

- Włochy
- Francja
- Anglia
- Hiszpania
- Słowacja
- Tunezja

Wycieczki krajowe

- agro-turystyka
- apartamenty na wsi
- muzea regionalne
- zamki i dworki naszych okolic
- rezerваты przyrody

Wycieczki

- Paryż (22.08-27.08.; 12.09-17.09; - 960,00 zł
- Londyn - 1.050,00 zł
- Włochy - 1.450,00 zł
- Hiszpania (26.09-9.10) - 2.400,00 zł
- Szwajcaria - 1.080,00 zł
- wesołe miasteczka: Niemcy, Dania, Francja

Uwaga! Wyjeżdżając indywidualnie na urlop za granicę naszego państwa świadczymy usługi informacyjne - wykaz map, przewodniki, porady.

Zapraszamy!

Škoda Felicia w nadzwyczajnej promocji

KREDYT

jak po sznurku

do 31.03.1999

22%

VOLKSWAGEN BANK POLSKA
bezpośredni w kontaktach



Już od 25.950,-



AUTO PARK Z. & J. Szczołniak

77-400 Złotów, ul. Chojnicka 57
tel./fax 067 263-40-10

FELICIA 



A.F.B.

CITROËN

Andrzej Pabich

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

Piła, ul. Bydgoska 139, (przy stacji JET), tel. (0-67) 214-91-37
tel./fax (067) 214-91-87

Autoryzowany serwis, jedyny w woj. pilskim.

OFERUJEMY:

- przeglądy okresowe
- naprawy gwarancyjne i pogwarancyjne
- oryginalne części zamienne



UWAGA!

Naprawiamy również samochody innych marek.

REKLAMA

HURT-DETAL

Złotów

Za Dworcem 1A

tel. 263-71-52

- farby i emalie (akrylowe, chlorokauczukowe, olejne, poliwinylowe, alkaidowe)
- lakiery (chemoutwardzalne, olejne, akrylowe)
- emulsje i podkłady (akrylowe, zwykłe zewn. i wewn.)
- impregnaty i bejce
- farby i pigmenty do betonu i zapraw cementowych
- pianki i silikony
- farby samochodowe (Polifarb Cieszyn)
- farby samochodowe (mieszalnia JCI AUTOKOLOR)
- kleje i siatki do styropianu
- inne wyroby malarskie i akcesoria (ok. 2000 pozycji)

Możliwość negocjacji cenowych**Przedsiębiorstwo "KAMIDO"**zaprasza do zakupów hurtowych i detalicznych
oferowanych wyrobów**DETAL**

Złotów

ul. Mokra 5B

tel. 263-24-56

**Restauracja "Pod Sosną"**
w Zakrzewiezaprasza
na smaczne i tanie **obiady**

Oferujemy organizację:

- uroczystości rodzinnych (wesela, jubileusze)
- spotkań towarzyskich
- walnych zgromadzeń, narad, szkoleń.

*atrakcyjne
ceny*

tel. 266 70 43

godziny otwarcia
11.00 - 22.00**Zarząd Miejski w Złotowie**

77-400 Złotów, Al. Piasta 1, tel. (0-67) 263-24-91, fax. 265-00-25

**ogłasza przetarg nieograniczony
na utrzymanie zieleni na terenie miasta Złotowa.**

Miejsce realizacji zamówienia: teren miasta Złotowa.

Termin (okres) realizacji zamówienia: od 1.04.1999 do 31.12.1999 roku.

Pracownikiem uprawnionym do kontaktów z oferentami jest Stanisław Szlaga, tel. (0-67) 263-24-91 wew. 36, nr pokoju 10. Godziny, w których udziela się informacji dotyczących przetargu 8.00 - 14.00.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci nie wykluczeni na podstawie art. 19 i art. 22 ust. 7, spełniający warunki zawarte w art. 22 ust. 2 ustawy o zamówieniach publicznych oraz warunki dodatkowe. Przedstawiają:

- oświadczenie zgodne z art. 22 ust. 2 i 19
- wypełniony formularz oferty
- zaświadczenia z ZUS i US oraz inne określone w Instrukcji dla oferentów.

Instrukcja dla oferentów:

- formularz można odebrać osobiście w siedzibie zamawiającego, w pokoju nr 8
- cena formularza: 50 zł, słownie: pięćdziesiąt

Miejsce i termin składania ofert:

- miejsce składania: siedziba zamawiającego, pokój nr 1
- w terminie do 21.01.1999r., godz. 11.00.

Termin i miejsce otwarcia ofert:

dnia 01.21.1999r., godz. 11.30 w siedzibie zamawiającego, pokój nr 17.

Kryteria wyboru oferty i ich znaczenie (w %)

- cena	70%	
- wiarygodność	30%	
suma	=100%	

AUTO-SZLIF
*Jerzy Pawłowski*77-400 Złotów, ul. Plażowa 33,
tel. (067) 263-52-03**WYKONUJEMY
SZLIFY SILNIKÓW**samochodów osobowych,
ciężarowych i dostawczych
oraz ciągników**NAPRAWA**głowic i mostków
głównych

W sklepie naszej firmy prowadzimy sprzedaż:

- uszczelki FEDERAL MOGUL i GOETZE
- simeringi,
- panewki,
- pierścienie tłokowe,
- tłoki
- zestawy naprawcze silników
- oraz inne części do silników

*Do usług gwarantujemy części zamienne
renomowanych firm polskich i zachodnich***OPONY UŻYWANE
UŻYWANE
ALUFELGI***szeroki asortyment*
atrakcyjne cenyPIŁA, ul. Korczaka 138
tel. 213-62-10**Biuro reklam i ogłoszeń
"Aktualności
Lokalnych"**
tel./fax 263-56-63**Ogłoszenie drobne**Mieszkanie do wynajęcia- 36 m² Złotów
ul. Leśna 1. Tel. 263 5541.**Humor
z zeszytów szkolnych:**

- * Kotłnię Oświęcimską od Kotliny Sandomierskiej oddziela Brama Brandenburska.
- * Atrybutem górala jest tomachawek.
- * Najwyższe piętro roślinności w górach to tundra.
- * Strażacy do pożaru jadą i wyją.
- * To był taki człowiek, który jedną nogą stał w przeszłości, a drugą witał przyszłość.
- * Mały wzrost, wąsik i szabla- to składniki Wołodyjowskiego.
- * Na mordy carów państwa Europy patrzyły złym okiem.
- * Liście robią się żółte i spadają na jesień.
- * Mąż Marty umarł po kilku latach spożycia małżeńskiego.

**Uchwała nr V/64/98
Rady Gminy Złotów
z dnia 17 grudnia 1998 roku
w sprawie: podatku od środków
transportowych**

1

Ustala się następujące roczne stawki podatku od środków transportowych:

1. od autobusów oraz samochodów ciężarowych przystosowanych do przewozu osób o liczbie miejsc do siedzenia, łącznie z miejscem kierowcy:

- | | |
|----------------------------|-------------|
| a) do 15 miejsc | 270,00 zł |
| b) powyżej 15 do 30 miejsc | 492,00 zł |
| c) powyżej 30 miejsc | 1.080,00 zł |

2. od samochodów ciężarowych i ciągników siodłowych o ładowności samochodu lub nacisku na siodło ciągnika

- | | |
|----------------------------------|-------------|
| a) do 0,5 t włącznie | 174,00 zł |
| b) powyżej 0,5 t do 1 t włącznie | 270,00 zł |
| c) powyżej 1 t do 2 t włącznie | 318,00 zł |
| d) powyżej 2 t do 4 t włącznie | 390,00 zł |
| e) powyżej 4 t do 6 t włącznie | 540,00 zł |
| f) powyżej 6 t do 8 t włącznie | 636,00 zł |
| g) powyżej 8 t do 10 t włącznie | 840,00 zł |
| h) powyżej 10 t do 12 t włącznie | 1.098,00 zł |
| i) powyżej 12 t | 1.320,00 zł |

3. od ciągników balastowych 1.230,00 zł

4. od przyczep i naczep:

- | | |
|---|-----------|
| a) o ładowności powyżej 5,0 t do 8,0 t włącznie | 96,00 zł |
| b) o ładowności powyżej 8,0 t | 318,00 zł |

2

Zwalnia się od podatku od nieruchomości:

1. Budynek lub ich części oraz grunty przeznaczone na działalność: jednostek OSP, świetlic, klubów i sal wiejskich, bibliotek oraz placówek kultury fizycznej.

2. Nieruchomości lub ich części będące własnością gminy - nie przekazane w zarząd i nie wydierżawione.

**Uchwała nr V/63/98
Rady Gminy Złotów
z dnia 17 grudnia 1998 roku
w sprawie: ustalenia rocznych stawek
podatku od nieruchomości.**

1

Ustala się następujące roczne stawki podatku od nieruchomości:

1. od 1 m² powierzchni użytkowej:

- | | |
|--|---------|
| a) budynków mieszkalnych lub ich części | 0,25 zł |
| b) budynków lub ich części związanych z prowadzoną działalnością gospodarczą inną niż rolnicza lub leśna, z wyjątkiem budynków lub ich części przydzielonych na potrzeby bytowe osób zajmujących lokale mieszkalne, oraz od części budynków mieszkalnych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej | 8,60 zł |
| w tym od wiat | 6,80 zł |
| c) budynków lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym | 5,20 zł |
| d) budynków lotniskowych | 4,49 zł |
| e) pozostałych budynków lub ich części | 2,25 zł |

2. od budowli 2% wartości

3. od 1 m² powierzchni gruntów:

- | | |
|--|---------|
| a) związanych z działalnością gospodarczą inną niż rolnicza lub leśna, z wyjątkiem związanych z budynkami mieszkalnymi | 0,26 zł |
|--|---------|

4. od gruntów:

- | | |
|--|---------|
| a) będących użytkami rolnymi nie wchodzącymi w skład gospodarstw rolnych w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 15 listopada 1984 r. o podatku rolnym (Dz. U. z 1993 r. Nr 94, poz. 431 i z 1994 r. Nr 1, poz. 3 oraz z 1996 r. Nr 91, poz. 409) wykorzystywanych na cele rolnicze | |
| - od 1 m ² powierzchni | 0,02 zł |
| b) pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrowni wodnych | |
| - od 1 ha powierzchni | 2,52 zł |
| c) pozostałych | |
| - od 1 m ² powierzchni | 0,04 zł |

Stawki podatków lokalnych w gminach powiatu złotowskiego w złotych

	Jastrowie	Krajenka	Lipka	Okonek	Tarnówka	Zakrzewo	gm. Złotów	m. Złotów
Podatek od nieruchomości								
a) od budynków mieszkalnych za 1 m kw.	0,38	0,33	0,33	0,35	0,30	0,30	0,25	0,36
b) od budynków lub ich części związanych z dział. gospodarczą	11	10,14	8,36	10,40	8,90	7	8,60	9,50
Podatek od środków transport.								
a) od samochodów cięż. do 12t	od 400 do 1300	od 410 do 1350	od 369 do 1158	od 550 do 1470	od 415 do 1277	od 800 do 1320	od 174	1284
b) powyżej 12t	1580	1920	1158	1900	1800	1200	1320	1284
c) od ciągników siodłowych i balastowych	od 400 do 1300	1920	1158	od 330 do 1470	1280	1250	1230	1119
podatek rolny - cena skupu żyta	30	33,14	33,14	25	33,14	30	33,14	33,14

Podatek od posiadania psów, nie dotyczy rolników. Jastrowie - 22 zł za pierwszego psa, 29 zł za następnego., Krajenka - 17 zł za pierwszego, 29 zł za następnego. Lipka - w budynkach gdzie zamieszkuje więcej niż 4 rodziny 24,20 zł, reszta 17,60 zł. Okonek - nie pobiera się. Tarnówka - 18 zł pierwszy, 20 zł drugi, 22 złote trzeci., Zakrzewo - 25 zł za pierwszego psa, 29 zł za następnego. gm. Złotów - 25 zł. m. Złotów -28 zł.

Baran 21.03.-19.04.

Czeka Cię bardzo udany tydzień. Nawet wizyta u lekarza poprawi samopoczucie. Rozmowa z pracodawcą może zaowocować podwyżką, byle nie przesadzić z żądaniami. Ważne decyzje podejmij we wtorek. Finanse na średnim poziomie, podróż jedynie niezbyt daleko.

Byk 20.04.-20.05.

Nie komplikuj prostych spraw, a przede wszystkim trzymaj język na uwięzi. Jedno słowo za dużo i misternie pleciony plan porwie się na strzępy. W weekend dokonaj rachunku sumienia, może z czyjąś pomocą? Pieniądże w normie, zdrowie także. W pracy spokoj.

Bliźnięta 21.05.-21.06.

Dobry moment na poprawienie układów rodzinnych. Warto poczycić wspólne plany, już teraz zadbać o letni urlop. W niedzielę poleniuchuj, ale już w poniedziałek weź się ostro do roboty. Na realizację planów potrzeba dużo pieniędzy. Ostrożnie ze zdrowiem.

Rak 22.06.-22.07.

Nie polegaj do końca na innych, bo się mocno rozczarujesz. Zaufaj więcej sobie. Zwróć uwagę na poczyny partnera, zanim Cię czymś zaskoczy. Rozważ dobrze propozycję pracy, żeby potem nie żalować. Uważaj na wydatki, nie trać kontroli nad szaleństwem zakupów.

Lew 23.07.-22.08.

Zachowaj ostrożność w inwestycjach finansowych, nie daj się zwieść obiecankom. W pracy zapowiada się dobry okres, jest szansa na podwyżkę. W niedzielę wybierz się na spacer. Nie stroń od aktywnego wypoczynku. Finansowo będzie niezłe, zdrowie rewelacyjne.

Panna 23.08.-22.09.

Nie powierzaj nikomu swych tajemnic, szczególnie potencjalnym rywalom. Jeśli potrzebujesz porady, zwróć się do bliskich. Odwiedź przyjaciół, wyślij list do znajomych. W weekend znajdź czas na wypoczynek, poprawisz nadszarpnięte zdrowie. Pieniądże w normie.

Waga 23.09.-22.10.

Problemy to Twoja specjalność. Sam się w nie wpędzasz, a potem masz pretensje do całego świata. Przyjrzyj się, jak inni sobie radzą z kłopotami. Dla odprężenia przyjmij ofertę wspólnej karnawałowej zabawy. Gromadź już pieniądze, bo czeka Cię spory wydatek.

Skorpion 23.10.-21.11

Tydzień pełen ciekawych wrażeń. Przypadkowe spotkanie z dawnymi przyjaciółmi przypomni miłe chwile. Nie zapominaj o wyjeździe, który Cię czeka. Wybierz się z partnerem na kolację w dwoje, to zacieśni wasz związek. Brak pieniędzy tylko chwilowy.

Strzelec 22.10.-21.12.

Tylko dalece posunięta wyrozumiałość pozwoli na spokojne, bezproblemowe życie. Po co wywoływać niepotrzebne konflikty, szarpać nerwy? Zadbaj o swoje interesy, kłótnie zostaw innym. Uwolnij węża z kieszeni, kup partnerowi upominek - trochę stracisz, ale i dużo zyskasz.

Koziorożec 22.12.-19.01.

Udany tydzień w sprawach sercowych. Masz szansę na nową, interesującą znajomość. Wybierz się w odkładaną podróż, będzie na pewno udana. W sprawach rodzinnych idź na kompromis. Zapomnij wreszcie o zeszłorocznym śniegu i zatar-gach. Więcej zyciowości!

Wodnik 20.01.-19.01

Dużo wymagasz od innych, stawiając niewykonalne warunki. Stajesz się niepopularny, tracisz zwolenników. Zmień front postępowania, a odzyskasz przyjaciół i dobre samopoczucie. Przelicz dobrze zawartość portfela, nie lekceważ nawet drobnych przebiegów.

Ryby 19.02.-20.03.

Zyjesz ostatnio w atmosferze beztraski, choć to tylko pozory. Od środka targają Tobą lęki i niepokoje. Na dłuższą metę tak nie można. Być może przyjaciele pomogą Ci rozwiązać dręczące problemy. Na pewno pomoże w tym pękaty portfel i dobre zdrowie.

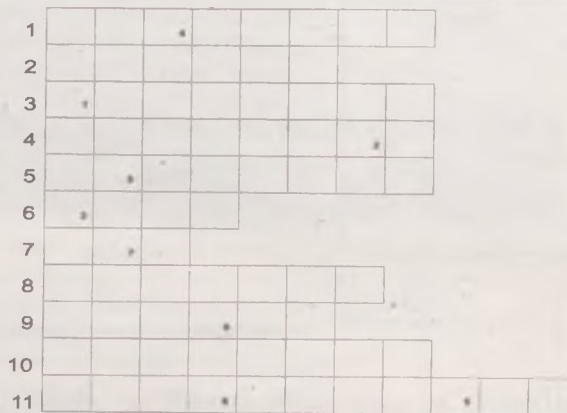
Krzyżówka dla dzieci: MIESIĘCZNIK

- Jego pierwszy dzień to święto wszystkich dzieci.
- Jeden z wakacyjnych miesięcy.
- Mówią o nim „plecień”, bo przepłata lato z zimą.
- Ze Świętem Zmarłych.
- „Szkolny” miesiąc.
- Najkrótszy z miesięcy.
- W nim święto naszych mam.
- Pierwszy miesiąc roku.
- W nim jak w garncu.
- Wtedy przychodzi do nas Mikołaj.
- Gdy studenci rozpoczynają naukę.

Litery z pól 1-9 utworzą rozwiązanie. Na odpowiedzi czekamy do 23 stycznia 99 r. Nasz adres: AWP Le-szczyński al. Piasta 21 77-400 Złotów.

Kolorową krzyżówkę dla dzieci z numeru 30 (33) poprawnie rozwiązała m.in. Marta Wawrzyniak ze Złotowa. Zapraszamy do redakcji po odbiór nagrody. Przypominam, że nasza redakcja mieści się obecnie przy al. Piasta 21 na I piętrze.

Nagrodę za krzyżówkę przedmiotową dla dzieci wylosowała Kornelia Konieczna z Krajenki. Gratulujemy! Nagrodę przesłamy pocztą.



Humor „Aktualności”

W mroźny zimowy dzień mężczyzna wchodzi do restauracji i zostawia otwarte drzwi.

- Zamknij pan te drzwi - woła szatniarz - przecież na ulicy jest zimno!

- Czy pan myśli, że jak ja zamknę te drzwi to na ulicy będzie ciepłej?

- Czy powiadomiście nieszczęsną wdowę Nowak o nagłym zgonie jej szacownego, nieodżałowanej pamięci małżonka?

- Ależ tak, i zapewniam, że zrobiłem to nader delikatnie.

- W jaki sposób?

- Zapukałem i zapytałem, czy zastałem pana Nowaka. Pani Nowakowa powiedziała, że znowu go nie ma, bo pewnie siedzi na kartach i przegrywa ostatnie pieniądze. Powiedziałem, że zapewne tak jest, a ona na to: „Bodajby go nagła krew załała?” Powiedziałem, że jej życzeniu stało się zadość i szybko się pożegnałem.

Księga imion

BLAŻEJ

od łac. Blatio, czyli gadać, paplać. Imię to może oznaczać osobę, która lubi dużo mówić. Błażej jest mężczyzną bardzo wrażliwym. Lubi chodzić własnymi drogami i podkreśla swą indywidualność. Posiada silny, twórczy umysł oraz nieprzeciętne zdolności przywódcze. Ma charakter bardzo impulsywny i wybuchowy. Niekiedy pozwala sobie na jawne wyrażanie niezadowolenia, a nawet agresję.

Kolor - czerwony.

zwierzę - indyk.

imieniny - 03.02, 29.11.

BOGDAN

przekształcenie - Bohdan

imię pochodzenia starosłowiańskiego oznaczające mężczyznę, który jest dany przez Boga.

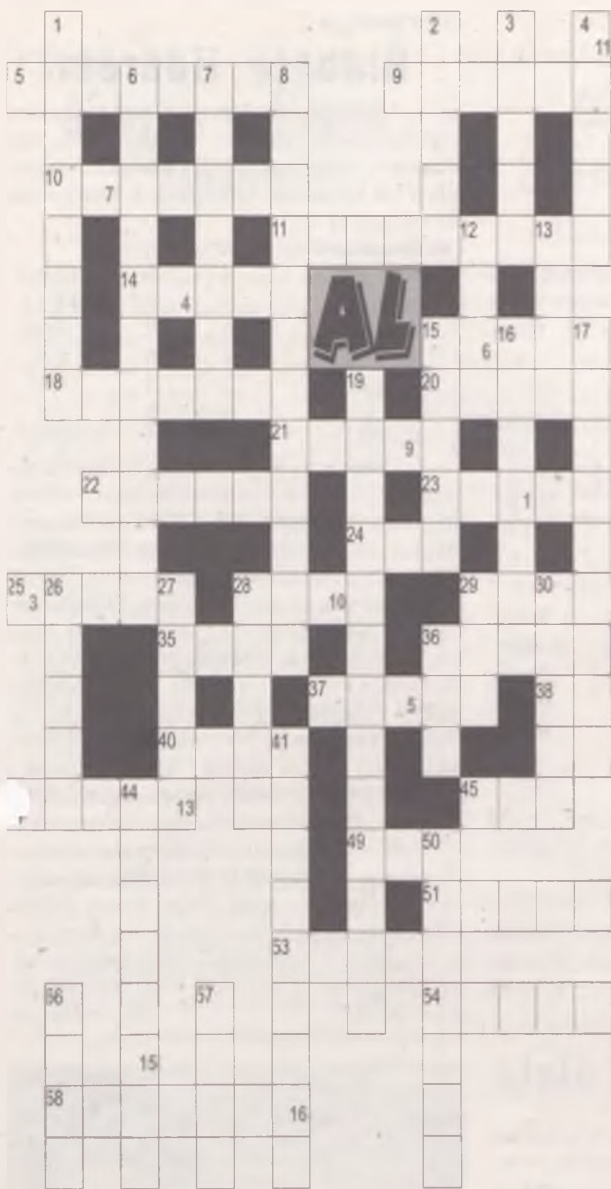
Bogdan jest mężczyzną spokojnym i zrównoważonym, o miłej powierzchowności i ujmującym sposobie bycia. Lubi domowe zaciszę, sport, wyjazdy i odpoczynek na łonie natury, miłe towarzystwo, dobrą muzykę i smaczne potrawy.

Kolor - czerwony.

zwierzę - jelen.

imieniny: Bogdana- 19.03; 17.07; 10.08; 09.10;

Bohdana- 06.02; 31.08; 02.09.



POZIOMO:

5- w jego towarzystwie zdarza się nam ziewać, 9- powinna być wesola i przyjemna, 10- fortel, 11- zabieg skręcenia, sfalowania włosów, 14- wybitny otwór, w murze np., 15- huragan, 18- pajac z charakterystyczną łezką na twarzy, 20- drzewo iglaste, 21- brazylijski pisarz („Gabriela”, „Kakao”) 22- w filmie szukał miliona, 23- damskie buty z cholewką, ocieplane, 24- Urszula zdrobniale, 25- dziecięca gra, 28- cięcie tkaniny pod kątem, 29- Jan dziejopis i śpiewający Leszek, 32- z niego płynie głos w radio i telewizorze, 35- rybie żebra, 36- żeńska forma imienia Piotr, u nas mało popularna, 37- ruch tułowia, 38- nie dzisiaj, 39- u kapelusza, 40- tyle dobry żart jest wart, 42- Księżyc inaczej, 43- romans, 45- męski głos, 46- przyjaciel Afrodyty, 47- sztuczne jezioro, 49- sumiasty, 51- pomieszczenie szkolne, 52- bogatka, modra, fruwająca i chroniona, 53- na muchy, 54- sławna Pola, 58- do orzechów, 59- upust,

PIONOWO:

1- koleżanka, 2- imię prowadzącego teleturniej „Familiada”, 3- wskazujący lub serdeczny, 4- Trzetrzelewska, 6- uczucie towarzyszące powodzeniu, 7- beczulka, 8- taki był słoń Trąbalski, 12- niegdyś modna fryzura, 13- ... Collins, czyli Alex, 15- pierwsza to „ja”, 16- zarys, sylwetka, 17- oszust, 19- Adam, aktor i reżyser często grający i wystawiający wiejszcza Adama, 26- z Rotterdamu, 27- na nich uprawia się tenis, 28- zazdrości lub teatralna, 29- Eden bez e, 30- niesforny, 31- Jadwiga, grała w „Trędowatej”, 32- gdzie on tam i Gaja, 34- tam święte krowy, 41- były chyba prekursorem polskich „girlsbandów”, 44- niejedna w dorobku Liszta, 48- występuje w cyrku, 50- postępek przynoszący wstyd, może być obyczajowy, 55- Rozpruwacz, 56- Indiana - ana, 57- oczyszczona, obecna w proszku do pieczenia, 60- Oleńka oficjalnie.

Litery z pól 1-60 utworzą rozwiązanie. Odpowiedzi prosimy przysyłać do 23 stycznia pod adresem: AWP „Leszczyński”, al. Piasta 21, 77-400 Złotów. Nagrody czekają!

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 30(33) wylosowała pani Łucja Płaczek z Nowych Potulic. Gratulujemy! Nagrodę przesyłamy pocztą.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

Kulinarne przeboje „Aktualności”

Kurczak w warzywach

Składniki: kurczak o wadze ok. 1,5 kg, 2 plasterki przerośniętego boczek, 2 czerwone i 2 zielone papryki, 3 średnie cebule, duży ząbek czosnku, 3/8 l gorącego bulionu, czarny pieprz, łyżka natki, słodka mielona papryka, sól, liść laurowy, szalwia, 2 pory, 3 łyżki oleju, tymianek, 4 pomidory.

Przygotowanie: Kurczaka umyć, osuszyć, pokroić na kawałki. Boczek pokroić w kostkę. Cebulę i czosnek obrać i drobno posiekać. Paprykę umyć, podzielić na połówki, usunąć gniazda nasienne, pokroić w dość grube paski. Pory oczyścić, umyć, osączyć i pokroić na kawałki. Olej podgrzać, stopić na nim boczek, a na wytopionym tłuszczu obsmażyć ze wszystkich stron kawałki kurczaka. Zalać bulionem, doprawić solą, dodać paprykę, pory, cebulę i dusić ok. 20 min. pod przykryciem. Pomidory sparzyć, obrać

ze skórki, pokroić i na 10 min. przed zakończeniem duszenia dodać do potrawy. Doprawić do smaku, wsypać drobno posiekane zioła. Podawać z pieczywem lub ziemniakami.

Placki jabłkowe lub bananowe

Składniki: jabłko lub banan, 4 łyżki mąki pszennej, 4 łyżki gęstej śmietany, szczypta soli, cukier puder, tłuszcz do smażenia.

Przygotowanie: Jabłko lub banana obrać ze skórki, pokroić na średniej grubości plasterki. Przygotować ciasto z mąki, śmietany i soli. Rozgrzać tłuszcz na patelni, owoce maczać w cieście i smażyć do zrumienienia. Podawać posypane cukrem pudrem.

Motto na deser: „Ten, kto jada tylko jedną potrawę, rzadko potrzebuje lekarza.”

(przysłowie szkockie)

Poradnik „Aktualności”

Sól to nie tylko przyprawa. Okazuje się, że może ona również znaleźć zastosowanie poza kuchnią. A oto do czego można ją wykorzystać:

* Do usuwania szronu z szyb samochodowych- przecieramy je ciepłym roztworem (6 łyżeczek soli na litr wody)

* Do konserwowania płatków różanych- układamy je warstwami w słoiku, przesypując solą i lekko ugniatając. Płatki przez trzy miesiące zachowują zapach.

* Roztworem soli (dwie łyżeczki na litr wody) można usunąć plamy z krwi.

* Sól wsypana do butów wchłania pot i pozwala utrzymać obuwie w doskonałym stanie.

* Zardzewiałe blaszki i przypalone garnki staną się znowu czyste, jeśli bardzo dokładnie przetrzemy je szmatką maczaną w wilgotnej soli i po 15 minutach opluczemy ciepłą wodą.

* Meble wiklinowe myjemy szczoteczką zmoczoną w słonej wodzie (dwie łyżeczki soli na litr wody).

Najmłodszy piłkarze

Chłopcy biorący udział w turnieju piłkarskim szkół podstawowych powiatu złotowskiego rozegrali kolejne mecze. Podajemy aktualne tabele, z uwzględnieniem liczby odbytych

8. Krajenka (dz)	4	1	1:7
9. Stawnica	4	1	4:13
10. Zalesie	6	1	3:23
11. Krajenka III	3	0	2:5



spotkań, punktów i zdobytych - straconych bramek.

Klasy II-III:

1. Głomsk	6	16	20:6
2. Okonek	5	15	19:8
3. SP-3 II	4	10	17:4
4. SP-3 III	4	9	11:5
5. SP-3 I	4	7	6:6
6. Zakrzewo	4	5	7:6
7. Radawnica	4	3	2:9

Najlepsi strzelcy to: Rafał Zaleski (Okonek) - 16, Szymon Czarnota (Głomsk) - 11, Tomasz Wiesie (SP-3 II) - 9.

Klasy IV-V:

1. Sparta II	9	24	31:11
2. Sparta I	6	18	45:2
3. Krajenka I	7	13	18:8
4. Kleszczyna	6	12	21:9
5. Sparta III	6	11	18:12
6. Zakrzewo	6	11	11:6
7. SP-2 Złotów	8	10	14:20
8. Głomsk	7	7	9:29
9. SP-1 Jastrowie	8	7	11:20
10. SP-Lipka	3	4	3:8
11. Stawnica	7	4	9:23
12. Krajenka II	4	3	4:11
13. Okonek	6	2	4:14
14. Górzna	5	0	1:27

Najlepsi strzelcy: Marcin Ziatyk (Sparta I) - 25, Maciej Głogowski (Sparta II) - 15, Mateusz Chudziński (Sparta I) - 14.

Na zdjęciu: młodzi piłkarze z Okonka.
Janusz Justyna

Piłka nożna

Powiatowy sparing

9.01.99 r. MLKS Sparta Złotów : Plonia CPN Jastrowie 2:3

bramki - Zabel, R. Rajsowski (Sparta), Gazarkiewicz, R. Krause, Skrzoska (Polonia).

W drugą sobotę Nowego Roku w Złotowie odbył się ciekawy mecz sparingowy. Swe siły zmierzyły jedenastki Sparty Złotów i Polonii Jastrowie. O komentarz poprosiliśmy trenera Polonii - Ryszarda Ludewicza: „W tym meczu chodziło nam głównie o poprawę kondycji zawodników - cel ten został w zupełności zrealizowany. Mniejszą wagę przykładaliśmy do końcowego wyniku. Nieciekawe warunki atmosferyczne również nie pozwoliły na rozegranie efektownego spotkania piłkarskiego. W tej chwili gramy bez jakichkolwiek wzmocnień. Prowadziliśmy rozmowy z działaczami Sparty o pozyskanie Jarosława Rajsowskiego, ale zawodnik ten jest potrzebny temu klubowi. Nadal szukamy, może nie tyle wzmocnień, co „świeżej krwi”. Od kilku lat skład Polonii jest niezmienny, brakuje nam piłkarza - łowcy goli”.

Zdaniem trenera Ludewicza Sparta zagrała asekuracyjnie, mało agresywnie. Może złotowski piłkarze czuli respekt przed wyżej notowanym przeciwnikiem? Bynajmniej jastrowianie grając optymalnym składem nie odczuli ze strony Sparty większego oporu. 16 stycznia Polonia wyjeżdża na mecz z Lubuszanielem Trzcianka, 20 zagra w Chodzieży z miejscową Polonią, a 30 do Obornik na mecz z tamtejszą Spartą. Sparing z Orłem Wałcz, zaplanowany na 6 lutego nie dojdzie do skutku. Sparta Złotów 16 stycznia jedzie do Pily, 06 lutego gra z Leśnikiem Margonin. V liga, w której występuje złotowska drużyna, znówi rozgrywki 27 marca.
Janusz Justyna

Piłka nożna

Huragan Nowa Świeta

W Nowej Świętej, miejscowości położonej w gminie Złotów, ponad rok temu reaktywowano klub piłkarski „Huragan”. W VIII lidze rozgrywkowej zajmuje on niezagrożoną pozycję lidera. 10 punktów przewagi nad drugą w tabeli Stawnicą niemal gwarantuje awans do VII ligi.

Drużyna wygrała 8 meczy rundy jesiennej, tylko jeden remisując. Wyniki te są na tyle imponujące, że warto je przytoczyć: u siebie huraganowcy wygrali 6:0 ze St. Wiśniewką, 8:0 z Kielpinem, 2:1 ze Stawnicą, 6:0 z Głubczynem i 4:2 z Lipką; na wyjazdach triumfowali w pojedynkach z Wiesiółką 5:0, z Łąkie 6:2 i z Podróżną 6:1. Jedyne remis przytrafił się w spotkaniu z ekipą Karsiboru 2:2 u siebie. Jeszcze w poprzednim sezonie „Huraganowi” wiodło się zdecydowanie gorzej. Od połowy 1998 roku drużynę przejął Zenon Lis - trener amator. Pod jego wodzą „Huragan” odbił się od dna i „lapiąc” przysłowiowy wiatr w plecy, przewodzi ligowej stawce. Pan Zenek jest na co dzień pracownikiem złotowskiego POL-SOFT-u, ma żonę Teresę oraz dzieci - Łukasza, Marka i Izabelę. Szkoląc piłkarzy z Nowej Świętej korzysta z własnego doświadczenia- był zawodnikiem Piasta Zalesie, a w czasie odbywania służby wojskowej grywał w Baszcie Dziwnów. Trenował także tamtejszych juniorów, z powodzeniem występujących w swojej lidze.

O pomoc w prowadzeniu drużyny poprosił go prezes „Huraganu” Krzysztof Górny, również zapałony wielbielcy futbolu. Wsparcie ze strony możnych sponsorów - Spółdzielni Mleczarskiej ze Złotowa, złotowskiego Banku Spółdzielczego oraz miejscowej Spółki z o. o. „Klon”, pozwala na całkiem sprawne funkcjonowanie klubu. Piłkarze grają bezinteresownie, na zimowe treningi w Zespole Szkół Rolniczych

Piłka siatkowa

Oldboje liderem

Odbyły się kolejne mecze Amatorskiej Ligi Siatkówki: Jastrowie : Oldboje II 3:0, Sławianowo : Nauczyciele 0:3, Oldboje I : Sławianowo 3:0, Unimetal : Areszt Śl. 0:3, Nauczyciele II : Oldboje II 3:0.

Oto aktualna (08.01.) tabela:

1. Oldboje I	5	10	15:0
2. Areszt Śl.	5	9	12:3
3. Oldboje II	6	7	3:16
4. Unimetal	4	6	6:6
5. Jastrowie	3	5	6:3
6. Nauczyciele	4	5	6:6
7. Sławianowo	5	5	2:15

Podajemy składy kolejnych drużyn: Jastrowie - Piotr Gołąb, Adam Chamier - Ciemiński, Leszek Miesleszko, Adam Zieliński, Zbigniew Wegner, Bogdan Osiński, Mariusz Pilichowski, Karina Ossowska i Marek Szuk; skład Sławianowa stanowią - Lilia Brzezińska, Elżbieta Borzych, Wiesław Klimas, Krzysztof Pawlak, Marcin Lisowski, Piotr Wachowski, Adam Wojciechowicz, Leszek Wróblewski, Jacek Penkala, Wiktor Penkala, Bogdan Wójtowicz i Michał Gabriel. Drużyną ze Sławianowa wielokrotnie uzupełniali - Anna Wellna i Jerzy Nadziejko - nota bene jeden z trenerów pierwszoligowej Sparty Złotów. Datę zakończenia ligi wyznaczono na 15.01.99 r., a drużyna, która rozegrała już wszystkie mecze, to Oldboje II. W tej ekipie występował: Teresa Matuszczak, Iwona Steuer, Wojtek Kozłowski, Jacek Lewandowski, Jan Biedrzycki, Zbigniew Kraczkowski i Adam Jędrzejczyk. Kolejne mecze 11,13 i 15.01.99 r., początek godzina 20.15.
Janusz Justyna



w Złotowie dojeżdżają rowerami, pokonując, bagatelka, 20 km w obie strony! Piłkarze cieszą się uznaniem współmieszkańców, którzy po zwycięskiej rundzie jesiennej sezonu 98/99 zgotowali im piękną imprezę kończącą ubiegłoroczne zmagania w lidze. Zresztą kibice „Huraganu” jeszcze nigdy nie zwiedli swych pupili, zawsze tłumnie stawiając się nawet na meczach wyjazdowych.

Skład drużyny Huraganu stanowią: Grzegorz Dobrowolski, Krzysztof Miłkowski, Adam Pasternak, Michał Westphal (kapitan), Grzegorz Łajs, Piotr Pać, Łukasz Sobiesiak, Adam Chudziński, Adam Rybczyński, Adam Połowski, Sylwester Połowski, Tomasz Pilarski, Ryszard Westphal, Krzysztof Tomasz, Piotr Połowski i Sławomir Sikora. Duet snajperów tworzą Robert Winiarczyk - 18 strzelonych bramek i Krzysztof Westphal - zdobywca 20 goli. W prowadzeniu drużyny udziela się także Franciszek Westphal i Sylwester Tomaszewski.

Na zdjęciu: drużyna „Huraganu” omawia szczegóły treningu - pierwszy z prawej trener Zenon Lis
Janusz Justyna

Sparta szlifuje formę

02 stycznia drużyna Sparty wybrała się do Poznania na mecz sparingowy z AZS AWF. Jednodniowy dwumecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy: 5:0 (25:21, 25:23, 25:23, 25:19, 25:17) i 4:0 (25:21, 25:17, 25:16, 25:18). Spartanki wystąpiły w składzie - A. Wellna, K. Wellna, E. Flisikowska, H. Zaręba, S. Adamina, J. Tobiś, J. Gościniak i J. Pikulik.

O tym wyjeździe i rozegranym 09-10.01. Noworocznym Turnieju Piłki Siatkowej mówi trener Janusz Patriak: „Turniej był kontynuacją naszego cyklu szkoleniowego, rozpoczętego międzyświątecznym zgrupowaniem. Wyjazd do Poznania był dla nas tyle ważny, że poznańska hala jest zbliżona warunkami do sali AZS AWF Warszawa - najbliższego rywala Sparty w lidze.

stety, mecze z akademickimi nie spełniły moich oczekiwań, ponieważ graliśmy rezerwowym składem, ze względu na choroby zawodniczek. Część siatkarek potraktowała ten mecz jak występ w szkolnej lidze - żałuję, że niektóre dziewczyny mają takie podejście do gry. A przecież o bezpieczne miejsce w lidze trzeba walczyć na pełnych obrotach. Dobrze, że choć w turnieju dysponowałem pełnym składem, prócz cierpiącej na zapalenie ścięgna Joli Tobiś. Uczestnicy imprezy - Chemik Police i białoruski pierwszoligowiec Grodno, to wartościowi sparingpartnerzy. Grając w sumie cztery mecze mieliśmy okazję doszlifować wiele istotnych elementów gry. Wszystko po to, żeby wygrać w Warszawie. Mam nadzieję, że do drużyny powróci J. Tobiś, choć liczę się z występem I. Dudek lub E. Flisikowskiej. Niegroźnej kontuzji doznała M. Chojnacka, ale z pewnością powróci do zdrowia przed ligowym meczem - 16 stycznia”.

Pozytywnie o turnieju wyrażali się także białoruscy szkoleniowcy - Walentin Sawinow i Sasza Matjuk, mówiąc, że gdyby mogli, przyjeżdżaliby do Złotowa co tydzień. Obaj mają nadzieję, że kontakt ze Spartą zostanie utrzymany, a złotowskie siatkarki zjawią się w lecie w Grodnie. Być może już za tydzień zjawią się w Złotowie białoruskie siatkarki, które przypadły do gustu włodarzom Sparty. Gdyby doszło do ewentualnych transferów, Nadja Skoblja czy Natasza Antonowicz mogłyby stanowić silne wzmocnienie walczącej o utrzymanie w I „b” Sparty.

IV Noworoczny Turniej wygrała ekipa Chemika Police wygrywając dwukrotnie ze złotowiankami 3:2 i z Grodnem 3:2. Drugie Grodno pokonało Spartę 5:0 i 3:1 oraz Police 3:2. Trzecia Sparta nie wygrała żadnego meczu, dzielnie jednakże stawiała czoła wyżej notowanym przeciwnikom. Na podobną postawę liczymy w pojedynku „na śmierć i życie” z AZS AWF Warszawa!

Janusz Justyna

Olimp-Flex bez punktu!

W czwartek 7 stycznia rozegrano III kolejkę halowych rozgrywek w piłkę nożną „Piłki Piłkarskie” - oto wyniki:

Max-Bud : Drzewiarz 1:0

Metalplast : Stol-ok. 2:2

Olimp-Flex : Unimetal 1:2

IV kolejka miała miejsce w niedzielę 10 stycznia:

MZUK : Olimp-Flex 6:3

Unimetal : Max-Bud 2:1

Drzewiarz : Metalplast 2:3.

Aktualna tabelka przedstawia się następująco:

1. Unimetal	3	9	8:3
2. MZUK	3	7	12:7
3. Stol-ok	3	5	9:8
4. Max-Bud	4	5	6:6
5. Metalplast	4	4	7:13
6. Drzewiarz	3	3	6:7
7. Olimp-Flex	4	0	11:17

Na liście najlepszych strzelców nadal na prowadzeniu jest Tomasz Bonna - 8 goli, zawodnik outsidersa rozgrywek Olimp-Flex-u. Ta drużyna zdobywa dużo bramek, niestety jeszcze więcej traci, stąd ostatnie miejsce w tabeli.

Następne kolejki - 14 i 17 stycznia.

J. Justyna

Klasyfikacja klubowa

Wzorując się na klasyfikacjach prowadzonych przez międzynarodowe organizacje piłkarskie, postanowiliśmy stworzyć nasz, powiatowy ranking klubów piłkarskich. Liczbę zdobytych punktów w lidze podzieliliśmy przez liczbę meczy. Uzyskany wynik pomnożyliśmy kolejno przez wskaźnik przypisany danej lidze. Dla IV ligi wynosi on 5, dla V-4, VI-3, VII-2 i VIII-1. Wynik tej operacji matematycznej był dość zaskakujący i Ranking nr 1 przedstawia się następująco:

1. Sparta Złotów	-7,20
2. Zryw Sypniewo	-7,14
3. Iskra Czernice	-6,45
4. Włóknierz Okonek	-6,23
5. Tarnovia Tarnówka	-5,08
6. Polonia CPN Jastrowie	-5,00
7. Novi Nowiny	-4,30
8. Krajna Sławianowo	-3,69
9. Piast Skic	-3,53
10. Huragan Nowa Święta	-2,77
11. Piast Zalesie	-2,30
12. Iskra Krajenka	-1,69
13. Iskra Kiełpin	-1,66
Orzeł Stawnica	
15. Naprzód St. Wiśniewka	-1,55
16. Piast Głubczyn	-1,37
17. Czarni Lipka	-1,33
18. Spójnia Łąkie	-1,22
19. Piomień Podróżna	-1,12

Weź udział w plebiscycie!

Publikujemy dziś trzeci kupon Plebiscytu na Najpopularniejszego Sportowca i Trenera MLKS Sparta Złotów Roku 1998. Na adres redakcji „AL” nadeszło już bardzo dużo prawidłowo wypełnionych kuponów - oczekujemy dalszych. Mile widziane będą krótkie uzasadnienia dokonanego wyboru - najciekawsze wypowiedzi opublikujemy!

Oto lista wytypowanych przez kierownictwo poszczególnych sekcji zawodników i szkoleniowców:

Badminton - Marek Kokowski, Krzysztof Kuczkowski; trener Jacek Dulat.

Lekkoatletyka - Piotr Dziuba; trener Dariusz Kowalski.

Piłka nożna - Damian Dzedzina, Rafał Rajsowski, Karol Zabel; trener Mariusz Ziatyk.

Piłka siatkowa - Monika Chojnacka, Justyna Pikulik, Magdalena Rutkowska, Katarzyna Wajer, Ewa Wrona; trenerzy Janusz Patriak, Jerzy Piątek.

Tenis stołowy - Dagmara Ciarka, Krystyna Jagodzińska, Aleksandra Pawelczuk, Kinga Rogala; trener Henryk Rogala.

Wypełnione kupony prosimy przysyłać pocztą lub dostarczyć osobiście na adres redakcji „Aktualności Lokalnych”: AWP „Leszczyński” al. Piasta 21, 77-400 Złotów. Wśród czytelników biorących udział w głosowaniu rozlosujemy atrakcyjną nagrodę.

PLEBISCYT NA NAJPOPULARNIEJSZEGO SPORTOWCA I TRENERA MLKS SPARTA ZA 1998 ROK

zawodnicy:

1 _____
 2 _____
 3 _____
 4 _____
 5 _____
 6 _____
 7 _____
 8 _____

9 _____
 10 _____

trenerzy

1 _____
 2 _____
 3 _____

Adres nadawcy _____

Delfin pływa po wodach Gwdy, w Tarnówce

Zwierzęta te żyją w morzach, tak więc żywiołem ich jest słona woda. Cóż więc przywiodło to sympatyczne stworzenie w nasze okolice? Mało tego, ma się w tych warunkach środowiskowych całkiem nieźle! Tego już chyba za wiele! Spokojnie, „Delfin” to nazwa Uczniowskiego Klubu Sportowego, istniejącego przy miejscowej szkole podstawowej. Klub ten skupia 19 osób, dziewcząt i chłopców, którzy zajmują się wiosłarstwem, a ćwiczą i startują jako czwórka podwójna ze sternikiem. Czwórka podwójna ze sternikiem to taka osada, której wiosłarze wiosłują podwójnymi wiosłami. Mimo, że do klubu należą też chłopcy, to nie mają jeszcze żadnych sukcesów, bo dopiero zaczęło się kompletowanie ich osady. Wszystkie



sukcesy odniosły do tej pory dziewczęta prowadzone przez trenera Bogdana Poniatowskiego, byłego wioslarza, olimpijczyka z Rzymu. Wszystko zaczęło się niedawno, bo w 1996 roku, kiedy to wielki miłośnik wiosłarstwa, Kazimierz Gawiński, właściciel Fabryki Tektury w Tarnówce, zaopiekował się „Delfinem”. 22 grudnia ubiegłego roku członkowie, zarząd Klubu i zaproszeni goście spotkali się, aby podsumować działalność za okres 1998 roku. Zebranie otworzył prezes, pan Szymon Średzki i on złożył stosowne sprawozdanie. Oprócz przedstawionego już prezesa w składzie zarządu są: wiceprezes Anna Olejnik, sekretarz pani Zofia Stupkiewicz, skarbnik Marta Stępnik, członkowie zarządu - Kazimierz Gawiński i Bogdan Poniatowski. Znaczące sukcesy, liczące się na arenie krajowej, odnosiła czwórka podwójna dziewcząt ze sternikiem (młodziczek). W tej liczącej się dla „Delfina” dyscyplinie startują: Magda Budzowska, Weronika Cochór, Paulina Stupkiewicz, Natalia Średzka, sternik Marzena Milewcyk i rezerwowo Kamila Młoczek, Dagmara Olejnik. Wszystkie one urodziły się w latach 1985-1988. Startując po raz pierwszy w ubiegłym roku w Ogólnopolskich Mistrzostwach Uczniowskich Klubów Sportowych, rozgrywanych 4 kwietnia w Warszawie, w kategorii ergometr wiosłarski, zajęły zespołowo i indywidualnie pierwsze miejsce! Osoby obce obserwujące sukces naszych dzielnych dziewcząt, dopytywały się o to, co to za miejscowość ta Tarnówka i gdzie ona się znajduje. Przy okazji wyjaśnił, że ergometr jest urządzeniem mierzącym włożony wysiłek w wiosłowanie. Na następny sukces czekali do 9 maja, kiedy to ta sama czwórka ze sternikiem, startując w Mistrzostwach Bydgoszczy, zajmuje znowu pierwsze miejsce! W dniach 30-31 maja, w Centralnych

Regatach Otwarcia Sezonu Juniorów w Bydgoszczy, nasze bohaterki w tej samej konkurencji czwórka ze sternikiem zajęły 2 lokatę. No bo czyż zawsze można być pierwszym? Innym też się coś należy. W Kruszwicy, tej od legendarnego króla Popiela, pożartego przez myszki, od 23 do 26 lipca zorganizowano 4 Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży i Mistrzostwa Polskiego Związ-

ku Towarzystw Wioślarskich. Tutaj na torze regatowym w swej koronnej dyscyplinie zajmują ponownie drugie miejsce na podium. Za to w Gdańsku 20 września w Regatach Wioślarskich O Puchar Bałtyku zorganizowanych w ramach Makroregionalnych Mistrzostw Młodzików pokazały lwi pazur: zajęły bowiem w ramach tych mistrzostw pierwsze miejsce, pokonując zdumione tym faktem, dotychczasowe mistrzynie Polski, Legię Chelmeza! To była prawdziwa sensacja tych zawodów, bo jakieś nieznanne zawodniczki, z nieznaną miejscowością sięgają od razu po złoto. Ostatni występ w tym roku miał miejsce w Bydgoszczy, kiedy to w regatach w Wielkiej Wioślarskiej O Puchar Brdy, w dniu 9 października zajęły znowu pierwsze miejsce. Była jeszcze szansa na jeszcze jeden start we Włocławku 12 grudnia, ale przeciwność losu w postaci choroby kilku zawodniczek pokrzyżowała te plany. W sumie nasze delfinki spisały się bardzo dobrze, bo startując w sześciu liczących się zawodach,

czterokrotnie stawały na najwyższym miejscu na podium, a dwa razy na drugim. Przy okazji tego podsumowania ubiegłorocznych startów, można było podziwiać zgromadzone trofea sportowe, puchary, medale i dyplomy. Wierście mi, było tego naprawdę dużo. Mają więc powód do zadowolenia trener, zawodniczki, zarząd i główny sponsor, Kazimierz Gawiński.

Sukces, jak mawiają, ma wielu ojców. Jednym z nich jest Zygfryd Żurawski, prezes Regionalnego Towarzystwa Wioślarskiego „Bydgoszcz-Kabel”. To dzięki jego życzliwości i uprzejmości nasze wiosłarki mogły zdobywać i szlifować formę na obozach na przystani „Bydgoszcz”. Pan Żurawski uczestniczył również w zebraniu, na które, jako dobry patron, nie przybył z pustymi rękami. Przekazał na ręce prezesa Średzkiego licencję, wydaną przez Polskie Towarzystwo Wioślarskie, dla UKS Delfin, uprawniającą do startów w zawodach wiosłarskich. Z tego wynika, że klub nasz spełnił wszystkie wymogi w tym względzie. Ponadto przekazał list gratulacyjny od Bydgoszcz, książkę „10 Diamentów w Żeglarskiej Koronie”, poświęconej żeglarskiemu, w której są fragmenty poświęcone naszym bohaterkom. Każda z zawodniczek otrzymała też reklamówkę, koszulkę i proporzeczek z napisami i logo Bydgoszcz. Najwartościowszy dar w postaci dwóch łodzi wartości około 36 tys. zł, przekazał pan Żurawski na końcu. Tak hojnego Mikołaja Delfinki nie spodziewały się. Panie Zygfrydzie, serdecznie dziękujemy za wszystko. Pan Gawiński zapewnił wszystkim, że jego ośrodek w Kręglu posiada obecnie siłownię, saunę i salę gimnastyczną, z czego mogą korzystać nasze zawodniczki. Będzie można również trenować na Gwdzie, gdyż przy fabryce nasz sponsor kazał zbudować pływający pomost. Również on przekazał każdej żeglarce torbę turystyczną na sprzęt. W najbliższych planach klub zamierza skompletować drugą osadę czwórka ze sternikiem, jak również także samą chłopców. W trzeciej dekadzie stycznia przewidziany jest obóz kondycyjny. Po sukcesach już osiągniętych, a wszystko na to wskazuje, przyjdą następne. Tego ambitnym dziewczętom z Tarnówki życzę.

SO

Przedsiębiorstwo „BIZMET”
Spółka z o.o.
DEALER

MS TEL. (067) 2635855
PARAPETY
Z KAMIENI NATURALNYCH
DREWNO PCV DRZWI ROLETY

OKNA

Złotów, ul. Drzymały 1